TAVERN CLUB,
I PARK SQUARE.

Szanowna Pani

Będąc ogromnie zajęty próbowałam tylko dwa razy mieć przyjemność widzenia się z Panią w Hotelu Vendome lecz dwa razy nie miałem szczęścia zastania Szanownej Pani u siebie a ponieważ dzisiaj nie mogę sam przyjść przysyłam dwa bileta na Concert w tym propotocku gdzie będziemy grali nową i prześliczną Sonatę Saint-Saëns'a i jeżeli czas pozwoli może Pani

66
2

zaszczycić nas, swoją obecnością

z wysokim szacunkiem

sługa

J. Adamowski

London March 7th 1866.

Tymoteusz Adamowski
z Krzyżecka [illegible]

64
3

TAVERN CLUB,
1 PARK SQUARE.

Laskawa Pani

Mr Betts - my friend - who gave me a letter to Mr Sullivan said that Sullivan is besieged by letters from all ~~sorts~~ of people and that I should get as strong recommendation as I can so I will beg Łaskawej Pani that if it is agreeable it would help me immensely if you kindly gave me few lines to Sir Arthur, as your letter would have more ~~way~~ weight with him than anybody's else, and as it will have with the Alma-Tadema.

I am very ambitious to make as great success in London as I can, and as the konkurencia jest wielka to łaskawej Pani recommendacya w Londynie will help me to get what I am striving for now — success

Hoping sincerely that you will kindly excuse my troubling you about myself

Pozostaję z szacunkiem
Sługa
J. Adamowski

Wednesday March 12 1886.

P. S. Bardzo może że odpłynę do Londynu w połowie Aprilu i pragnę odwiedzić kochaną Warszawkę

~~3207~~ 2301.

Lundi 5
81

24. University Place

Chère Madame

Votre aimable invitation ne m'est parvenue que hier au soir à 11.h Mon chagrin a été très profond pour ce contretemps. How sweet of you d'avoir pensé à moi. Merci mille fois. Passer une heure en votre société ainsi que celle de votre aimable époux c'est toujours un bonheur pour moi. ainsi le guignon m'a fait perdre cela. Voudrez vous me dédommager et apaiser mon regret en pensant une autre fois à moi? je l'espère.

Avec les remerciements et salutations affectueuses. Votre dévoué

L. Albites

BEECHWOOD

Czcigodna Pani!

Dnia 9. lutego br. zawiązało się w Polonii tutejszej amatorskie towarzystwo dramatyczne. Gdy się rozchodziło o danie imienia temu towarzystwu, wtedy na wniosek miejscowego proboszcza jednogłośnie zgodzono się, aby je nazwać „Amatorskie Towarzystwo Dramatyczne imienia Heleny Modrzejewskiej." W tym celu niżej podpisani mamy zaszczyt prosić Cię, Czcigodna Pani, abyś raczyła założonemu przez nas towarzystwu imienia swego udzielić.

Cel, dla którego związaliśmy się w to towarzystwo jest najprzód uprawianie języka naszego ojczystego, a po drugie – dochodem, jaki z przedstawień osiągniemy, przychodzenie w pomoc naszemu kościołkowi i szkole, na których jeszcze znaczne ciążą długi. Jest tutaj około 150 rodzin polskich, po największej części robotników fabrycznych. – Przed pięciu laty wystawili oni kościół i szkołę, ażeby w domu Bożym usłyszeć słowo Boże w ojczystym języku i ażeby dzieci w tymże języku naukę pobierać mogły i nie zatraciły tego poczucia, że są dziećmi

/.

8

93.

polskiemi.-

W błogiej nadziei, że Czcigodna Pani raczysz nie odmówić naszéj prośbie wyżej wyrażonej, mamy zaszczyt kreślić się wielbicielami Twego talentu i patryotyzmu.

Trenton N. J. 14. lutego 1896.

X. Franciszek Czernecki

Helena Kwilinska	Stanisław Kwiliński
Agnieszka Fojut.	Stanisław Słomski
Maryjanna Szkodowska	Leon Rajzner
Teresa Lasecka	Leon Baretkowski
Maryjanna Gorska	Thomasz Patelski
Pelagija Bajerowicz	Franciszek Wischnewski
Maryana Giedlinska	Marcin Michnewski
Rozalia Wisniewska	August Cieślikowski
Marya Morawska	Juljan Kremer.
	Franciszek Węgliński

problemer i Kvindet
politiske dram. af
Trenton

RECTORY
OF
~~ST.~~ Holy CROSS CHURCH,

Casse & Adeline Street.

Trenton, N. J., 15. marca 1896.

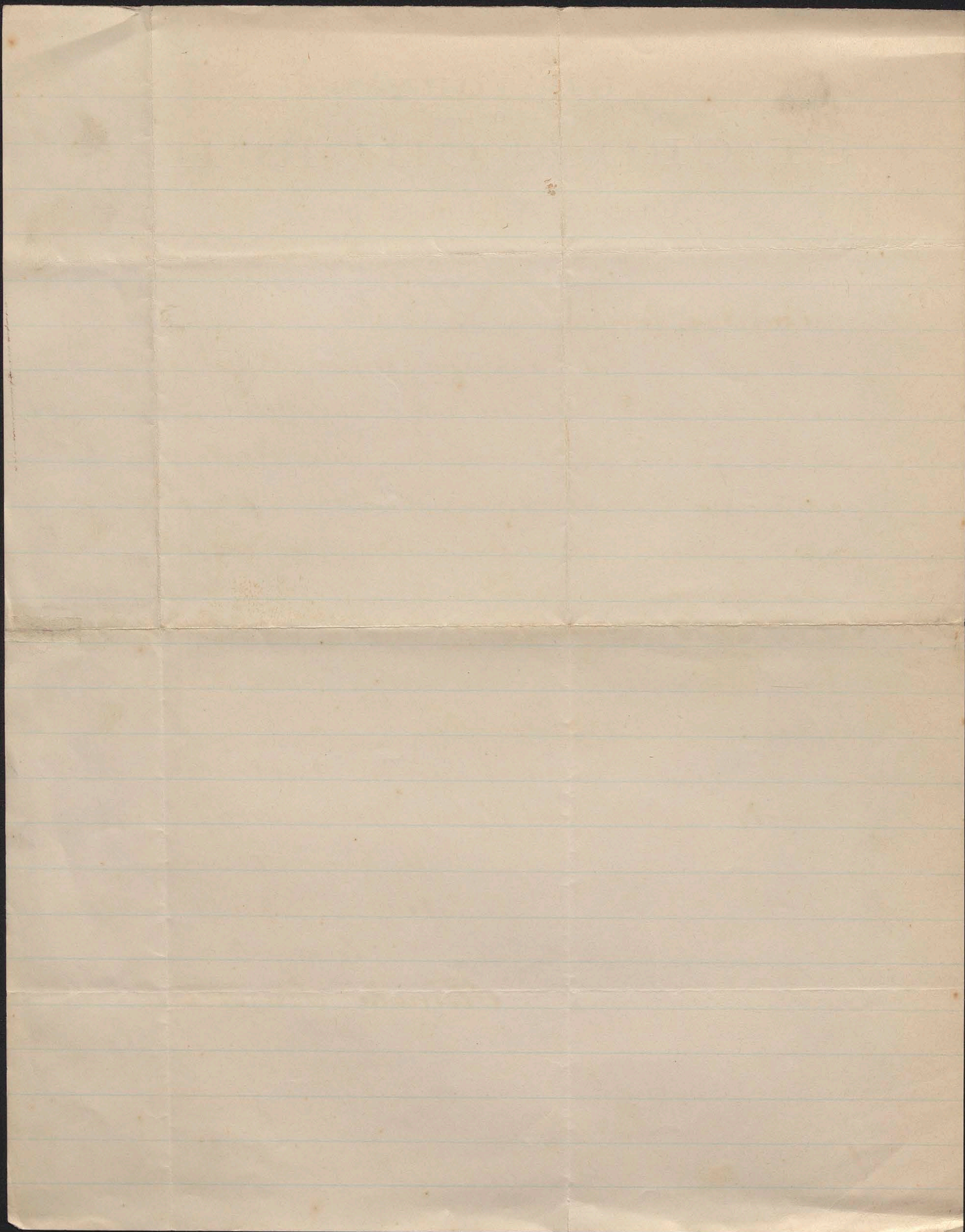
Czcigodna Pani!

List, w którym raczysz, Czcigodna Pani, zezwalać tutejszemu Amatorskiemu Towarzystwu Dramatycznemu na używanie Twego nazwiska, został odczytanym na zgromadzeniu tegoż towarzystwa d. 15 bm. i przez członków przyjęty oklaskami. Którzy też wdzięczni za uprzejmość i słowa zachęty przesyłają Ci, Czcigodna Pani, najserdeczniejsze podziękowanie i zarazem życzenie, abyś, odzyskawszy w zupełności zdrowie, ten najcenniejszy dar nieba, jeszcze długie lata żyła w szczęściu i pomyślności.

W imieniu członków Amatorskiego Towarz. Dramatycznego Imienia Heleny Modrzejewskiej:

Ks. Franciszek Czernecki,
proboszcz miejscowy i protektor towarzystwa.

Słomski Stanisław sekr.



Szanowna Pani!

Schwytałem p. Władysława <u>na gorącym uczynku</u> pisania listu do Pani; korzystam z tej okoliczności ażeby się Państwu przypomnieć – czas bowiem ubiegły od lubych chwilek, w których najpoważniejsi z poważnych łazili po dachu bielańskiej karczmy, obiadali się cukierkami, zapijali wino w grocie [illegible] podczas ulewy, a wreszcie podziwiali biegłość w woltyżowaniu szczęśliwego małżonka pięknej żony (która, nawiasem mówiąc lada chwila obdarzy go potomkiem) – czas ten powtarzam ubiegły wydaje mi się wiekiem – i wspomina się tu o niem jak o błogich dniach w Aranjuez, które już nie powrócą.

Ileż odmian od owej chwili, Staś niepocieszony po stracie Mili, naprawdę szukał polepszenia swej rozpaczliwej sytuacyi na łonie pięknej Kawowiarki. Zdrowie jego dziś bardzo zagrożone, wychudł, wybladł i kaszle ogromnie, co pokazuje jako niebezpiecznem

jest Siochai się w Mili – Władysław, cały oddany zajęciom poważnym, niema nawet czasu pomyśleć o potrzebach serca – rozrywany na wszystkie strony – nienosi już nawet w sercu nieśmiertelnej flaszeczki alasru. Piękna pani Władysławowa, matroneczka autora Rodziny Orskich, zasłoniła swemi wdziękami wielką lożę pierwszego piętra vis à vis, dzisiejszego adoratora Mili. A teatr – biedny teatr – taki smutny, taki opuszczony. Z czerwonego gmachu przed 1½ rokiem, który dziś straszny szkielet. Jedna rzecz nas niezmiernie porusza, to jest że podobno pani ma przybyć tu na jakiś czas i odżywić wspomnienia szczęśliwszych czasów sceny – swemi występami.

Cóż kochany p. Karol – zapomniał o nas, nie daje znaku życia, a radzibyśmy tak widzieć jego wąsik, osiadłany czarnym kołnierzem z sinobrązową wstęgą, spadającą na lewy policzek. Pamna flami-

sława, zbierając laury na teatrze amator-
skiem znać zdumiała niezmiernie i zapomniała
o wszystkich — posłarawszy się za jej przybyciem do
Krakowa, dać jej uczuć całą niestosowność tej
czarnej niewdzięczności.

Cóż porabia luby Maestro Don Luiz Grossman..
zasłoniłem go tutaj od pewnej zniewagi i zasłu-
guje na to, choć nie ze wszystkich względów, bo się
sprzeniewierzył dawnym znajomym.

Napisałem dużo, a może bez potrzeby, lecz po
części dla tego tak dużo że p. Władysławowa stoi
mi nad karkiem i woła abym prędzej kończył.
Mając zaś skłonność do robienia ludziom na
złości umyślnie pisaninę przedłużam. Mam nadzieję
że mi Pani wybaczy [illegible], że tym sposobem i ja
nudzę. Żegnam więc polecając się pamięci Państwa.

3/4 870. ~~Don~~ Ladislao dos Kamfinos
Asfallados d'Almaden.

Kraków dnia 22 Października 871

Szanowna Pani!

Życzeniem Jej było aby Fedra mogła być gotową najdalej do połowy Października. Spóźniła się o tydzień: przepraszam mocno – ale wolałem termin przeciągnąć, a zrobić jak należy. Tłumaczenie nie było łatwem, bo wymagającem poetyczności i piękności języka, przy nastroju dość monotonnem, bo obracającem się wciąż około jednego uczucia egzaltowanej miłości.

W przedostatniej scenie musiałem zrobić dwie zmiany małe. Pierwszą, że przełożyłem opowiadanie o śmierci Hippolita z ust Arycyi w usta Pirytousa, bo jest niepodobieństwem psychicznem, żeby kobieta straciwszy męża i przy jego zwłokach opowiadać mogła z drobiazgowemi szczegółami, a krwią zimną o powodzie jego zgonu: dalej że Pirytous mający jedną z większych ról, wchodzi i ust nie otwiera wcale: druga zmiana jest ta że zamiast żeby Hippolita konie poniosły i on razem z Arycyą wyleciawszy z wozu kości sobie pogruchotał – wolałem śmierć jego, z woli mściwych bogów pochodzącą zrobić poetyczniej

Piosenka rybaka – Chór bachantek i Faunów w akcie drugim i chór obrzędowy aktu V^tego^ starałem się przetłumaczyć w mniej monotonnej formie. Niechże zdolny a poważny kompozytor piękną ułoży muzykę.

Wiersz niemógł zostać jednostajnym – by aby to bowiem monotonność męczyła ucho. Dla tego stosownie do akcyi – w chwilach niebezpieczeństwa lub silnych wzruszeń jest krótszy, urywany – w lirycznych płynny – w porywach poetycznych niejednakowej miary – niekiedy jak w Monologu Arycyi w I scenie III aktu ~~zupełnie~~ oraz w monologu Fedry po przekleństwie przez Tezeusza rzuconem na Hippolita zupełnie odmiennej formy. Sądzę że w tłumaczeniach należy koniecznie używać zmian rytmu – bo tylko w takich warunkach da się tłumaczyć wierszem rymowym, a uwydatnić miejsca potrzebne i uniknąć monotonności.

Żabków kochane recenzenci warszawscy zjedli, bojąc się aby skonsumowawszy takie ich dozę nie porobili się sami żabami. Widocznie chciało im się Hugenotów; a to niestety krotochwilka bez pretensyi: zapewne że piękna Helena nie jest farsą tak trywialną

13

jak żadni, dla tego też więcej malarstwa potrzebowaniu.

Przepraszam za ostatni ustęp nienależący do rzeczy.

60

Panu Karolowi zasyłam serdeczne pozdrowienia – Szanownej pani uściśnie ścisłam.

Wolejże
z prawdziwą cierpliwością i poważaniem

WłSAlbrycht

P.S. Exemplarz odesłałem JW Dzierżowi równocześnie z tym listem. Ponieważ prawdopodobnie Tygodnik Illustrowany albo Bluszcz zechce wydrukować Fedrę: przeto proszę aby Szanowna Pani raczyła mi donieść, kiedy możnaby druk rozpocząć. Zdaniem moim byłoby najskuteczniej dać pierwszy akt w tygodniu przed benefisem, a gdyby można z illustracyą Pani w kostiumie. Po odczytaniu raczy Pani do mnie napisać

cierpliwy Sługa
Al

Balazy Lenári

Kraków 20 Listopada 1871 r.

Szanowna Pani!

List Pani ucieszył mię niezmiernie; szczęśliwy jestem że przekład podobał się. Starałem się o ile możności i sił mi starczyło przybrać go w jak najpowabniejszą szatę słowa. A tłumacząc miałem ciągle przed oczyma Panią grającą rolę Fedry i usiłowałem rolę tę odziać w jak najpoetyczniejsze kształty, bo mimo że samej tragedji nie uważam za doskonały utwór sceniczny, lecz nie znam roli któraby lepiej odpowiadała poetycznym nastrojem talentowi Pani jak Fedra Conrada.

Że Jancio nie gustuje w rymach męzkich nie dziwię się wcale, bo dusza jego ślamazarna wzdraga się przed ostremi dźwiękami. Ja w tragedji wysoko cenię rym męzki, przerywający monotonności dykcyi i nadający się bardzo do dawania silnego nacisku mowie. Również i zmianę rytmu uważam za stosowną – niech wiersz w ustępach lirycznych płynie – w szorstkich jeży się. w poważnych powolnie rozwija. w chwilach miotających sercem, niechaj się zmienia stosownie do uczucia – takie moje zapatrywanie się na tragedje pisane wierszem. Mieszanie prozy z wierszem, jak to robi Szekspir, acz geniusz, do mego przekonania nie trafia. Dla czego

Kto porwany wzruciem ma nagle zacząć deklamacyę wierszem.
Tragedya jako najwznioślejszy rodzaj sztuki dramatycznej powinna zaprzęgać do swego rydwanu poezyę, ażeby się na wysokości utrzymać.

Jaka będzie obsada ról – kto skomponuje muzykę – kiedy benefis pani, wszystko to bardzo chciałbym wiedzieć – może Szanowna Pani zechce mi o tem donieść

Nakoniec upmejmie proszę aby Szanowna Pani zażyła przyspieszyć odpowiedź dyrekcyi, na którą od trzech tygodni czekam. Zapytywałem w liście moim JWgo Prezesa, czy nie wzięliby odemnie tłumaczenia operetki 3 aktowej „La princesse de Trébisonde". Dźwiman nalega na mnie abym ją przełożył, lecz zbankrutowałbym na tem, jeżeliby Warszawa nie wzięła i dla tego ociągam się.

Cieszymy się tutaj już zawczasu na przybycie Pani. Teatr znacznie poszedł w górę: należę i ja do komitetu teatralnego, mającego doradzać nowej dyrekcyi w wyborze sztuk itp. Dźwiman ma bardzo dobre chęci. Trzebaby tylko wzmocnić towarzystwo i o czemuż Pani tu niema – Czemu Szapackiego brakuje. Szczęście przynajmniej że pan Feliks przyjedzie.

Załączam upmejme ukłony od nas obojga Państwu, a ja osobno jeszcze ściskam Karola i zostaję z szacunkiem i poważaniem

WlLAnczyc

15

~~129~~

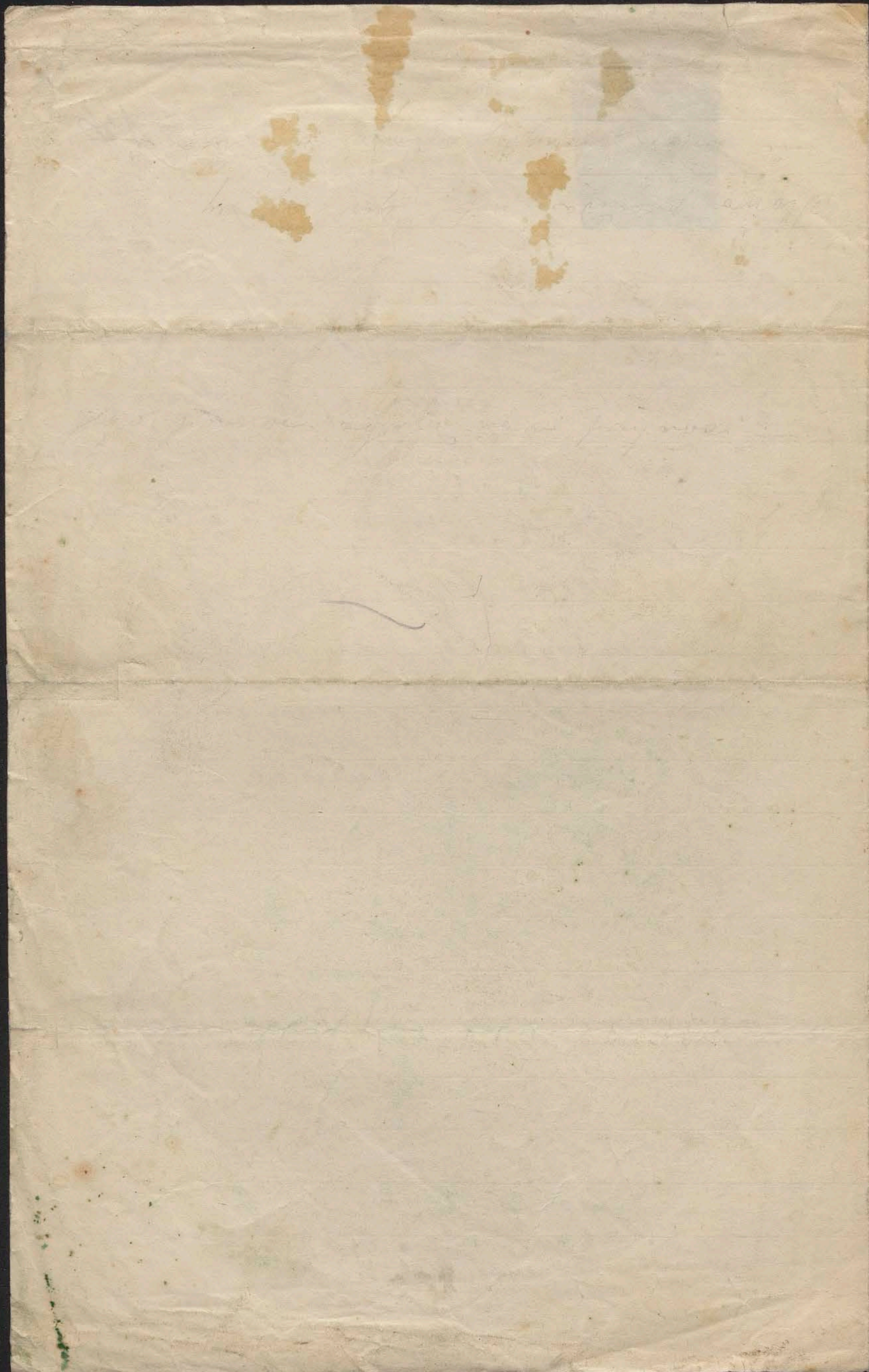
Wczoraj przyrzeczonego „Branca p. Wᵐ" doręczam. — Jeżeli Państwo sądzicie iż macie siły dramatyczne takie przy waszym teatrze jakich ten poemat wymaga — i że mile ci scenę tegoż opłaci się jednem przedstawieniem to proszę użyć tenże według woli. W przeciwnym razie proszę mi rękopis zwrócić.

Z szacunkiem

M. Laulon

Wiedeń 24. 6. 67.

Annagasse 14
2. Stock



17

~~130~~

Pani!

Nim zacznę, chciej Pani przyjąć najserdeczniejsze pozdrowienie od człowieka który przy ledwie uczynionej z Nią znajomości niestety tylko chwilowej – dał dowód, żeś nań nie tak snadnie więtrzejące sprawiła wrażenie, ofiarując Jej utworek swój do przedstawienia na własny dochód. –

Gdy mi dziś p. Eker tak piekielną krzywdę wyrządził, iż pomimo zastrzeżenia mego – Annę Oświęcimównę, taką jak jest, do sceny wcale niezastosowaną na tejże wyprowadził, nieporozumiawszy się poprzednio o to ze mną, pospieszam Pani przypomnieć iż „Brańca" mego „Z pod Warny" li tylko na scenie Czerniowieckiej i to tylko raz jeden na dochód Pani dawać pozwoliłem. – Mówię to wszakże dlatego iżbym ~~przy~~ przypuszczał że i Pani podobną krzywdę wyrządzićbyś mi mogła – (bo to, co ów p. Eker uczynił, jest infamią, której mu nie

przebaczę i ostatnią się z nim żądaniem rozprawię; ale żeś mi Pani przyrzekła zwrócić rękopis „Branca z pod Warny” jeżelibyś z onego na Scenie Czerniowieckiej użytku nieuczyniła. O ten zwrót więc Panią upraszam, do czego mię jeszcze i to powoduje, że go p. Miłaszewski Dyrektor teatru Lwowskiego na Scenę swoją odemnie nabył.–

Bardzo ciekawy, jak ten, nie na Scenę pisany, poemat dramatyczny: „Anna Oświęcimówna” w Krakowie się powiódł i czy Pani w przedstawieniu onego brałaś udział, coby wszakże jeszcze mi nieco tej krzywdy ulżyło.– Jestem ja przygotowany na potężne fiasko i radbym tylko wiedzieć czy mojej biednej Annie tylko nogi i ręce, czy też także i serce pokaleczono?– Chciej mi Pani parę słowek o tem napisać i przyjąć wyrazy szacunku odświeżo chociaż już starego wielbiciela i sługi

M. Antoniu

18

~~132~~

Szanownemu mężowi chcę Pani moje grzeczności i pozdrowienia przy jakiejkolwiek oswiadczyne.

Wiedeń Kupferschmiedgasse N. 4
3t Stock.

19. 12. 69.

Jeszcze jedno: Życzę Państwu wesołych Świątek, i wszelkiego Dobra przy nowym Roku. —



Jak dobre przedstawienie i gra genialna
każdy utwór dramatyczny wysoko podnosi, mam
tego świeży dowód na Annie Oświęcimównej, któ-
ra, mimo to, że dla sceny pisaną nie była,
przecież utrzymała aż do końca w wytężeniu
uwagę publiczności.

Komuż to autor Onej najwięcej winien zaw-
dzięczyć jeżeli nie Pani, która oddaniem roli Anny
dodałaś temu utworowi tyle świetności ile by on na-
wet nigdy nie był zamarzył. Wyobrażam sobie z
oklasków których Pani nie szczędzono, jak piękną
uczyniłaś moją biedną Annę duszą, sercem i
zewnętrznemi nawet wdziękami i żałuję mocno żem
Jej żywem okiem nie widział, żywem uchem nie sły-
szał; – gdyż czuję ilebym był miał rozkoszy z te-
go przedstawienia, do którego tak dobrego udania
się i inni znakomici Artyści sceny Krakowskiej
się przyczynili.

Telegram Pani, jak już odtelegrafowałem,
nie zastał mię w domu, i dopiero w nocy go
odczytałem. – [illegible] chęć Pani do powtórnego

wystąpienia w roli Anny – a i ja bardzobym sobie tego życzył; lecz, że to stać się miało nie na rzecz Pani ale na rzecz Dyrekcyi – pozwolenia dać byłbym był niemógł, gdyby nawet i na czas był mnie telegram Pani doszedł. – Wszakże i tak już dość krzywdy, którą mi Beneficiant wyrządził, pocóż jeszcze spólić z nim Dyrekcyą? –

Pani zawsze będziesz miała prawo do mnie; dlatego-też odwołuję wzbronienie przedstawienia „Brańca z pod Warny" (nie pod Warną jak stoi w manuskrypcie) i proszę go użyć na swój dochód, gdzie i jak się podoba. – Proszę jednak wprzódy manuskrypt mi przysłać, gdyż niektóre mam w nim porobić jeszcze odmiany.

Jeżeli Dyrekcya chce Annę mieć na repertoiarze niech się ze mną porozumi, o czem jej pisałem.

Domniewasz nietylko żem już stary, ale że i potrzebuję aby mnie takie znadomiłości jak

20

135

Pani w swej łaskawej zachowały pamięci-
co wszakże bez przedmiotu naocznego i odemnie
pochodzącego osiągnąć by mi trudno było — ośmie-
lam się przyłączyć do niniejszej korresponden-
cyi skromny upominek w oznakę wdzięczno-
ści imieniem Anny Pani przynależącej i z
prośbą by Jej czasem autora onej przypomina-
ła.—

Mam zaszczyt wyrazić Pani moją
cześć i oraz oświadczyć iż odtąd także na
prawdę Jej stałem się wielbicielem.

M. Antoniewicz

Wiedeń Kupferschmidgasse N. 4.
23.12.65.

21

~~121~~



Wielce mi Szanowna Pani!

Przypominam się jako znany Sz. autor Anny Oświęcimówny, któremu genialne oddanie roli tytułowej przez Sz. Panią przed kilku laty na scenie krakowskiej nigdy z wdzięcznej nie ulaci pamięci.

Dowiedziawszy, że Sz. Pani w ciągu bieżącego miesiąca znowu do Krakowa, dla dania kilku przedstawień, przybędzie, a przytem

jeszcze na parę wieczorach, na cele dobroczynne dać się mających, dekla-mować zamierzasz, ośmielam się prosić zawcze na mnie łaska-wą Panią: byś wygłoszeniem swem artystycznem moją tu przyłączoną Balladę „Szalenie" zaszczycić ra-czyła.

Czy utworek ten jest godnym Deklamacji tak wysoce znakomi-tej Artystki, o tem sądzić nie chcę i nie śmiem; ale to mię do podania go Szrój Pani zachęca, iż wiele już doznał uznania; przytem szcze-rze wyznaję, że mi bardzo oto chodzi,

22

~~132~~

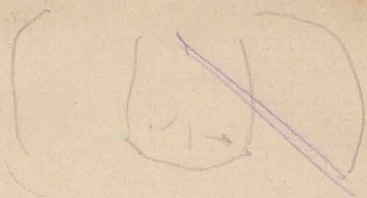
aby przez Sz. Panią był wygło-
szonym, gdyż to go pewnie nad war-
tość podniesie.

Cieszę się bardzo na miłą chwilę po-
witania Sz. Pani w Krakowie, a w
nadziei że prośbę moją łaskawie uwzglę-
dnić raczysz, mam zaszczyt polecić
Wielce mi Szanownej Pani moje

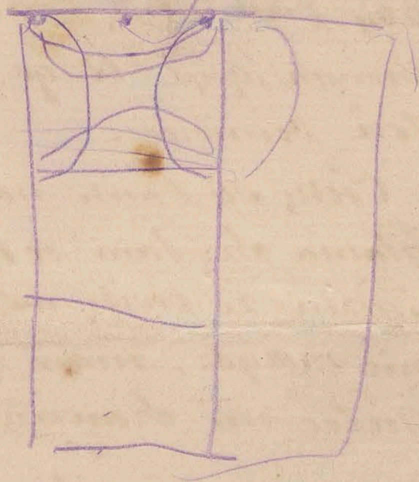
powolne służby

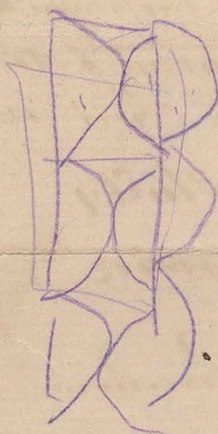
MZAntoniewicz

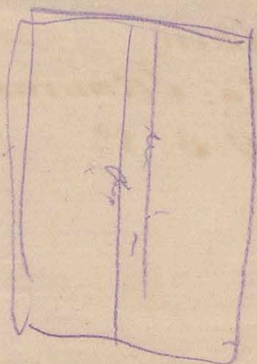
Radziszów
poczta Skawina via Kraków
9. 3. 82











202

23



Pani Hrabina,

Bądź Pani
tak łaskawa przysłać my
przez mojej córki fotograficz-
ny portrait Pani Hrabiny
z własnoręcznym podpisem

Z uszanowaniem

H. Askenasy



Lwów d. 5 Stycznia 1869 r.
Ulica Łyczacka Nro 550

Kochany Karolu!

Pisałeś do mnie list i byłem ci bardzo wdzięczny za to tembardziej że okazałeś mi w nim dowód sympatyi o której teraz tak rzadko na świecie. Myślałem że się mną nieszczerze interesujesz — odpisałem ci natychmiast i prosiłem cię nawet o niektóre rzeczy t. j. względem przesłanych mi przez ciebie propozycyj pani Unickiej. Dwa miesiące upłynęło a ja ani słowa odpowiedzi nie otrzymałem bardzo by mi przykro było gdyby nie pomieszały [?] się albo mój albo twój list między innymi.
Dla tego probuję znowu wziąć i zaczynam od przesłania ci z nowym Rokiem jak najserdeczniejszych życzeń tobie i twojej żonie dziękując Wam stokrotnie za wszystkie dowody przyjaźni jakie mi okazaliście oboje.
Pamięć o Was dodaje nieraz otuchy moim ciężkim samotnym chwilom i od niej wracam sercem w te strony namiętnych utęsknionych spo-rzeń, Podolskiego [?] krajobrazu, i przeszłych lat, i wypełnionych szczęściem wieczorków —
Podziękuj jak najczulej ojcu za oddekla [?]

nowości mojego utworu na koncercie, powiedz Jej że zostałem prawdziwie wzruszony tym dowodem pamięci. —
Co do pani Unickiej zgodziłem się z chęcią ofiarując dawniejsze poezye i przyrzekam dostarczyć nowych nie wymagając [illegible] wynagrodzenia o którem podobno była mowa ponieważ moje finanse bardzo uszczuplały przez giełdowe klęski i są w opłakanym stanie. Odpowiedź w tym względzie była dla mnie bardzo ważną kwestyą.
Tymczasem nie otrzymałem żadnej wskazówki dalszej ani od Ciebie ani od pani Unickiej. Wiem tylko tyle że ta ostatnia przedrukowuje w Kłosach moje dawniejsze poezye. Nie wiem jak to uważać?
Kiedy byłeś [illegible] porusz tę kwestyę mnie się nie zdaje, tem bardziej że mnie zarzuca obecnie taka bezwzględna niedelikatność wskutek której wiersze moje bez wiedzy i pozwolenia walają się nawet w Kurjerku Warszawskim.
Jeśliby Pani Unicka chciała mojej wsp[illegible]

stały określony stosunek ze mną niech się raczy zgłosić do mnie. Czy Ty albo Twoja żona nie staralibyście się wprowadzić Gałęzki Heliotropu na scenę Warszawską czy też starania Wasze zostały bezskuteczne

Donieś mi dużo szczegółów o Warszawie zwłaszcza co porabiacie jak się bawicie, wiele wiadomości plotek, słowem wszystko co wiem i nie wiem — W każdym razie odpisz zaklinam Cię, choćby kilka słowami zaraz, bo by mi bardzo przykro było zakończyć korespondencyę na której tyle trzymam

P.S. niezmiernie na to liczę że tak prędko list dojdzie — Wyślij to samo pisząc do mnie i donieś mi czyś list poprzedni otrzymał czyś na mój odpisał

Ściskam Cię serdecznie

Twój Adam

Żonie rączki ucałuj przypomnij o fotografii

Lwów d. 1 Listopada 1869 r.
Ulica Łyczacka № 550

Kochany Karolu!

Bardzo Ci wdzięczny jestem żeś sobie o mnie przypomniał, w smutniejszych godzinach życia podobna niespodzianka sprawia wielką radość będąc dowodem że nie wszystko ginie w oddaleniu. Co do mnie zarzut jest niesłuszny bo nie wiedziałem czy można do Ciebie pisać a przytem jak i gdzie adresować. Powróciwszy bowiem z wód nie miałem ze światem prawie żadnej styczności, spadły na mnie rozmaite utrapienia z któremi borykałem się sam na sam jak przystało na mizantropa. Za dużo mi dobrze było z Wami w Krynicy musiałem to więc potem odpokutować. — O sobie nie wiele Ci donieść potrafię; wiesz dobrze o monotonności mojego życia siedzę jak zaklęty w miłym Lwowie coraz to więcej opasłony i samotny, szczęśliwy jeszcze że mogę gonić myślami po świecie szczęśliwszych dla mnie

ludzi. Z mojej strony więc nie byłoby żadnej nawet zasługi, chociażbym ciągle ku Wam sercem mojem się zwracał, ale Wasza pamięć, wśród tylu nowych znajomości i wypełnionego życia jest dla mnie prawdziwie rozrzewniającym wypadkiem. Nie mniej mile ujętym jestem że się interesujecie mą poetyczno-finansową karjerą, było to niejako wyrazem natchnienia z twej strony, ponieważ się bowiem dostałem ogromne ciosy w skutek tutejszego przesilenia giełdowego i wielki zarobek jest mi bardzo pożądany.
Zechciej się dowiedzieć i zawiadomić mnie w przyszło gdzie mam przesyłać pani Hnickiej moje utwory a mogę się zobowiązać dostarczania nowych lub starych stosownie do żądania. Byłoby mi to bardzo na rękę gdyby się interes załatwił.
Pisz do mnie od czasu do czasu pod wskazanym z góry adresem, a ja Cię za to uwielbiać będę dopóki stanie dni moich. Mam niejaką nadzieję że mnie

na lato zjedziecie znowu aby odwiedzić osierocony po Was Kraków i tym sposobem będę miał sposobność ujrzyć znowu w Waszem towarzystwie Ściskam Cię serdecznie Twojej Żonie pozwalam sobie rączki ucałować

Twój

Adam

~~Listy Komitetu~~
~~[illegible]~~

Kraków d. 18 Listopada 1870 r.
Ulica Lubicz No 6

Ukochany Karolu!

Zrobisz zapewne uwagę że trochę późno zabieram się do odpowiedzi ale na mnie i w podobnych okolicznościach to jest jeszcze bardzo szybko. List Twój zresztą rozstroił mnie do reszty spadł bowiem jak mgła jesienna na zamglone i tak do reszty widnokręgi był tak smutny że uczynił mnie jeszcze o jeden stopień smutniejszym stać to prawie niemożliwem było. Potem jeszcze przyszła wiadomość o pogorszeniu się zdrowia Twojej żony nie miałem nawet odwagi pisać bo wszystko co można w takich razach pisać wydaje mi się z góry banalnem. Pociechę administrować to jest rzecz nie łada, dla mnie ona jest niemożliwa ani do dania ani do wzięcia chyba przez gorący uścisk ręki i milczące a dające się przeczuć współczucie. Teraz dzięki Bogu Pani Helena jest zdrowszą i to uważam jako łaskawą darowiznę losu dla mnie bo przyzwyczaiłem się już do tego że mi los wydziera wszystko do czego się tylko sercem przywiążę.

Może Ci się dziwnem wyda że piszę w podobny
sposób ale rzeczywiście zostałem tak haniebnie spoliczko-
wany pod każdym względem przez to w najżywszej
losem że jeśli mnie osobiście lub w zakresie
moich żywszych sympatyi nic się złego nie zdarzy
uważam to za nadzwyczajną łaskę.
Z jeremiadami mojemi występować nie będę bo wiem że masz
dosyć swoich trosk i żalów, ale zachowaj dla mnie
trochę serca na przyszłość i uproś też u swojej żony
Posyłam Ci na pamiątkę przyobiecany wzór, nie znaj-
dzie tam ona bukietowej adoracyi ale może odczu-
je z serca do serca płynącej myśli.
Gdybyś chciał i mógł pisać do mnie będę Ci wdzięcz-
nym za to, i bądź pewnym że dla Was mam
jeszcze coś na kształt serca w piersiach

Ściskam Cię serdecznie

Twój Adam

31

9.

Kraków d. 22/12 71
Ulica Łobzowska 99

Kochany Karolu!

Kilka słów serdecznej wdzięczności przyjmij odemnie wraz z Twoją żoną wzamian za Wasze współczucie starczyć one muszą za wszystko. Na dłuższy list nie jestem w stanie się zdobyć zanadto jestem rozbity. Okazaliście mi dobroć swoją, takie rzeczy nie zacierają się z mojej pamięci.
Nie wiem co z sobą zrobię być może że wyjadę w połowie Stycznia do Rzymu bo mi teraz jest nad wszelki wyraz okropnie. Wszystko zależy od tego czy mój ojciec wyjedzie do Warszawy bo jeśli on pozostanie to nie mógłbym go opuszczać
W każdym razie uprzedzę listem o mojej przyszłej wędrówce. Jak mi teraz potrzeba serc dobrych i litościwych do których mógłbym się przytulić i o których mógłbym przypuszczać że mają dla mnie coś więcej niż zwykłą uprzejmość dzieląc się uśmiechem ale nigdy łzą bólu
Ale jestem sam, okropnie sam! Ojciec mój zgnębiony starzec siedzi i milczy ja nie

mam dla niego słów pociechy ani on dla mnie
Zresztą w Krakowie nikogo.
Banalne stosunki więdną nie wydawszy najmniejszego kwiatu. Smutek i żałoba odstraszają ludzi quasi pociechy i quasi litość mnie gniewają. Na zewnątrz muszę być spokojnym ale co wewnątrz?
I teraz upadłem na egoistyczne żale których się wyrzec powinienem
Ale jestem niekonsekwentny jak dziecko
Powtarzam tysiące podziękowań tysiące życzeń! Wspomnijcie czasem o mnie

Wasz

Adam

Kraków d. 8 Maja 1872 r.
Ulica Łobzowska 99

Szanowna Pani.

Wysłałem już jeden list w tym samym przedmiocie a oto posyłam drugi wolę raczej być natrętnym aż niedbałym wówczas gdy chodzi o eksploatowanie łaski i dobroci Pani [illegible] raz prośbę głównie dla tego że listy moje regularnie giną od pewnego czasu przynajmniej tak sądzić muszę z braku wszelkiej odpowiedzi —

Rzecz jest następująca: P. Gustaw Fritsche mój kolega i przyjaciel będący obecnie doktorem w [illegible] pokłada wielką ufność w nieograniczonej dobroci Łaskawej Pani

Już przeszłego roku starał się przeze mnie o udział w koncercie amatorskim na rzecz biednych [illegible] szpitala w [illegible] a dobra wola Łaskawej Pani rozbijała się o nieprzełamane okoliczności.

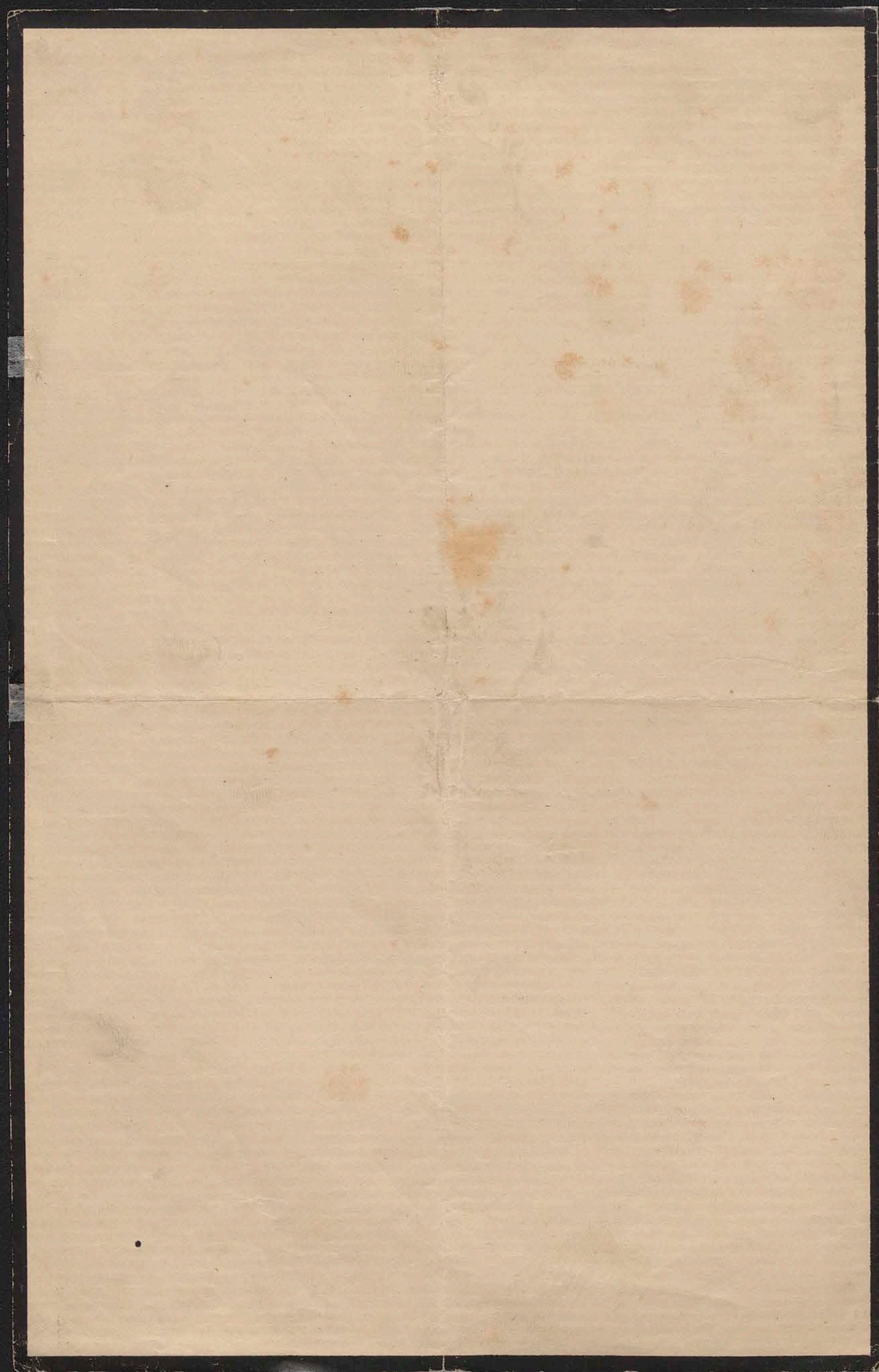
Zachęcony przedstawieniem [illegible] uciekam się do tego samego pośrednictwa w tym samym celu [illegible] więc może o to by Łaskawa Pani w przejeździe do Krakowa raczyła na parę dni wstąpić do [illegible] i odbyć między [illegible] ofiarności [illegible] jaki koncert.

Nie wiem właściwie skąd pan G. Fritsche wnosi o skuteczności mojej interwencji ale przyznaję że zarówno pochlebia mojej próżności

przeto z całą drugą — bezczelnością powracam
się do prośb gorących, że w razie od mego (bo
to jedyna moja broń) napiszę [illegible] pakiet
poruszające słowy, nie wiem jak wyjść na [illegible]
z tego zadania, polecam się tylko powo
dzeniu zamówionego koncertu [illegible]
okolicznościom [illegible] Pani i oddanie się
[illegible] Karolce
Mój list pisany na [illegible] [illegible]
przyszedł? bo kiedy byłby mi choćby
proszę odpowiedzieć
Jeżeli można prosiłbym o jedno słowo przy
wyjeździe o chwili przybycia do Krakowa
abym mógł czekać na kolei

Z uszanowaniem

[illegible]



35

14

Kraków d. 5 Września 1872
Ul. Łobzowska 99

Kochany Karolu!

List Twój i Twojej żony z załączonemi anonsami otrzymałem jeszcze około 20 Sierpnia w Krynicy a dotąd jeszcze nie zdobyłem się na odpowiedź mimo to żem trawiony był przez cały ten czas wyrzutami sumienia za moją niewdzięczność. Ale wystaw sobie przyjechałem do Krynicy z Zakopanego i Szczawnicy w towarzystwie jednego dawnego kolegi i miałem z nim mieszkanie wspólne u Znamirowskiego w którem koncentrowała się cała naśka mniej lub więcej wesołych mieszkańców. Nie miałem ani chwili czasu dla siebie a tem mniej do napisania czegoś. Kilka razy próbowałem ale mi wynosili kałamarz a przynosili butelki i musiałem dać pokój.

Pominąwszy ten komiczny prolog dziękuję Tobie i Twojej Żonie jak najserdeczniej za Waszą pamięć za Wasze i cudze listy i za wszystko dobre co mi od

Was płynął. Zaczynam już teraz czuć niew-
żywiej wszystkie wrażenia co jest dowodem
pewnej fizycznej i moralnej rekonwalescencyi.
Pluskanie się moje codzienne po [illegible]
[illegible] Zakopanem i krynicy nie po-
zostało bez skutku chociaż pora deszcz-
owa nie pozwalała prawie na żadne
wycieczki. — Miałem niejaką na-
dzieję zobaczyć się jeszcze z Tobą
i z Panią przed moim wyjazdem do Włoch
gdyż mniemałem że najdalej w połowie
Września zjedziecie i dla tego nawet
opóźniałem mój wyjazd do Włoch
ale dowiaduję się z żalem że dopiero
Październik będzie tym najgłówniejszym
miesiącem który Was będzie miał za-
szczyt sprowadzić. Tak długo czeka-
nie mogę i najdalej 1go wyruszę
w dalszą drogę chciałbym bowiem jeszcze
użyć i skosztować kąpieli morskich
w Wenecyi. Słyszałem że pan
Feliks jedzie do Warszawy chciałbym
mu wpakować drugi tom żeby
zawiózł komu on z prawa należy.
Kraszewski napisał bardzo piękną
i żywą recenzyę szkoda tylko że

za pochlebną. — Jeśli będziesz miał czas drogi Karolu to mi donieś jeszcze kilka słów o Was do Krakowa. Listy rekomendacyjne jeśli macie jeszcze jakie do rozporządzenia przyjmę z wdzięcznością, jestem dość na to chciwy bo wiem ile one dopomagają do gruntowniejszego obeznania się z krajem.

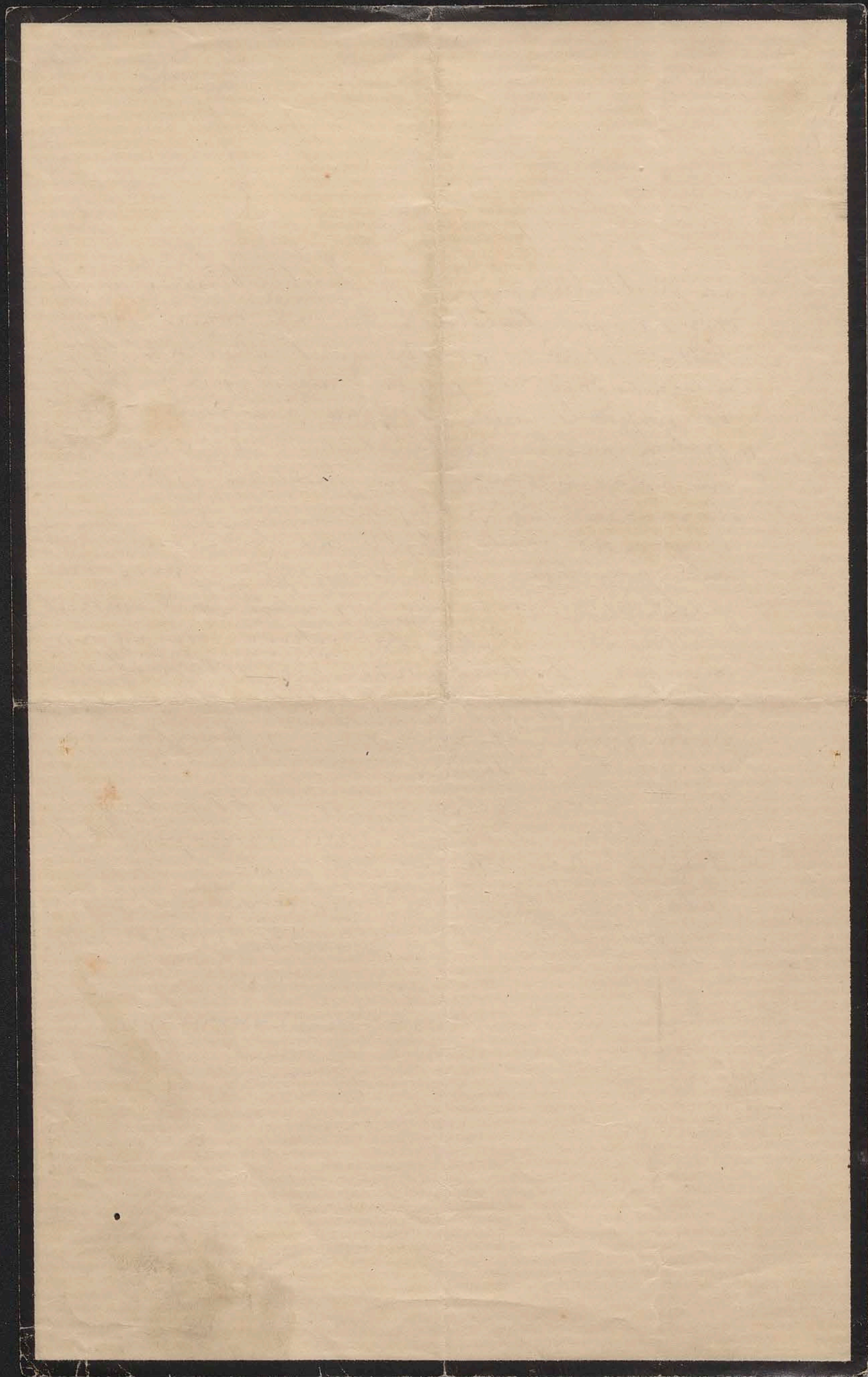
Gdyby za mało było na to czasu to mi przyślesz do Wenecyi gdzie dni piętnaście zabawię i skąd nie omieszkam pisać. Jaka to szkoda że się nie możemy spotkać gdzie we Włoszech. Każda przyjemność byłaby dla mnie podwojoną spożywana sybarytycznie na współ z Wami.

Od P. Feliksa dowiecie się o kłopotach dyrektora o uczennicy niezwyczajnej Urbanki i t. p. le ciel est juste!

Na teraz ściskam Cię serdecznie mój drogi Karolu a Twojej żonie rączki całuję

Wasz najżyczliwszy

Adam



Wenecya 30 Paź 1872

Kochany Pawle!

Na wyjezdnem z Wenecyi chciałem
kilka słów. Potrzebuję się przypomnieć
Waszej pamięci żeby nie być tak całkiem
zapomnianym. Czyście odebrali prze
słany przezemnie drugi tom i list
z Krakowa z Tarnowem pośrednictwem
Pana Feliksa. Co u Was dobrego słychać
radbym wiedzieć. Za według mojej czasu
obawię się melancholię po pięknej
Italii i nie mogłem się nacieszyć już
żyć w murach Akademii.
W Wenecyi pustki piękny świat na wsi
i których poznałem za pośrednictwem
lirike Gelattego dobre chłopcy

ale straszna bohemia. Wiele rzeczy
innej nie można bo nawet za groszów
nie zdołano. Salvini c'est une machine
à vapeur do pisania dramatów spłodził
znów Joanne d'Arc i czytał nam
niech mu Joanna d'Arc to przebaczy
bo ja nie mogę. Dopomina
się on gwałtem odpowiedzi na list
który pisał do Pani Heleny wspomnij
na mnie wzmiankę o tym interesie
W ogóle literaci w Wenecyi jest gorzej
niż w Krakowie, Lwowie a dziennikarze
zaczynają od ciemnot druku a skończą
na treści ostatnia nędza.
Jeżeli Ci przyjdzie un caprice zielonym
obdarzenia mnie listem w ciągu
jednego tygodnia adresuj Firenze

poste restante. A znajdź jakąś wymówkę
dla Salmońskiego bo jestem obowiązany
donieść mu.

Pisać o Wenecyi w kilku słowach niepodobna
wolę więc całkiem zamilczeć. Przedtem
po widziałem i w nocy we wszystkich kierunk[ach]
opłynąłem i przepłynąłem ale w gruncie
nic się nie da porównać z placem
Sgo Marka jest to bowiem najpiękniej-
szy salon na świecie
Mieszkaliśmy na Riva dei Schiavoni
z widokiem na otwartą lagunę San Giorgio
i Lido szkoda tylko że nie można
[illegible] z pełnym spokojem i [illegible]
[illegible] nocy gdyż Zanzary przypominają
się przez okna zamykać

Ściskam Cię serdecznie.

Pani Twojej ręki całuję
Miei complimenti ai tutti quanti

Twój Adam

Roma 21 stycznia 1873 r.
Via delle Mercede 48 III piano

Szanowna Pani

Łaskawy list Jej wysłany pod datą ósmego dopiero od trzech dni dostał się do rąk moich. postanowiłem jak najspieszniej odpisać żeby nie stracić przyobiecanych kilku słów które bodajby wzdłuż urosły i pomnożyły się jak błogosławione pokolenie Jakuba. Ale nie śmiem bardzo głośno wypowiadać tych życzeń "parceque le mieux est ennemi du bien" i może tym sposobem wiele straciłbym zagwarantowane mi przez. A zresztą listy nie mierzą się łokciem na długość i szerokość ale raczej waży się na wagę złota. A list Łaskawej Pani był taki, pełny wagi dobrych wiadomości i szczęśliwego usposobienia że się może [illegible] [illegible] po wiedzy [illegible] Pani pracuje i wzbogaca naszą [illegible] zdrowie służy, umysł swobodny, projekta na wiosnę wszystko to bardzo pięknie i harmonijnie się wiąże. Ja także uskarżać się nie mogę co dzień mam nowe wrażenia do oglądania co dzień nowe orgie estetyczne.
Tylko samotność przydłuższa trochę mi ciąży, zaczyna szczególniej, jak się czasem zdarzy kilka dni brzydkich i potrzeba więcej siedzieć w domu.
W ostatnich ~~czasach~~ czasach poświęciłem się freskom których nigdzie nie ma tak cudownych jak w Rzymie. W samej Sixtinie byłem dwa razy po dwie godziny siedząc za każdym razem [illegible] Tam prawdziwie panuje Michał Anioł. Jego sąd ostateczny zajmujący całą jedną ścianę. Na suficie sceny biblijne których każda wzięta w ramy czterech nachylonych figur a na sklepieniach spływających w ściany postacie proroków i sybil. Sąd ostateczny jakkolwiek ogromną potęgą i wiele boje się [illegible] trochę atletyczną postacią i użyciem plastyki unoszących się w górę lub spadających w otchłań duchów. Ogromna dosadność wyrazu, kontorsyj, muskulatur skądinąd [illegible] przypominających temu jakieś [illegible], odnaleźć w sądzie ostatecznym.
Ale za to Chrystus u góry postać młodzieńcza a przytem groźna i majestatyczna [illegible] gestem odtrącającym potępionych i Madonna przy nim onieśmielona majestatem swego syna tuląca się i nie śmiejąca prośb zanosić dzieło [illegible] natchnienia. [illegible] Michał Anioł wstrzymuje się i [illegible] nie zważając od innych mistrzów traktujące te boskie postacie nie wpadł w ostateczność jaskrawych efektów i pokazał prawdziwą wielkość. Z scen biblijnych na suficie wszystko mniej więcej znakomite [illegible] się w jedną całość architektoniczną i mało ważną całość za pomocą uzupełniających figur i ornamentów. Stworzenie Ewy zachwycające rzadko o takiej pięknej kobiecej postaci a jak się ona [illegible] pozostaje [illegible] dla niej życiem jak jest w podziwie i uwielbieniu wznosząca ręce do Stwórcy z całą potęgą Twórcy i [illegible] niezmiernej głębokości. W tych olbrzymich postaciach tylko jeden Fra Bartolomeo może współzawodniczyć z Michałem Aniołem.
Jeremiasz [illegible] [illegible] podparty na ręku boleje w wielkim

spokoju Ezechjel z największą ręką zdaje się pytać a powsta-
ngi kiedyż te? – Sybilla delficka w niebieskiej draperyi zarzu-
conej na głowę taka piękna i tak natchniona wzrokiem wznosi
zdaje się spoglądać w świat a usta pogardki uśmieszki
zarzucone. Sybilla Cumaea straszna ponura staruszka z cynicznym
wzrokiem od okrutności [illegible]
Nie podobna pisać się o opisywaniu tych rzeczy.
Dziwny kontrast z kaplicą Sixtyńską w Watykanie stanowi pałacyk
tak zwany Farnesina gdzie są freska Rafaela i jego uczniów
wszystkie według kartonów samego Rafaela. Tak tam wdzięk
panuje jaka rozkosz jakie tryskające młodzieńcze życie
cały Olymp zamknięty wieczny się promieniejący w swojej wiecznej
nieskażonej młodości. Jedna sala cała jest poświęcona
historyi Psychy i Amora. Sufit zajmują dwa olbrzymie
freska przedstawiające jedno spór Amora i Wenery
o Psyche wytoczony w Olympie przed Jowiszem w obecności
wszystkich bogów. drugie uczty weselnej Amora i
Psychy po nastąpionem już ich połączeniu. Wokoło
na sufcie sceny pojedyncze epizody wszystkie pełne
życia i niezrównanej gracyi. Taki tam jest cudny
Hermes przyjmujący boskim lecz przez błękit i podnie-
sioną ręką i trąbą i taki zadowolony z wielkiego [illegible]
poselstwa albo znowu Jowisz z Amorem, Jowisz
widocznie [illegible] wysłał a teraz [illegible]
ną główkę [illegible] uśmiechem [illegible] ustami i taką ma
zadumaną minę że Jowisz nie może się [illegible]
i mimowoli [illegible] usta żeby go pocałować.
W drugiej sali jest [illegible] tryumf Galatei prawie wyłącznie
przez Rafaela malowany prawdziwe arcydzieło w dziedzinie
fresków mitologicznych.
Porzucam ten przedmiot bo jakbym zaczął rozpisywać się
o tych freskach a dalej o pałacu Farnese i freskami
Carracciego i Guida Reni o Aurorze Guida
Reni w pałacu Rospigliosi to bym nie skończył
wyrażać i nie dał najmniejszego wyobrażenia.
Ponieważ Pani okazała szczególną ciekawość
dowiedzenia się coś bliżej o mym dramacie pozwolę
sobie o nim coś trochę napisać. Bohaterem jego jest
Rienzi i taki też tytuł nosić będzie. On tam jest
główną postacią koło niego koncentruje się cała akcya
i grupują się inne figury. Rienzi w mym dramacie
nie jest to ani idealna postać ani też zbrodniczy ambitny
[illegible] który [illegible] ślepo w wielkie i któremu
[illegible] podejmując wielkie cele na prawo
sprawiedliwości [illegible] byle dokonać tego zamiaru.
Przeciwstawieniem jego jest jego przyjaciel Guido
? zanadto idealny marzyciel dla którego [illegible] nie
na [illegible] ~~[illegible]~~ zwłaszcza. Dalej występuje [illegible] który
jest [illegible] Petrarca na osobie Rienzego
i Paola żona Rienzego charakter przedewszystkiem
kobiecy [illegible] namiętny. Te trzy postacie
stoją na pierwszym planie tuż obok Rienzego

Porównanie jest jeszcze jednocześnie innych z których [illegible]
[illegible] wybitnej indywidualności. Rosatty w la Paola nie jest
tak wielką, żeby mogła iść w parze z grą Pani, jednakże wnoszę nawet
pokornie przesłać Jej na próbkę ostatnią scenę czwartego aktu
w której ona po raz ostatni występuje. Tak może ona dać
wyobrażenie o dramacie ale cokolwiek objaśni o roli Paoli
Przedewszystkiem jest to dramat polityczny więc materyał [illegible]
[illegible]. W Warszawie nie będzie on możliwym do grania tymczasowo
[illegible] się zbyt [illegible]
Powtórnym [illegible] [illegible] miejscowej sceny potrzebnym
nie jest dla mnie [illegible] a w razie przysłałbym może
akt po akcie gdyby ta próbka mogła wzbudzić jaki interes.
Zamierzałem dłuższy pisać ale głowa mnie rozbolała
a więc muszę czekać do jutra
Zechce [illegible] Szanowna [illegible] [illegible] [illegible]
by odebrać list mój adresowany do Karola [illegible]

Polecając się pamięci Łaskawej
Pani i Kochanego Karola, którego
ściskam [illegible] jakby już był samym
Naddyrektorem

Pozostaję

z Prawdziwym i Uszanowaniem

[illegible]

N. B. [illegible] [illegible] i [illegible] prosimy [illegible]
aby [illegible] wspomniałem [illegible] teatra

Kraków d. 28 Lutego
Ul. Łobzowska 99

Szanowna Pani

Po tak długiem, długiem milczeniu z mej strony [illegible] teraz biorę pióro do ręki ażeby dołączyć się na dzień 2go Marca z mojemi życzeniami.
Jeżeli szczere serdeczne życzenia posiadają moc jaką wewnętrzną zjednywania dobrych losów dla osób którym z duszy sprzyjamy to życzenia moje życzenia najsmutniejszego dziś z ludzi powinny podwójnie osiągnąć ten skutek.
Proszę mi przebaczyć moje zamknięcie się w sobie bo chociaż w listach nie daję śladu życia przecież w głębi serca mojego przechowuje się zawsze to samo niezmienne, głębokie uczucie przyjaźni. Milczę bo mnie przybiła do ziemi ciężarna dłoń rzeczywistości i wszystko na co patrzę jest mi bolesnem i wstrętnem. Ale nie pora o tem mówić dzisiaj w chwili którą by trzeba opromienić jakim oddzielnym blaskiem. Pozostawiam więc miejsce weselnym gościom i oddaję się prośbie o zachowanie mnie w przyjaznej pamięci [illegible] najszczerzej oddanego przyjaciela

Z uszanowaniem
Adam Asnyk

Kraków d. 15 Października 1874 r.
Ulica Łobzowska 99a

Kochany Karolu!

Z góry przepraszam Cię za długą zwłokę w odpowiedzi
z podziękowaniem za Twój list i nadesłaną mi
na ręce Kosmanka przesyłkę
Byłem bardzo zajęty nie chciałem się więc odry-
wać od roboty bo każdy list wypłasza mnie z ko-
le z toru moich myśli
Teraz udaję się do Ciebie nie tylko dla utrzymy-
wania korespondencyi ale w gorącej sprawie jaki
jestem interesowny z prośbą i interesem.
Naprzód chciałbym Cię bardzo prosić żebyś mi się
dowiedział czy Leo objął już redakcyę Gazety
polskiej lub nie. Jak był tu u mnie w Kra-
kowie w ostatnich dniach Września układaliśmy
się że mnie doniesie że w pierwszych dniach
Października na pewno już obejmuje i mnie
o tem zaraz zawiadomi. Dotychczas
ani mi nie doniósł i nie wiem co się dzieje
a ponieważ mam gotowy dramat którybym chciał
sprzedać jakiemu czasopismu do wydrukowania
jemubym chciał zostawić pierwszeństwo.
Z dramatem tym również chciałbym się udać pod
opiekę Łaskawej Pani Heleny czyby za jej po-
średnictwem nie dało się go przedstawić w Warsza-
wie. Jest to dramat pod tytułem Żyd dotyka-
jący kwestyi żydowskiej na tle stosunków
galicyjskich. Mnie się zdaje że powinienby
być dość zajmującym na scenie chociaż pod tym

względem autorowi dosyć łatwo się pomylić, niema więc nic takiego coby mogło sprzeciwiać się cenzurze. — Gdybyście Państwo zechcieli przysłałbym Wam do przejrzenia.

Z nowin ciekawszych nie wiele. Ze strony pani Matyldy otrzymałem un billet pour faire part datowany z Lozanny a nadesłany z Warszawy. Chałubińscy także przejechali przez Kraków zatrzymywali się nieco dłużej dla choroby wnuczki.

Byłem w pracowni Gujskiego bardzo mi się podobał jego biust pani Heleny przenosi moje oczekiwania. W marmurze zyska jeszcze bardzo wiele. Mówił mi że chce go posłać do Paryża żeby zrobiono z niego redukcyę, potem on wykona miniaturowo zmniejszoną figurkę.

Smutna wieść krąży o Wiciu tr. Bobrowskim że zdefraudowawszy uciekł za granicę — Kryminalistyka znaczne robi postępy w Galicyi. Pożary szerzą się niesłychanie prawie codzień pali się jakieś miasteczko lub wieś strach doprawdy przejmuje pomyśleć że to są systematyczne podpalania. Nastaje jakaś straszna epoka w przeciągu której człowiek jako z ogólnie ludzkich względów zaczyna się lękać i przerażać.

Na teraz ściskam Cię mój Drogi Karolu a pani Twojej rączki najserdeczniej całuję

Twój

Adam.

Kraków d 27 Stycznia 1875
Ul Łobzowska 94

Łaskawa Pani!

Nie umiem dobrze wyrazić mojej wdzięczności za otrzymany liścik Jej i Karola ale proszę mi wierzyć że każde słowo pochodzące od Nich zawsze największą radość mi sprawia uprzytamniając tę serdeczną przyjaźń którą od tylu lat się cieszę i która z każdym dniem droższą mi się staje. Teraz wprawdzie radość ta była zakłóconą wspomnieniem o świeżym ciosie który spotkał Karola a o którym ja już niestety wiedziałem najmocniej i najszczerzej nad tem bolejąc. Są to jedyne prawdziwe nieszczęścia których niczem powetować nie można, jedyne boleści co nas rozbroić mogą — bo co do renty to niech się wyżyła złość i głupota ludzka nic nas to obchodzić nie powinno — powinniśmy wzgardzić i pójść dalej. Guarda e passa jak powiada Dante. —

Bardzo mnie wzruszyła dobroć Szanownej Pani z jaką przyjęła odwiedziny mojego Ojczulka w towarzystwie niegodziwego Żyda

chociaż prawdą a Bogiem ja nie mogę przyjść
z tego powodu najmniejszego podziękowania
bo ojciec mój jedynie z własnego popędu chcąc
samemu sobie zrobić przyjemność poszedł odwie-
dzić Szanownych Państwa.
Będę uszczęśliwionym jeżeli Łaskawa Pani
zaopiekuje się moim dramatem i wprowadzi
go na scenę teatru warszawskiego. Widzia-
łem go nareszcie w Krakowie i mogę zaręczyć
że zyskuje dużo na scenie. Pan Feliks grał
znakomicie nie mam słów pochwały dla nie-
go stworzył tak konsekwentną a przytem
tak wszechstronnie pojętą kreacyę że znając
nawet jego grę byłem jeszcze w podziwieniu
W Warszawie o jedną mi tylko rzecz chodzi
to jest czyby się nie udało uprosić pani Mo-
drzejewskiej ażeby się poświęciła i przyjęła
rolę Natalii. — Gdyby na seryo miało
przyjść do przedstawienia w Warszawie
musiałbym jeszcze nadesłać drugi rękopism
a to z powodu iż tego który tam gości
nie miałem wcale w ręku więc mam
obawę czy przepisujący nie porobił jakich

znaczniejszych błędów. — Zresztą jakkolwiek wiele bym miał do powiedzenia o sobie i chętnie radbym się nagadać z Łaskawą Panią której szczerze zawsze nieograniczenie ufałem i ufam, jednakże z zasady nie lubię wszelkich listownych zwierzeń i mam pod tym względem naturę naszego chłopa który wszystko powie ale nic nie podpisze. Pocieszam się myślą że Łaskawi Państwo na lato znowu się może ukażą w Krakowie a ja w takim razie będę znów mógł odbyć swoją doroczną spowiedź. ——

Tymczasem polecam się Ich prawdziwej przyjaźni przepraszając żem się zapóźnił trochę z odpowiedzią ale ja jestem nie piśmienny człowiek któremu trudno przychodzi na list się zdobywać a teraz jeszcze na nieszczęście czy na szczęście przybyło mi więcej korespondencyi.

Na zakończenie pozwalam sobie najgoręcej ucałować rączki Szanownej Pani a Kochanego Karola uściskać

Adam Asnyk

[illegible]

~~25~~ 46

Kraków d. 27 Lutego 1875 r
Ul. Łobzowska 99

Szanowna Pani!

Z podwójną skwapliwością korzystam obecnie zbliżającej się świętej Heleny ażeby pod jej łaskawym patronatem wyprawić świeżego posłańca niosącego moje najserdeczniejsze życzenia i wyrazy trwałej i prawdziwej przyjaźni dla obojga Państwa Karolostwa. Tembardziej jest mi na rękę to nadchodzące święto ulubionej przezemnie patronki że jestem poniekąd w niepewności czy list mój zymowy pisany w odpowiedzi Szanownym Państwu doszedł swojego przeznaczenia a pomimo najlepszej chęci nie śmiałem się bardzo dowiadywać. Teraz zaś mam wielkie prawo a nawet obowiązek pisania więc mogę swobodniej nawiązać wątek rozmowy. Wprawdzie nie będzie to rozmowa ożywiona i zaprawna dobrym humorem ponieważ dopiero co powstałem z łóżka do którego przeszło od miesiąca nieznośny pociąg czułem. Nie mogłem się wprawdzie zdobyć na żadną imponującą chorobę ale zawsze znalazło się dosyć gorączki żeby mnie z nóg zwalić.

Oprócz tego różne drobne rzepiłkowości z których każda jest prawie niczem a w summie wzięte wynoszą przynajmniej tyle co pół niewyrzeczenia.
Na pociechę wyjeżdżam znowu w pierwszych dniach Marca do Poznania może mi tam jakoś lepiej będzie niż tu w Krakowie jeżeli mnie jeszcze anioł z płomienistym mieczem w postaci pruskiego policyanta z tego raju nie wypędzi.
Tu w Krakowie zyskałem sobie imię szczwanego i skończonego demagoga do czego najwięcej mój żydek się przyczynił. — Bardzo bym się cieszył gdyby go można było wystawić w Warszawie bo do pism warszawskich dostała się o nim tylko jak najgorsza opinia a mam to moralne przekonanie żeby się zrehabilitował na scenie. Jednakże wątpię czy cenzura z recenzentami do współki puszczą go tam na scenę i prawdopodobnie nie będę miał sposobności apelować do publiki. — W przyszłości gdy naprawdę zamierzone sceniczne rzeczy to poślę wprost Łaskawej Pani nic wystawiając wcale w Krakowie gdyż tutaj pewne kierunki i tendencye są zanadto silne.

Radbym wiedzieć jak się Szanowni Państwo oboje
miewają; czy ten rok który także tak źle się
dla nich zaczął przyniesie więcej w dalszym cią-
gu pomyślniejszym się staje? Czy można mieć
znowu nadzieję zobaczenia się z niemi w porze
letniej. Wszystko to są pytania które z radością
widziałbym w sensie dodatnim rozstrzygnięte!
Przepraszam że tak nagle urywam ale
jeszcze dosyć trochę mi pisać.
Gdyby Szanowna Pani zechciała dać mi kilka
słów wiadomości w ciągu Marca to upro-
siłbym o zaadresowanie ich do Poznania
najlepiej chyba pod formą Dr Kaczorowski
Sanitätsrath Stadtlazareth.
Powtarzając jeszcze raz tysiące najszczerszych
życzeń, pozwalam sobie ucałować
rączki Szanownej Pani i Kochanego
Karola uściskać

Z prawdziwą i uszanowaniem

Adam [illegible]

48

2.

ТЕЛЕГРАФЪ  ВЪ

11 мѣсяца 187 года.

Изъ Sorrento Телеграмма № 41

РАЗ-РЯДЪ.	СЧЕТЪ СЛОВЪ.	ПОДАНА.				ПОЛУЧЕНА.				СЛУЖЕБНЫЯ ОТМѢТКИ.
		число.	часъ.	мин.	попол.	число.	часъ.	мин.	попол.	
	~~20~~ 15	2	2	45	n.	18	4	47	д.	9

Wysch. Helene Modrzejewska Królewska 37.

Tysiące życzeń składamy Solenizantce w dniu dzisiejszym.

Asnyk Ostreicher Bałucki.

Вѣрно. [signature]

Kraków d. 13 Lipca 1876 r.

Łaskawa Pani!

Dowiedziawszy się od Panny Anny że Państwo będziecie stali w Wrocławiu w Hotelu du Nord w przejeździe do jednego z portów z którego odpłyniecie ze starej Europy, chwytam w lot tę sposobność aby pogonić jeszcze za Niemi moim listem i pożegnać z prawdziwym a głębokim żalem Tych których za najlepszych moich przyjaciół uważałem i uważam najserdeczniejszemi życzeniami ścigając Ich w drodze. Dla mnie osobiście wyjazd ten wielką jest stratą, którą serce moje długo czuć będzie, pocieszam się tylko myślą że co dla mnie na złe to dla Nich na lepsze wyjdzie. Gdybym podobny plan powziął był przed dwoma laty, kto wie czy i ja nie uczestniczyłbym w nim a dziś, dziś mogę tylko myślą uczestniczyć w tej wyprawie, która bodajby najpomyślniejsze rezultaty przyniosła.

Jeżeli się nie mylę, jestem jeszcze Mieszkańcem [illegible] Państwa i to nie w samem mieście[?] bo co tego to jestem przy nim oddzielna i prawdopodobnie na zawsze pozostanę, ale co więcej pięknie się przedstawia w czysto materyalnem znaczeniu tego słowa.

Zdaje mi się bowiem że Karol wspominał

żebyś Tatkom zapłacił Leowi to co on mi jako
zadatek przysłał a co wynosiło przeszło [illegible]
rubli. ~~[illegible]~~ W tym czasie nic miałem
nic ponad pensyę dawał dlatego nie mieli
tem się w czasie przejazdu łaskawego Pana [illegible]
Jeżeli się Karol zgodzi to oddam w czasie
dla mnie dogodniejszym sumkę tę pani
starszej Berndtowej lub też zatoruję się
do wyrażonych życzeń. Wszakże zaś gdyby
Karol nie pospieszył się z tym nowotem
to ja sam z 200 załatwię ten interes
bylebym tylko wiedział w kim mam gorliwego
wierzyciela. Gdyby nie można było inaczej gotówbym sam do Ameryki przyjechać żeby długi ten spłacić.
Ach żebym mógł więc nadzieję powiedzieć teraz do widzenia i to do
ujrzenia w nieobecnych Maju w czasie
Pani mojej matki całuję Karola
ściskam serdecznie wszystkich
pozdrawiam i żegnam zarazem
z całem uczuciem tęsknej myśli i
przywiązaniem wiernego i kochającego
serca

Adam

Pojutrze wyjeżdżam do Zakopanego

28. 50

Kraków d. 1 Września
1866 r.
Ulica Lubicz № 6

Kochany Karolu!

Nareszcie i ja porzuciłem Krynicę gdzie mi było tak dobrze i powróciłem na zimowe leże do śpiącego Krakowa. Dotychczas wprawdzie nawet w tych murach starożytnego grodu odgrywa się dla mnie dalszy ciąg krynickiej symfonii, co dzień bowiem jakiś nowy przejezdny duch trąca mnie swojem skrzydłem a ja codzień obudzony padam pod stopy nowego anioła. Po wyjeździe twojem familii i pod lisa poznałem dwóch aniołów które mnie zasłaniały swemi białemi skrzydłami od dziennego skwaru i wieczornego chłodu i przyzwyczaiły mnie do tego stopnia, żem się o mało trzeciem na oczy nie [illegible]. Wszystko to przejeżdża teraz powoli przez Kraków i daje mi chwile niezwykłego zachwytu i niezrównanego [illegible]. Oprowadzam po wystawach bibliotekach, kościołach i ogrodach i następnie gorzkie łzy wylewam przy pożegnaniu. Koniec końcem zmudziła mi się na dobre ta rola głupiego

sentymentalnego Yoricka i zaczynam
powracać powoli do zwykłego nastroju.
Dowiedziawszy się od p. Stanisława
o niektórych propozycjach które mi
przedstawiono ze strony Fryzara
przyjmuję je z wdzięcznością staroka
wanego poety i posyłam na
wstępie coś co właśnie mi coś
mogłoby kwadrować do Fryzara
jeżeli Wam się to nie wyda dobre
(a prawdę mówiąc i mnie to dość
lekko wygląda) to doniesiecie a
przyślę Wam coś innego.
W miarę zobowiązuję się dostarczać
coś z moich samot dopóki jak w tej gadce
albo król albo błazen albo osioł
nie zdechnie. Najprędzej zdechnie
osioł to jest moja mara a
przewidując ten smutny koniec
chciałbym przynajmniej jedną
dobrą spekulacyę zrobić

i sprzedać skórę mojego orła
to jest ożenić się bogato=
w tym celu posiadam nawet w sercu
swojem miłość dla jednej przystojnej
dziedziczki bawiącej od kilku dni
w Krakowie ale zamiast mi tości tak
krótko uważane.
Za to myślę iść na wiosnę bratki
w mojej przepysznej willi przy ulicy
Lobzowskiej, którą wspaniale na
byłem i jeszcze wspanialej od
1go Michała zamieszkiwać będę
Urządzę ją niesporównanie z prawdziwie
wschodnim przepychem, nie dbając
o żadne koszta bo te ponosić będzie
nie kieszeń a tylko magistracya
Gdybyś kiedy zechciał lub
potrzebował pisać do mego
Wuja po 1ym Michale
adresuj Ulica Lobzowska 99

Na teraz ściskam ciebie —
Pani Zosi moje uszanowanie

Kraków d. 23 Lipca 1878 r.
ul. Dobrowska 99

Kochany Karolu!

List Twój przyszedł w porę bo życzyłem sobie gorąco mieć jaką wiadomość o Was. Nie pojechałem nawet do Zakopanego dowiedziawszy się z gazet że macie być w Krakowie bojąc się stracić jedynej sposobności widzenia.
Poprzedniego listu z Bostonu nie otrzymałem ja pisałem dwa razy do Ameryki raz wspólnie z Estreicherem i Ryxem drugi zaś na własną rękę.
Radbym z duszy i serca przyjechać do Wrocławia ale nie wiem czy będę w stanie. Zostałem bowiem mocno skołatany na zdrowiu i potrzebuję gwałtem jakiejś letniej restauracji a prócz tego jest jeszcze przeszkoda w obostrzeniach paszportowych w Prusach

W każdym razie będę się starał będź
co będź przyjechać tylko donieś mi
jeszcze na pewno przed wyjazdem
że wyjeżdżacie abym napróżno
do Wrocławia nie przybył.
Nie będę więcej się rozpisywać bo
niczem dobrem pochwalić się nie mo-
gę a to najlepiej przemilczeć.
Jedyne dobre wieści przynosił mi
wiatr zza Atlantyku a o ile byłem
z tego dumny i szczęśliwy powtarzać
nie potrzebuję.
Ściskam Cię serdecznie.
Żonie Twojej ucałuj rączki odemnie.

Daj Boże do widzenia

Zawsze ten sam

Adam

Kraków d. 2 sierpnia
78 r.

Ul. Dobrowska 99

Kochany Karolu!

Gdyby Wasz pobyt w Paryżu
miał się dłużej przeciągnąć
po za ósmy sierpnia zatelegrafuj
mi a przyjadę bezwłocznie
do Paryża
W każdym razie daj mi na pewno
znać bo chciałbym koniecznie
widzieć się z Wami bo kto
wie czy się już na tym
świecie zobaczymy

Ściskam Cię serdecznie
Twój Adam

38 57

Kraków d. 9 Sierpnia 78 r.

Kochany Karolu!

Na szczęście doszedł mnie wczoraj Twój bilecik i zatrzymał gdyż inaczej byłbym się minął z Wami gdyż na niepewno czekać byłbym nie mógł bo mi samemu spieszno. Otrzymawszy zawiadomienie powstrzymałem mój wyjazd do niedzieli 11go i będę w Krakowie tego dnia o 4 1/4 popołudniu. Zostaw mi adres w hotelu Zur Goldene Gans gdybyście tam nie stanęli.

Do widzenia

Twój

Adam

183,05

~~37~~ 59

Kraków d. 19/3 1891 r.

Wielce Szanowna Pani!

Nie podziękowałem dotąd za okazaną mi pamięć i życzliwość których dowodem były łaskawie nadesłane mi pisma gdyż przechodziłem wspólnie z całym Krakowem przesilenie gorączki wyborczej.
Komitety, narady, posiedzenia nie pozostawiały chwilki wolnej czasu w którejby swobodnie można było odetchnąć i zebrać skołatane myśli.
Mam więc nadzieję iż opóźnienie moje będzie mi wybaczonem a to tem więcej że i teraz mój

fizyczny przedstawia niewinne i wyczer-
panie nad wszelką miarę.
Nad tym zdążyć więc daleko, daleko,
nasz czas dłuższy, a na przeszkodzie
mej chęci stoi jedynie myśl, że nie
mogę opuszczać mego chłopca, który
teraz za całą rodzinę jednego
mnie posiada.
Cenię już twardo i niezgodnej mi
nadziei że jeszcze Oboje Kochano
wszych Państwa których zawsze uważ
dwie najdroższych memu sercu osób
uczę, będę mógł niedługo powitać
w Krakowie. Wtedy podziękuję
osobiście za okazaną mi cierpliwość
przyjazną i troskliwość o moje zdro-
wie, a wyznaczą mi karę
za niepunktualność w odpowiedzi
i szczerą przyjaźń.
Zapewne przyjazd nastąpi dopiero

po Świętach które każdemu Państwo
spędzicie niezawodnie w gronie
rodziny w Poznańskiem.
U nas w Krakowie po wyborach
najważniejszym wypadkiem dnia
jest dzisiejsza uchwała Rady miej
skiej jednomyślnie zapadła a
decydująca że pomnik Mickiewicza
postawiony stanie w rynku.
Jestto słuszne zadosyćuczynienie dla
opinii całego kraju wbrew
której dotąd komitet samowolnie
postępował.
Kończę zapewnieniem najżywszej
wdzięczności za uczyniony mi
dar pięknego słowa i poświę
ceniem tak drogiego czasu
i prośbą żeby mi do końca życia
dochowanemi były te przyjazne
uczucia, któremi zawsze dotąd

Listy Asnyka

dawnym bytem. Wstawiłem utworek
czuję się coraz bardziej samotnym
coraz bardziej sparaliżowanym, z tem
wszystkiem myśl ostatnia zwraca się
do dawnych wspomnień które
rzuciły snop światła na jego duszę

Z głębokiem czcią i prawdziwem
uczuciem przyjaźni

Adam Asnyk

Karola Dziekan

Lwów 14/9 Wrzesnia 867

61

34

Moja Kochana Pani!

Z listu Twego spostrzegam się, że Pani Konitzka miała Pani list odesłać, pisany do Pana Karola, a właściwie do was obojga — Tylko szanowna Kasia zbyt roztrzepana, nienapisała daty, a potem różne rzeczy są mi niezrozumiałe n. p. pisze mi Pani że Hrabia robi propozycyę Angagement od 1go Października — a znowu Pani wspomina o występach od 1go Styczn: do ostatniego Marca — ja sądzę że lepiejby było w ten sposób — od Listopada od 1go mogę już być na miejscu — Ale 6. Reprezentacyi po 1/3 trzeci, wyjąwszy po trzeciej części a 7ma jako benefis, połowę i koszta podróży — a potem mogę się Angażować — Ale jeżeli Hrabia ofiarowałby mi Gażę przecież nie mogę się zobowiązywać niewiedzęc tego — Zatem chciej że Pani albo sama, albo ja zobowiążę Kosińską żeby ten interess traktowała z Hrabią — ale zawsze pomoc Pani jest mi potrzebną — A żeś sama Artystką, pojmiesz dla czego muszę wiedzieć /.

Proszę powiedzieć Panu Karolowi że się [illegible] i nie [illegible] Tasiemka na mnie [illegible], bo nie [illegible]

na przód po co jadę i dla czeg[illegible] tem
wszakże potrzebuję sobie jak to p[illegible] lam
różne rzeczy przygotować do Toalety, a więc
Racz się Pani raz jeszcze w moim interessie
widzieć z Hrabią i rozmówić zrozumiale – bo
przecie muszę mieć czarne na białem, aby
się ruszyć z miejsca – bo. przypomnę Pani
że my oboli aplauzów chcemy i coś kolwiek.
bądź – do kieszeni schować – bo nie liczę na złożenie
kapitałów, ale ja będę miała wydatki, więc
te gościnne prawdziwie występy, mogą nie być
zasiłkiem na takowe – muszę więc mieć list
Hrabiego jako Gwarancyję, że nie będę miała
nieporozumień za moim przyjazdem – by się
zgodził, na mój przyjazd w Listopadzie – a potem
możemy zrobić ugodę dalszą; jeżeli Hrabia nie
chce się spuszczać aż ja przyjadę – to jestem go-
-tową i listownie zawrzeć takową, ale zawsze pro-
-szę o te siedem reprezentacyj, istotnie gościnnych
Do tych czas ja miałam tylko list Hrabiego

Hrabiemu już raz na jego list odpowiedziałam = a nie mam być natrętną, więc teraz nie

62 37

w którym bardzo łaskawie, raczył mi oświadczyć
swoje zadowolnienie z mojego przyjazdu. Ale o wa-
runkach lub propozycjach z jego strony, ani
słowa tam nie ma – proszę go Pani
aby mi raczył przysłać list, z oznajmieniem
wyraźnie wymienionem, czy się zgadza tak
co do czasu mego przyjazdu, jako też co do
wynagrodzenia – o raz wieleby mi myślał
ofiarować pensji – Jeżeli czas mu się nie
wydaje dogodnym, niech także raczy wymienić.
Ale w którym razie jeżeliby miała dłużej
czekać to prowadzę o miesiąc wcześniejszy jak
styczeń – ~~Ale w którym razie prowadzę~~ o dalszą
na zawiadomienie mnie, tak ze strony ko-
chanej Pani, jak Hrabiego – co do sztuk których
mam, lub są drukowane, a wszystkie jak n. p.
te które tu wymieniam na osobnej kartce
były w bibliotece Pfeiffra, więc sądzę że łatwo
je dostać – bo Milanesio pewnie ich nie da –

Hrabinie piszę oraz na jego list odpowiedziałam = a niemniej bez najtkliwszej cześć Kornerowi na
piszę aż do niego dostanę –

zostawia że był wszelkiej ustymowany że ja chcę jechać
do Krakowa — Więc moja droga Pani, racz że się —
widzieć z Hrabią i kategorycznie prosić o odpowiedź
t: j: o czas i wynadgrodzenia — czy się zgadza
na moje propozycje, co zaś do Gazy Pani
to powiadam że ostatnimi czasy brałam 140.
złt: więc niżej 150ciu przyjąć bym nie mogła
zobaczym Pani co Hr Hrabia ze swej strony
powie — oraz przy końcu benefis — proszę o rych-
łą odpowiedź, bo przecie trzeba będzie pomyśleć
o Stancyi w Krakowie — i urządzeniu się tutaj
z mojemi domami — A co się dzieje z Panem Karolem
czy znowu puścił się gdzie na Voyage — Chciejże mi
Pani z łaski swej dopomódz w tym interessie bo
ja sama chciałabym i widzieć jak najprędzej i
razem się [illegible] przymówiem, bo inne zajęcie
nie chcą się czepiać mojej biednej Głowy — Beretkiję
listu kochanej Pani całuję ją serdecznie — i zostaję —
z prawdziwie przychylnem dla niej sercem
Chrzęcinger

A co robi moja szkoła Amentoć? [illegible]

[1867] 50 63



15go Września
Niedziela

Moja Droga Pani!
(wczoraj)

Po napisaniu Pani dzisiejszego listu
zastanowiłam się, i teraz krótko po
wiem, iż mnie się zdaje że to tylko
wasze dobre chęci, chciałyby mnie
widzieć na Scenie Krakowskiej, Ale
jej Dyrektor JW. Hrabia Ski - bo jużto
musiał hrabia nie raz robić ugody
z Artystami, i wie, że każde z nas, jeżeli
coś kolwiek umie, ma jakąś Ambicyję
i nie zbyt o przyjęcie, tylko równie
jego walkę - Nie przeczę że Macie w
swoim składzie Talenta - Ale i ja mam
tam w Krakowie jakąkolwiek pamięć o
sobie i nie żądzę aby Hrabia przystając
na moje żądania stracił - A On nie

Na miłość boską - przysyłajcie swoje adressy, bo nie wiem gdzie Was
szukać -

raczy mnie ani słowem potwierdzenię-
-ciem mojego żądania zaręczyć — Wszakże
wiem, nie tylko ja, nie przyjechałaby-
nie mając wprzód zgody bodaj liter-
-ownej; tak to tę zawsze bywało, i
chociaż między złemi ludźmi i kontr-
-akta niewiele pomogą — Ale zaw-
-szę mnie chcę słowo parę ze strony
Pana Hrabiego, na co się zgadza — jam
już pisała i do niego co prawda — i do
Pana Karola, i teraz wymieniła-
-m moje życzenia, na wszystkie spo-
-soby — jednakże oprócz zapytania ze
strony Hrabiego, kiedyby mi było
dogodnie przyjechać do Krakowa

strony Pani Felicjowej słowo moje uprzejme i pozdrowienie.

nie więcej nie obmyślałam Ani —
który nie czas wymaga, ani
co do wynagrodzenia pieniężnego,
a jeszcze ku formalności zachowa-
nej być nim —
Jeżeli więc wyposobienie Twojego ser-
duszka kochana Pani, jest jedynie przy-
czyną dla mnie — muszę się temu za-
jęć — aby Hrabina nie tylko przyjęła,
ale i napisała parę słów do mnie
na co się zgodza, a na co nie —
z mojej strony, proszę nie wierzyć
że ani hrabina, ani mojej powiedzieć
żałować nie będę, swoich starań
bo moim zadaniem będzie, aby
zadowolnić ogół. —

Proszę Pani Felicjowej złożyć moje uszanowanie i pozdrowienie.

Czas na występy musi być wprzód obmyślany i postanowiony ja sądzę że 7 razy Murna w trzech tygodniach odegra bezpiecznie -.

A potem przystąpilibyśmy do ugody na dalszy czas -.

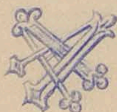
Przepraszając zatem, że Pana tak nudzę, moimi interesami i bazgraniną - bo widzę że Kalicia nie wielka amatorka pisania listów, zwłaszcza w interesach - bo zapewne i odbiera ich nie mało - Ale na to pociecha "Panie Janie Sam tego chciałeś", kończę więc polecając się łaskawej pamięci Pani i przesyłając serdeczne uściśnienia.

Panu Karolowi moje pozdrowienia

Aniela

1/9 Września
867.

65
~~42~~



Moja kochana Helciu!

Nudzę Panią zapewne moją niestaranną bazgraniną - ale przyzwoitość każe mi złożyć ci podziękowanie za photografię. Pan Szczęsnski ~~w~~ wczoraj o godzinie 5tej po południu wręczył mi list. wczoraj więc pisać nie mogłam bo miałam parę osób u siebie a potem musiałam iść do teatru z jedną panią która pragnęła poznać Drugiego Pana Prospera

Dziś więc obrazimy się pierwszym moim zatrudnieniem jak to ./.

ω
Δ //

parę wierszy, które kreślę do Pani

Dziękuję Ci szczerze za Twoje serdeczne i przyjazne oświadczenia - oby Bóg pozwolił być mi tam gdzie Ty Kochana Pani, abym Ci dowiodła że i ja dla ciebie mam sympatię i przyjaźń -

O mojem przyjeździe a raczej warunkach, pod którymi mogłabym przyjechać - pisałam już Pani w dwóch moich poprzednich listach posłanych na ręce pani Konińskiej z datą 14go i 15go b. m. w Poniedziałek - odebrałam list Hrabiego, z datą 14go t. j.

66
44

w Sobotę — Pani raz musiałaś pisać
w piątek, bom Twój w Sobotę odebrała
Hrabina obok. bardzo grzecznego wyrażenia
się o taczkowego ludziom dobrego wychowa
-nia — ani nie wspomina o warunkach
przy występach gościnnych, czy przy-
-staje na nie lub nie — niewymienia
także wyraźnie czasu, tylko mówi, w
zimie — zapytuję czy bym się chciała angażo
-wać na 6 miesięcy — powtarza to coś
pani pisała — że na afiszach będzie zawsze
jako gość — ale także niewrobi żadnej pro
-pozycji co do pensyi — a przecież to rzecz
nie podrzędna — bo pojmiecie Pani że gdy-
-bym się miała wlec do Krakowa — po to
aby grać dla zabawki i wydawać obok. nie

wzgląd, jeszcze pieniądze, brane ze Lwowa

to by w istocie, trzeba być szaloną, uważ

jeżeli zechce tu grać, zapłaci mi Milań-

-ską Gażę, żądaną od D: Hrabiego - ale ja się

czułam obrażoną tą propozycyą i nawet

mu nic nie odpowiedziałam na to -

wczoraj właśnie spotkał mnie na ulicy i

powiedział że ja sobie żarty z niego stroję.

Zatem żałuję, bom miała szczerą ochotę [illegible]

ukarać tutejszą Dyrekcyę przyjechać do Was -

ale w ten sposób Kraków mi się nie

uśmiecha - jabym sądziła że najmędrszy by

Hrabia uczynił, pozwalając mi jak to pi-

-sałam, w Listopadzie wystąpić - a wtedy się po

-każe, czy warto będzie zatrzymać mnie

lub puścić, ja mogę przyjąć nawet na

mniejszą liczbę występów, nie mniej jedna

67
43

2/ jeśli by, wyraźnie otwory — jeżeli to
podobna, i Pan Karol już wrócił
przyczyniając tam państwo Hrabiego
aby już raz stanowczo odpowiedział,
przyznając się, że mnie to już bu-
-dzić zaczyna. tyle kierowałam o
niewiem co — Co droga Pani zupełnie
zdumień ześ zaczepiła kobietę która
tak dużo bazgrze obawiając się wy-
-tego kiermiej Dziękuję Ci serdecznie
za dobrą twą bazię na papierku — za
twoje poczciwe oświadczenia przychyl-
-ności i współczucia, słowem za
wszystko coś dla mnie zrobiła, lub

przyjemniej Twoja przychylność zrobi-
działa — karteczkę z narcyzkami załuł,
posłałam ze zmrożonym liściem — choć
to może już i niepotrzebne, prawda?
Ucałuję Panią serdecznie prosząc
mnie i racz dać zachować w swej
tkliwej pamięci i wierzyć że ja
nawet, dobre chęci i grzeczne słowa
umiem cenić i być za nie wdzięczną

Aspergis

Panu Karolowi moje pozdrowienie i
prośba aby mnie nie zapominał
i zachował z ofiarowanej przyjaźni choć cząstkę

68

16go Paździer
84

~~45~~



Kochana Pani!

Pochlebiam sobie że mi przebaczysz iż zaraz nie odpisałam, dowiedziawszy się, że słabość przechodziła, temu, potem pani Kozińska pisała mi, że Pani słaba dalej, więc czekałam sama i nie chciałam się zaraz odzywać moją bazgraniną — Żołnierza że nic wesołego lub przyjemnego donieść nie mogę — bo w moim położeniu chociażbym i chciała udać wesołość — dowód się przebija i oczy kłamią naydą — Ale powiem Pani, że pracowałam bardzo, przy Egzemplarzu Szabalewski — ale szczęściem już /.

Co do nadesłanej mi od Pani podziękowań niech się Pani zaraz[?] ... zamiast ... kocham ... obligowałam. Co —

ukonczony, więc teraz wracam
się do zaległej korespondencyi —
Wiem już kiedy jakie sztuki ma
kratkowo — tych co bratanie przyjmo
-wać — a przyjadą dość wcześnie aby
się mogło wszystko rozpisać — i
wynerwić dostatecznie — zwrócę do
tego jeszcze czas — jam tylko dla
tego świata wiedzieć co mam,
aby się postarać wcześnie o to
swego bratanie i nie mieć przeszkód
w występach — Myślę więc trzy lub
cztery komedye — Ale niech mi Bóg —
kochana pani ma w każdej ze
sztuk które wybrałam rolę — by

cię to nie bardzo utrudzi – tylko
tyle mogę złagodzić pracę Pani
że wszędzie Twój śliczny talent –
znajdzie pole do godnego okazania
się – O sztukę „Świętość" Kobiety –
prosiłabym, aby pan Szarot –
zwrócił mi całą przysłać bo bym
chciała ją przeczytać, jak się
teraz po polsku wyda i gdzie
ją umieści t. j. na którym
wystąpi – z woli mojej nie
byłabym w stanie zadecy-
dować – My tu mamy –
teraz trochę przepełniony

nowemi młodemi indywidu-
-ami, jedne się tu znalazły-
-jące zakłady zwierzone przez
Panią Dyrektorową -; jest ich
oprócz Pny Popiel 4 debiutantki
z dawnemi 12tu kobiet, to dość-
-daje się - Jedna z tych dam naj-
-mniej ładna, więc trajerna, będzie
grać Dziewice z Orleanu - ! Na
tem kończę, zresztą moje donie-
-sienia jak list, dodając tylko, iż bar-
-dzo żałuję że mimo wiedzy i woli-
-stałam się tak niemiłą Panu Dalębie-
cieszyłabym się niezmiernie gdyby mi
się udało - usposobić go lepiej dla siebie
Na powtórne zaproszenie przesyłam Pani
serdeczne uściśnienie. Aszpergerowa

Lwów 21go Listopada
867



Moja droga Pani!

Dziwiłaś się może, iż na Twój grzeczny Dowcipny, Jowialny, a wkońcu poczciwy i serdeczny list, do tąd nieodpowiedziałam — Otoż, przyczyną tego było — nie wet-za-wet — to jest za kaprysy Plotki — bo znając jej dziwny charakter, nie mogę jej posądzić o lenistwo do pisania Ale po prostu zajęcie z powodu występów u Was — Zajęcia domowe i Teatralne — bo to i dom jakoś trzeba urządzić, aby obcy ludzie wnim mogli robić porządki, bez szkody dla mnie. — Wreszcie ja tu zostawiam żyjące istoty, gadające i nie, ale żyjące t. j. kwiatki — trzeba

/.

się było postarać o tego coby chciał żywić
i ogrzewać te moje zielone dzieci – a przy-
-tem próżniactwo, wszystkich przepisywany
kół, naraziło mnie, na ogromną pracę
bom sobie sama, przez wypisywać mu-
-siała – n. p. o Essegu, byłam przymuszona
prosić Milanowskiej – co mi było bardzo
niemiłe – ale czas już krótki, więc trzeba
było o tem pomyśleć – Zapytujesz mnie
moja droga Pani, czy zaszła jaka zmiana
w Repertoarze – nie przypominam, sobie czy
wszystkie sztuki w tym jak teraz poprzednio
wymieniłam pani – powtarzam więc tak, jakem
i Hrabinie tę samą kartkę doniosła – Oprócz
tedy sztuki które tu podkreślam, inne –
zmienić będzie można, na nowe, lub nie
grane dawno – ale to się dopiero pokaże
za moim przyjazdem i porozumieniem się,

wreszcie wyszydzaniem kosciuszkowskiego Gustka

Krakowian – Otóż mój wybór jest następu-

jący Kabalarka t. j. Gemma Żydówka – 2gie

Miłość i Dyplomacyja 3cie Żona Żołnierza –

4, Szklanka wody – 5' Essex 6 Montjoye

7 Przeszłość Kobiety – Sztuki są w porządku,

te których wy nie macie są już u

mnie – Przeszłość oprawiona i ma już

role wypisane. Życzyłbym Pani abyś mi

role oznaczyła – ja sądzę że to jasne, które

są dla ciebie – w Kabalarce – Paolę, moją córkę

w Miłości i Dyplo: Caroline – W Żonie Żołnierza

niewiem oznaczać, chyba Helena przez grzeczność

przyjmie Hrabinę – w Szklance wody cieszyłabym

się, gdybyś była Królową – w Essexie Rutland

w Montjoye, rzeczywiście Cesia – a w Przeszłości

także córkę moją – jeśli jakie zmiany

nastąpię, bo już nie wiem co – ja
na przypadek przywiozę parę sztuk ze
sobą – jeżeliby dobre siły występy – a brakło
mi stroj – pojadę i przywiozę – jeżeli nie
to tę co wezmę wykorzystę – a wiem zmianę
sztuk i braku jakiego gałgzenka, mam nadzieję
że gościnne tolerancji, poratuję – Myślę
14 go grudnia być w Krakowie – prosiłam
Koźmińskę o jakie mieszkanie, w prywatnem
domu – jeżelibyście państwo t. j. Pani lub
Pan Karol sądzili, że jakie byłoby do wiązania
zawsze dać znać Koźmińskiej, żeby postu wobec
zgodę – chciej tam Pani w płynąć na Hrabiego
żeby ze sztuk wymienionych, niegrano której
przed moim przyjazdem – bo to Kraków zawsze
nie Paryż i często nie można powtarzać, bo nie
wiele wobec – ile do Spłoszek prawda, że mi dokonano
ale przyznam się, że ufam Bogu, iż i tym razem
Ci którzy mnie bliżej nieznają – poznawszy –

2/ podnosząc swój zamiar pierwszy by go nawet
pewnie byli) szkodzenia mi – Między
nikomu nie szkodziła, ale owszem
pomagała ile mogła; dla tego mam
to przekonanie, że żadnej szkaleniu,
ktoby dotkliwy cios we mnie i tak
dość niezasłużony, wymierzył –. Wreszcie
czyżby to warto było, odegram parę razy
i już zapewne na wieki pożegnam –
scenę – Intrygi zakulisowe – Dziennikarskie
lub Wielki Klakierów – są mi dobrze znane
zgryzły mnie trochę to prawda, Ale
reputacyi jako artystce, sądzę że nie odbiorą –
Lecz ja mam wysokie wyobrażenie, godności
i prawdy o poczciwych Krakowianach, i
ła dla tego jadę w usposobieniu jak najlepszym
nie tylko dla Publiczności – Dyrekcyi – ale
i moich Koleżanek – powtarzając także o –
ym

- której ani na chwilę nie wątpiłam, że
mi dobrze życzy. /- Zatem te ploteczki
się nie pobiorą - nawet jestem pewną
że nawet Pan Dulęba, uwierzy memu
tłomaczeniu - i niebędzie nieprzychylnem
okiem na mnie poglądał -. Na Kochana
Heleno - uściskaj tam Pani za mnie Pana
Karola (ale tylko po przyjacielsku) - Niech sobie
czasy czasami wspomnisz o Pani Anieli, która
pamięta o niem, w komnacie swojego serca.
Dla powrócona przeznaczonej chowa - Pokłoń
się panu Karpackiemu i powiedz, że zamierzam
karę twoją, za niepisanie listu, dla niego, bo
i woli nie przysłać i nieodpowiedział niedobry
na mój ostatni list - Ale teraz obejdzie się -
już znam wszystko - alez są moje spędzone przy
pisaniu godziny snu - mówi Karpacio, chcę
minutkę odkręcić na Grochu, chyba że

będzie bardzo, bardzo gorący, za moim
przyjazdem to może potrzebny —:
Ale-ale czy nie zaczytałabymi Pani dowiedzieć-
czy macie w waszej garderobie męzkie
kostiumy krzyżaki — to bardzo mi trzeba
wiedzieć — jako też w jakim czasie będzie
się grać reprezentacyję na fundusz Eme-
-rytalny, byłabym bardzo rada — abym była
w stanie, także choć małą cząstkę przyłożyć
do tej nowej budowy — którą niech Bóg
wspiera, aby rosła szybko i trwale — bo
to przecie robi dobrych aktorów, jeżeli się
nie obawiają, obok wieńca z Lauru, kija
żebraczego na starość — Szczęść Boże, wszyst-
=kim poczciwym zakładom i ich zało-
-życielom lub twórcom, wytrwałych i —
wykonalnych projektów — Piękniejszy to
wezwanie dla Hrabiego będzie pomnik

jak wszystkie Carraryjskie marmury
a nawet dłuto Benvenuta!
Oj! ale czas zachciało mi się poetyzować
dobrze że nikt nie będzie widział mojej
fizjonomii, bo może by się śmiał z tej
poetycznej myśli, utworzonej przez głowę
nie pierwszej młodości - a wołkonej nie
raz jeszcze, po zielonej trawie skaczą
niewinne baranki - tak rozwijają się -
Róże na których czepia się bluszcz pamiątek
ciągle zielony - w dali rozpościera - Laur swoje konary
a wśrodku tych gałęzi, rozkwita skromna
ale wonna Lillija biała - jako godło - cierpień
przebytych i przyszłego pokoju sprawiedliwych!
Kończę, bo bym ciągle - poetyczne brednie pletła
które kleciła jako młoda, ładna i szczęśliwa nie
śmiałaby swobodnie - z kąd ten dowcip pochodzi a
ja się boję takiego śmiechu i dla tego kończę serdecznym
uściśnieniem i prośbą - bądź mi szczerą i przyjazną Aniela-

1867.



Moja droga Pani!

Żebyś nie powiedziała, żem niegrzeczna, bo się tego jak ognia boję, więc choć za 4 dni będziemy się widzieli odpowiadam Pani – Na Twoje wymówki odpowiem kochanej Pani – że są niesłuszne – bom ja o same rzeczy prosiła, tylko Panią i Pana Karola dopiero kiedy wasze odpowiedzi były bardzo ogromne i lakoniczne, udałam się w innej stronę, ale że tam o tem teraz pisać rozbawiony się

za dni parę to pomówi-
-my obszernie o wszystkiem
a teraz tylko ściskam
panią serdecznie i proszę
zachować mnie w pamięci
przyjaznej — Panu Karolowi
przesyłam także moc ukłonów
i polecam się jego przy-
-jaznej pamięci.

Aniela

9go Grudnia
867.

[1868] 76

8go Lutego

38



Kochana Pani!

Hubertowa pisała do mnie z prośbą
abym Pannę prosiła, o zwrot sztuk.
które Pani dała we Lwowie.
Prosi aby jej sztuki przesłać jak
najprędzej, ponieważ nie ma nic
na benefis i z nich chce sobie
wybrać. Ja więc proszę Panią
abyś była łaskawa, dać je zaraz
jeśli są pod ręką, ponieważ ona
prosi żeby jej to oddała prędzej
./.

zdarzającej się okazyje —.

Jak się Ma Helcia po wczorajszych ansamblach? Szczerze przesyłam życzenia dnia dobrego t. j. żeby nauka dobrze poszła — i przypominam się z prośbą o koronkę —.

Szczera i Przyjaciółka

Aniela

65

Panu Karolowi ślicznie dzień dobry.

[1868]

~~40~~ 78



Kochana Pani!

Wstałam tedy z mojego łoża boleści – ale głowa coś nie-grzeczna, do tąd boli – by po-próbie którą Pani zapewne dziś mieć będzie – Wieczory – lubyście sobie u Moine to wszystkie przeciechać się n. p. do S^tej Zofij – Kiedy zaraz mam by to nie złe było

/.

przyjść –

Czekam na odmowę
lub potwierdzającą wiado-
mość – a razie odpowiedzi

Polecam się przyjaznemu
wspomnieniu Pani i Ezpatkacji
de Mor Charles

Wyspiański



[1868]

56 80

Droga Pani! Byłam wczoraj w

teatrze, bytaś i Gralas prześlicznie

szczegóły które mnie zachwyciły

może będę li mogła ieszcze ustnie

objawić! Daj Boże! abyś mogła

wrazy po sobie zostawić bo mało

./.

mamy już Krzysztofa i Natalkę

nasza niestety wyjeżdża. Widziałam

w ogóle w stylu pani, i na Marysię

oraz urządzenie sceny - o co zwykle

ja niewołam sztuczki - i to bez [illegible]

Całuję panią serdecznie! [illegible]

Panu Karolowi pozdrowienie!

[1868]

Kraków 10 Września

35 81

Droga Pani!

...uszczające dzięki, że Pani Gorecz-
nasz i dobre chęci, przystępuję do odpowiedzi
na miły list Pani.

Uważa Pani wie i może mnie przed
przedzeszem wytłomaczyć, że się angażować
formalnie nie mogę z powodu Emerytury,
którą mi wskutek słabości zdrowia admi-
strowano – sposobem bez wyrzekania pierwszych
trudno by mi było otrzymać jakieś stanowi-
sko, a właśnie brak tego, jak Pani wie, że
mnie z tąd wypędza – gażę moję Pani zna
czyli 150 fl: w. A. W,
takową wynosi tutaj 90 Rubli miesięcznie, ale
Warszawa jest droższa jak Kraków, więc może
by się przecie dało coś więcej dostać zwłaszcza
że ja długiego Urlopu wymagam bym niewie-
le...

sposoby nie przeniesiony listu zaraz listu nie wysłałem i dopiero go wczoraj pisze – Oczekuję
będę z upragnieniem listu kochanej Pani – a teraz całuję Panią serdecznie daj Bóg do widzenia Panu Kurzbowi
może właśnie – niech tam
będzie tak dobrze i tamto
... Wiedzie ...

aby się zawsze w kraju, nie jakie czas ko-
kować, dla tej Emerytury w[illegible]kiej więc
kochana Pani raz jeszcze [illegible] z Ojcze-
dziejem i zapytaj Go po prostu jakie mi
pensyję mogli ofiarować — co do ról to mi
byłoby bardzo miło i korzystnie, n. p. Grać
Serafinę — Panię Aubrai — Kudłe przestrasza
Dzieci Edwarda — ze sztuki granej się na
Repertoarze Warszawskim, a przytem i
role których Pani była mi łaskawą
zaproponować — tylko nie wiem jakie
tłomaczenie Państwa grać będziecie, Hamleta
bo w tym co tu grają królowa jest zero
przy tem racz Pani przedstawić Ojczulowi
że ja przyjechawszy do Warszawy muszę stać
w hotelu — pokryć koszta podróży — więc tym
tylko skromną poniosła — przynajmniej więc

Pani łaskawy aby [illegible] karał mi odpowiedzieć żeby się zgodził — ze swojej strony — wszak [illegible]
że nie wiem od [illegible]. Od Pani w każdym razie spodziewam się od przyjaciołki z szczerością.

Apropos Mój Adres Ulica Grodzka No 523. błagam Pana przed wszystkiemi jak wyjadą to się dowiedz

kiny wszystkby niechby mi dać uczyć
sądzę że tam jeszcze twoiką a mnie pamiętać w
Warszawie i nie straci dyrekcyja na tych paru
wszystkach Górnickich - Zwracię Pani która
tak dobrze potrafisz to wytłomaczyć Dyrekcyi
racz popierać sercem tym interessem
a jestem przekonany że tylko z korzyścią
dla mnie wypadnie -.

Cały ten układ musiałby się skończyć -
przy końcu bieżącego miesiąca - abym ta
oznajmić mogła, że nie będę - Teraz jeszcze
prośba do Pani, abyś się nie obraziła o to
co napiszę - racz Pani zachować w tajem-
-nicy, wszelkie swoje i moje starania o moje
umieszczenie w Warszawie, przed Panem Felixem
bo może jeszcze cała rzecz na niczem się
skończy, a ja bym miał nieprzyjemności jak
n. p. ów list pisany na ręce P: Felixa o który

Apropos Mój Adres Ulica Grodzka N: 53. Błagam Cię przed wszystkiemi jak wyjadę to się dowiedz

zwabia natychmiast wiedział, i mnie robił gorzkie wymówki — dziś n. p. byłam także w kostyernie egzaminowany — mówiła się Pani wymówić — ja się wprawdzie mężnie upierałam, żem nie pisała, ale nie wiem czy to osięgnie cel pożądany — t. j. Wiarę. Nie chciej mnie więc Pani wypuścić z pod swoich skrzydełek, tylko niech ta rzecz zostanie wiadoma wyłącznie tym, których to interesuje, to jest, Pań-stwu, Prezesowi i mnie — Zatem Kochana Pani racz mi jeszcze raz poświęcić kilka chwil czasu aby pomówić z Prezesem i mnie łaskawie donieść — czy i co mam dalej czynić — Sądzę że 10,000 Złot: można zaproponować że to nie jest cena wygórowana nareszcie Kontrakt może Prezes ułożyć tylko na Zimowe — Saison a potem obaczy — jabym wolała aby nie kupował kota w worku, ale kiedy tak chcę, więc ja moie warunki podaję — i przynajmniej trzy tygodnie a potem jeszcze trzy role przeze mnie wybrane — Ja jest nieład i formalny rozprzężenie, jutro Jedny trzy raz Imię i Majątek Korzeniów: i ja tam gra

83

teraz krajowych artystek sześć – literatowie a
Nowa: Parznic – Borkow: – Bauman, Kinia – i Gore
Bohaterek Panie Hoffman która gra co dzień i wszystko
bez wyjątku – wszystko co dobre i ładnie – Nowakow
Parznic i druga Gorecka – Matki mamy 4.
bo Panie Wołk: Hoffman, Ederz i ja – Widzi więc
pani co to za bogactwo – kiedyś ta mówił
mi hrabia że ma zaangażowanych kobiet
19cie stierne personale szkoda tylko że ta nie
[illegible] ale przyjaźń i miłość wyrzucana wale
bo jedne biedaczki pracują że nie mają nawet
czasu na inne zatrudnienia ważne a dru
tocie proszą zniechęcają się i nudzą –
Jeżeli kochana pani wie, a nie lęka się, że ja
złamię zapory milczenia i wydam te skrzynę tajemnic
to proszę mi donieść co się to stało że kazano nie
przyjechał do Warsza ale ta zostat –. Co się tez tam
dzieje z Panem Rychter – zapewne teraz zostanie
w Warszawie przy żonie i niegrzeczności znowu
/.

ae
tk
łi
zan
się
wiarnie
Ale
wany

to już pewną rzecz zrobił – bo się tu ułożył z hrabią na Listopad – Widziałam się przed paru dniami z Państwem Cetner mówili mi że mieli list od Państwa i cieszę się nadzieją że jeżeli dostaną Teatr Lwowski (co daj Boże) to im Pani sprawi przyjemność wrócenia na scenę w Galicyi Daj boże abyśmy ściśle razem grały – a przynajmniej jeżelibym ja nie grała to choć mogła Panią widzieć i pogawędzić sobie o chwilach przyjemnych lub smutnych jakie się zawsze w życiu znajdują –.

Na zakończenie dziś proszę Panią abyś mnie nie wymazała ze swej przyjaznej pamięci i raczyła mnie choć krótkim liścikiem kiedy nie kiedy udarować, a razem obok życzliwości, uznania, przyjęła zapewnienie mej szczerej przyjaźni i szacunku dla Państwa Obojga –

Aniela Aszperger

P.S. Nie dowiedziała się też pani, właściwej przyczyny usposobienia Prezesa względem mnie – a wyraźniej powiedziawszy, tej nagłej zmiany – bom lubo wszystko już minęło, bardzo ciekawa!

[1868] 84

85
55

14 Wrześ
Ulica Grodzka No. 53.
54



Droga Pani!

Dziś otrzymałam list Dyrekcyi odpisuję tą samą pocztą – racz Pani za mną dobre słowko przemówić – wymieniłam 10 ról. między niemi dwie role które mi Pani wymieniła

/.

Co do Wiktorii odwołałam się tam
na prośbę abyś Szredrowi raczyła
wytłomaczyć dla czego brać go muszę
z rentą bo w teorii ja sądzę jest
z korzyścią dla Dyrekcyi —.
Oświadczyłam z mniejszemi naturalnie
detalami, toż samo co Pani t. j.
ilość gaży — oraz trochę rol — i kilku
sztuk, bo tego żądał Szredres —.
Kwestyę zostawiam dobremu sercu
i mądrej głowie Pani, której całuję
i prośbę, „tej tam pani" oddaję dla

85
~~55~~

mnie, pełki gorące,

i powiedz Pani że ja nie mam
w Warszawie Benefisów a tu dwa
zrenty sób pani jakbi rozrządzi;
podziękuję, ja się ukłonię, byle rzęd
wyjechać — Żal mi Krakowa, ale
nie oznaczającej mnie w teatrze,
Polecając się przyjaznym łonom
Państwa obojga zostaję z szacunkiem
i przyjaźnią

Aniela

61

Od kiedy by też Dyrekcyja sobie życzyła abym przyjechała?

Słyszałam że Pan Feliks w Liszkowie – dnie jedne na wszystkiej gości ma ja bym chciała w październiku już być w Warszawie –

А. Андреевна

86

32



16/11 94 r.

Droga Pani Heleno!

Daruj, że przy zajęciu ciągłem, jakiem Pani obarczona jakież jeszcze i ja ośmielam się mnożyć Pani moją prośbą – ale ona jest maleńką i straci Pani tylko kwadrans czasu. Mowa [illegible] Pani Pratung, matka Pani Camillowej, która jest ślicznie śpiewa i zachwala od tego stycz

Rzecz zawiedzie mnie i tak będzie bo mam odpowiedzieć Pani
przedstawię.

r. p. Angażowaną do Opery Kon-
-tyńskiej — Chciałabyś się dowiedzieć
z banią, abyś jej raczyła udzielić
pewnych wskazówek — co do Krzy-
-waniernych Agentur —. Ale obawia-
-jąc się, aby nie przyszła nie w
porę, prosiła mnie, o pośred-
-nictwo — Abyś jej pani raczyła
wyznaczyć dzień i godzinę, wielko-
-wej magtaby przez szanowną
Artystkę być przyjętą —
Ja z mojej strony ośmielam
się dołączyć słów parę błagalnych
./.

87 ~~33~~

abym jej nie odmawiała wtej informacyi – jest to Siostra Władysława Barącza, który tu lat parę był Dyrektorem Lwowskiego Teatru, któremu ta Szanowna Siostra, powierzyła cały Majątek – bez szemrania Dziś, wtej córce, Sprzeniewierzył się cały jej szczęście i pragnie biedactwa dopomodz jej radą jakby ma zaoszczędzić czasem urlopu, jakby wymówiła sobie w kontrakcie – a boi się jechać w świat ~~na~~ dybiąc grosza – bo nie mając

do wyżywienia; mającą tako

sobie młodą, ale obarczoną mężem

paralitykiem i dwojgiem małych

dzieci - na których musi

pracować -.

A teraz zapytamy, kiedy

ja będę mogła oglądać Ob-

-licze uwielbianej Artystki,

a przecudnie zdolnej i kocha-

-nej Zakrzewskiej Kasi!?

Łącząc wyrazy szacunku

i poważania, kończę prośbę

o oświadczenie Panu Karolowi -

mego pozdrowienia.

[illegible]

~~185~~ 88

L'UNION NOUVELLE

ORGANE DE LA POPULATION FRANÇAISE DE LA CALIFORNIE DU SUD

DIRECTION:
232 NORTH MAIN STREET

JACQUARD-AUCLAIR
EDITEUR-PROPRIETAIRE

LOS ANGELES, CAL. 26 mai 1904

Madame Modjeska
El Toro
Cal

Chère Madame,

Nous avons décidé de créer à Los Angeles, un groupe de L'Alliance Française, ainsi qu'il en esciste dans toutes les grandes villes d'Amérique

Un comité composé de Dames américaines a été formé depuis peu de temps -

Sachant tout

l'intérêt que vous portez aux lettres et à l'art français, nous avons cru bien faire en vous priant de vouloir bien vous joindre à nous.

Peut-être savez vous déjà quel est le but de cette alliance Française ~~qui a été~~ créée à Paris par des professeurs du collège de France, des artistes et des hommes de lettres qui ont voulu faire connaître à l'étranger (qui, presque toujours nous ignore ou nous connaît mal) la pensée, l'art et la vie de France –

C'est donc à l'aide de conférences, causeries, lectures, fêtes artistiques etc... que nous

89

~~186~~

comptons vulgariser notre oeuvre à Los Angeles -

Tous les artistes aiment la France, et Paris qui leur rappelle les enivrantes soirées de théâtre où l'on triomphe de l'âme de toute une foule qui vibre et s'émeut comme celle d'un enfant.

C'est au nom de ces chers souvenirs que nous vous convions à nos humbles fêtes -

Loin de la patrie nous essayerons de reconstituer un peu de notre rêve d'art et votre nom parmi nous, sera un sûr garant de succès.

Nous portons donc nos regards

vers votre paradis enchanté, vers votre île, votre nid d'exilée ; c'est le point sacré vers lequel les croyants de l'art se tournent en faisant leur prière.

C'est la ~~Kaaba~~ de la Mecque, le caucase, notre Ste Hélène, à nous autres ~~les~~ adorateurs du génie et nous le prions humblement de ne pas nous fermer la porte d'azur où s'enferme la bonne fée que nous appelons ; la princesse lointaine que nous désirons et qui ne peut nous refuser, à défaut de sa voix d'or, l'autorité et le prestige de son nom.

Croyez je vous prie chère madame à mes hommages respectueux.

Raymond Auclair

~~188~~
90

ALLIANCE FRANÇAISE
GROUPE DE LOS ANGELES

1327 VERMONT AVENUE

LOS ANGELES, LE 9 Juin 1904

A. Madame Hélène Modjeska,

Chère Madame,

Je ne saurais vous dire combien j'ai été heureux de recevoir votre si charmante lettre, pleine de dévouement pour notre oeuvre et toute remplie de ce délicat sentiment qu'ignorent celles qui n'ont point vécu là-bas - Aidez nous Madame, je vous en

~~189~~ 91

prie, non pas avec des dollars,
(c'est la mode Américaine), mais
avec votre coeur d'artiste généreuse;
parlez pour nous, en faveur de la
femme de France; venez un jour
nous dire sa vie, venez, parlez nous
des artistes, des penseurs; de ceux
là que ne grise point l'âpre et
stupide désir de toujours posséder
plus d'or et dont le but unique
est une folle griserie de matérialité -
Je vous seconderai de mon mieux
et vous aurez plus fait pour
l'alliance Française que nos conféren-
-ciers en renom -
Je vous adresserai nos réglements
et nos statuts, vous verrez ainsi

que notre comité, qui est composé
en partie de femmes Américaines,
pourra se faire un plaisir de vous
recevoir dignement -

Encore merci chère Madame,
et veuillez agréer je vous prie,
l'expression de mes hommages
respectueusement dévoués.

Jacquard Auclair

92

~~487~~

ALLIANCE FRANÇAISE
GROUPE DE LOS ANGELES

1327 VERMONT AVENUE

LOS ANGELES, LE 12 Juillet 1904

Madame Modjeska,

Chère madame,

J'ai bien vivement regretté, vous sachant ici, de ne pouvoir vous rencontrer - J'espère être plus heureux lors de votre prochain voyage - Je suis chargé par le comité de l'alliance Française de vous prier de vouloir bien accepter le titre de Présidente

Veuillez agréer, je vous prie, chère Madame,
l'expression de mes hommages respectueux -

[illegible]

honoraire -

Je suis également chargé de vous demander s'il serait agréable à M^r^ votre mari de parler, lors de notre séance d'ouverture -

Si, en principe il n'est pas hostile à l'idée vous serez bien aimable chère madame, de m'en aviser, afin que nous composions notre programme en conséquence -

cette réunion aura lieu très probablement à l'Ebell club en 7bre prochain -

Alliance Française
J. Auclair, Secretaire
425 North Beaudry Ave.

36

Los Angeles, Cal., 28 Avril 1909

Mon cher et pauvre Ami;

J'ai reçu votre carte postale et je suis à votre disposition.

La dame de compagnie de votre chère femme est arrivée hier, avec de touchants souvenirs pour les enfants, pour ma femme....

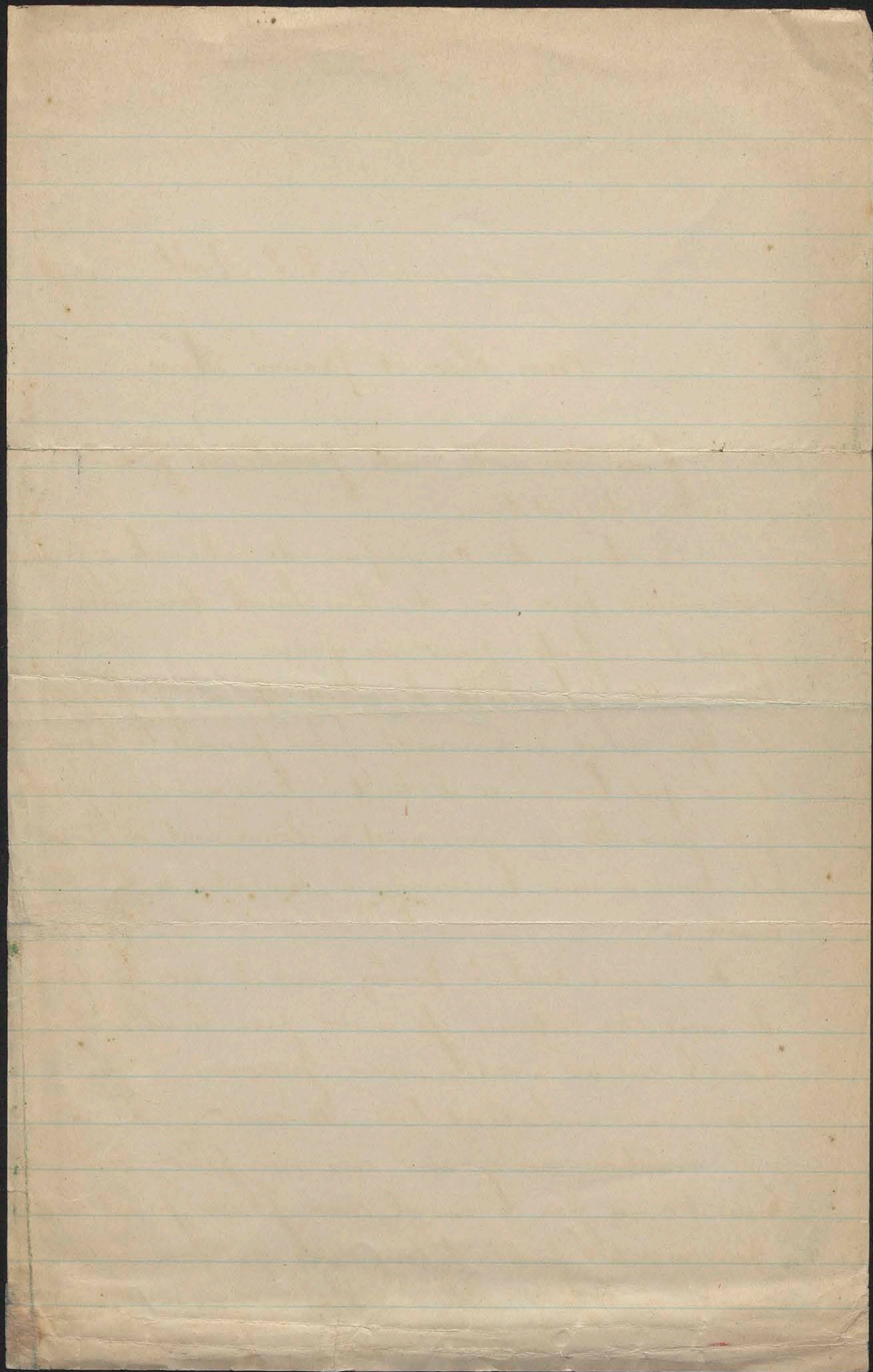
Les petits pleuraient hier soir quand je leur ai dit que nous ne reverrions plus jamais la bonne dame qui les aimaient tant. Nous avons, en famille, prié pour elle et pour vous en demandant à Dieu de vous donner le courage de supporter ce terrible malheur.

Etes-vous seul? Voulez vous de moi un dimanche; si vous êtes entouré, je n'irai pas. C'est seulement dans le cas où vous n'auriez personne.

Nous vous embrassons tous de coeur.

Je voudrais vous avoir avec moi pour vous remonter un peu le moral, mon pauvre, pauvre ami! Vous méritiez pourtant tous deux, quelques bonnes années de calme, côte à côte...

Courage et encore à vous - J. Auclair



Los Angeles 193
July 19th 1906 95

M Jacquard Auclair,
317 South Broadway,
Los Angeles

J'ai reçue l'Union Nouvelle dans laquelle parait votre monologue sur Mme Modjeska. Veuillez accepter Monsieur, mes remerciments.

Il m'a donnée beaucoup de plaisir de lire tout ce que vous avez écrit. C'est une témoignage exquise, d'une manière gracieuse

"Magda". et plus d'ungfois, chacun à son tour. Dans mon opinion elle a eu son succès suprême dans les rôles d'Adrienne, Juliette, La Dame aux Camellias Maria Stuart, Rosalind.

Pendant une longe vie, j'ai eu la bonne fortune de voir plusieurs artistes d'une grande distinction: Ristori - Cushman, Anderson, Neilson, Bernhardt:- Mais c'est ce dont je suis sûr, c'est à Mme Modjeska je voudrais accorder mon admira-tion la plus sincère. Dans ce temps là quand Mme Bernhardt a joué à Venice, j'ai choisie à voir La Dame aux Camellias, afin que je pusse la mettre en comparaison. C'était au troisième acte au moment où M. Duval père fait la supplice à Marguerite de delivrer Armand de ses liens, que j'ai reçue l'empreinte de la superiorité de Mme Modjeska. Vous devinez bien l'importance de cette scène. Mme Bernhardt ne manquait pas d'une certaine de noblesse dans ses manières; mais il m'a paru que toutes ses procedés étaient intellectuelles,

196

et fidèles que vous avez rendu
à une belle artiste - de plus, une
belle femme - Il y a plus de
trente ans depuis que j'ai
assistée à la première représen-
-tation de cette artiste célèbre à
San Francisco. Elle vous a
donnée la rôle d'Adrienne
Lecouvreur. Tout le monde
là était charmé, sur le champs,
de sa beauté, son élégance et
la force de son action dramatique.
Je crois que je l'ai vue dans
toutes ses rôles Anglaises, excepté

L'Art de Mme Modjeska a fait l'épreuve que la délicatesse de ses sentiments, toutes les forces d'une caractère d'une ordre superieure, avaient inspirées son imagination aussi spirituelle - de peindre une femme plus noble.

Si je continuais, j'aurais peur de vous ennuyer. Je vous demande pardon Monsieur

98

~~195~~

à tous mes cœurs.

Faites mes compliments à Mme Auclair. Recevez mes salutations amicales,

Walter H Merrill.

2513 South Hope St.

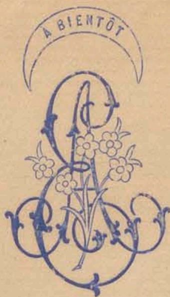
Bien chère Madame et amie

Nous sommes bien heureux d'avoir à vous envoyer ceci qui est l'appréciation d'une femme charmante qui a dû être magnifiquement belle et que nous appelons entre nous : l'impératrice ! —
C'est une Américaine peut-être la connaissez-vous ?

Recevez nos affectueux souvenirs et bons baisers des enfants. Cordial shake hand au comte je vous prie

Magdeleine Jacquard Audlain

45
99



Oh Déesse,

Je serai le plus heureux des Mortels Dimanche prochain, car je vous verrai et votre royauté. Hollmann, the Celliste et Nachèz, le Violiniste ne seront pas chez vous, Majesté - Permettez vous que je viens avec deux merveilleux remplaçants dans mes deux poches - id est: le fameux Violiniste François Ondrižek (petit Bohémien sans esprit) et le célèbre violoncelliste Sigmund Bürger, qui jouent presque tous les soirs les Trios les plus lovely and charming.



Sans votre concession, aimable Déesse, je ~~(ne)~~ ferai tant que rien. Voulez vous m'écrire une ligne — avec ou sans la permission? Moi, je serai à votre disposition en tout cas!

Embrassant la poussière sous vos pieds et la main de ma Déesse

sur mes genoux

Votre tout dévoué
admirateur

Ernest

London. 11. 5. 82.

My best compliments to Mr. le comte.

Kraków 30/6 870.

1

do Stan. Badeniego namiestnika Galicji

101

Kochany Karolu!

Tentare list! Wszak prawda z Ola, czegóżbym i ja nie miał mieć nadziei wyczekania z twej strony odpowiedzi na mniejszy list? Nie jest to wprawdzie prawdopodobnem, lecz w każdym razie nie przekracza granic rzeczy możliwych; rozumiesz więc, dla czego do ciebie piszę, wątpię, aby to, co ci o tym nad wiślańskim grodzie (sic) donieść zdołam, zbytnio cię interesować mogło, lecz mam zamiar wywarcia na cię moralnej pressyi, byś przelał kilka myśli na papier i pod mojim je adresem wysłać zechciał.

Z nie małą niecierpliwością oczekiwałem

pierwszych dziennikarskich wiado-
mości z Lwowa o przedstawie-
niach teatralnych i z równie
wielką radością wyczytałem w
„Gaz. Nar." iż „tłumnie zebrana
publiczność z entuzyazmem wita-
ła Królowę scen polskich", widzisz,
iż dokładnie zapamiętałem te
wyrazy; prawdziwie cieszy mnie
to bardzo, iż mój Lwowek Kochany
i pod tym względem się wyróżni-
uje.
Z kolei wypadałoby ci donieść, co
tu w Krakowie słychać? Mało
jest pytań, na które trudniej
odpowiedzieć! Trzeba tu dokonać
dzieła bardzo podobnego do
stworzenia świata, bo trzeba
stworzyć z niczego - coś. Ufając jednak
bujnej młodzieńczej imaginacji, mam
nadzieję, że jakoś i temu podołam.

Królikowski występywał w „Zbójcach",
powodzenie i wrażenie ogromne; cho-
ciaż go już przed kilku laty
w tej roli widziałem, wszakże, iż
przeszedł o wiele moje oczekiwania;
bliższe omówienie pozostawiam ustnej
dyskusyi. Wardzyński przeciwnie
zawiódł moje oczekiwanie i w ogóle
nie podobał się; postawa i głos
dobry – ale reszta! w najdrobniejsza,
iż ja, pomimo najlepszych chęci,
nie mogłem się w nim dopatrzyć
dobrej szkoły. Panniczka okropnie
przypominała mi jako Amalia
w chwili Kierowej w „Chłopach
arystokratach". Dziś miało być
„Montjoye" – ale Królikowski zacho-
rował – dostał mocnej chrypki –
prawie ekstynkcyi głosu; sam nie
wie, kiedy będzie mógł występować –
jeżeli nie będzie za kilka dni
zdrów, to już wcale nie będzie grał.

Co do ogólnego wrażenia jakie robi Kraków
w tej chwili, to nie wiele się
w nim zmieniło, chociaż się Ku
„rudności" wiele pochyliło.
Byłem już wprawdzie i na to
wynalazł skuteczny środek,
miałem bowiem zamiar zrobienia na
tydzień wycieczkę do Lwowa,
napotkałem jednak na gwałtowne
trudności, bo zawistne losy,
tym razem w formie zwierzchności
rodzinnej występujące, uznały za
stosowne, bym tu dłużej po„
został i - jak to powiadają - wyżył
się. Dziwne żądanie!
Walka wyborcza szła nie dobrze,
ciągły deszcz nie pozwalał nawet
wyborcom i kandydatom poselskim
używania orzeźwiającego i chłodzącego
powietrza, co czyni walkę tem
gorętszą, tem upamiętalszą.

103

W stowarzyszeniu również nic nowego nie zaszło; triumwirat nieszczęśliwych wzdychających istnieje zawsze, nie został ani zwiększony ani pomniejszony; za pole swych westchnień obiera zawsze bądź to znany Ci wspaniały park Aleksandrowej, bądź to ogród strzelecki.

Dość tej bazgraniny; nie wiem nawet czy ją będziesz mógł przeczytać, pocieszam się jednak tem, iż w tym razie nie wiele byś stracił.

Przesyłam Ci wyrazy prawdziwej życzliwości i przyjaźni i proszę, byś w wolnej od innych zatrudnień chwili przypomnieć sobie zechciał, iż istnieje w Krakowie szczerze Cię kochający i pełen nadziei młodzian pod nazwiskiem

Stanisław Badeni

Przypomnij mnie - proszę - łaskawej pamięci twojej żony.

Badam w tej chwili wszelkie tajniki logiki, etyki i innych równie zawiłych nauk, by rozwiązać to ważne pytanie, czy na przypiski się odpisuje lub nie?! Jest to dla mnie w tej chwili Schekspero-wskiem: być lub nie być.
Jak się jednak łaskawa Pani z tego pisania snadnie spo-
Komu mie - odpowiedź wypadła twierdząco, a zatem nie wypełnię w duchu tragika angielskiego. Czy słusznie - nie wiem! Czy logicznie - także nie wiem, lecz

że dla mnie nader przyjemnie, w to wierzę.

Najpierw uniewinniam się z nieprawidłowym, iż dziś dopiero za łaskawą pani o mnie pamięć podziękowanie uiszczam! Może już łaskawa Pani była o mojej na tym świecie egzystencji zwątpiła! Może Pani już złowrogie myśli przychodziły, iż ten nasz młodzian zginął marnie w walkach z dzikiemi zwierzętami (co w reszcie w Krakowie nie trudno!)! Szkoda by było wielka - nie tak łatwo w dzisiejszym razie do powetowania! Tymczasem jednak rzeczy inny zupełnie wzięły obrót. Ku wielkiej mej radości opuściłem już od dwóch tygodni nadwiślańskie okolice i zmieniam

powoli nad listem. Tymczasem
błąkam się po różnych kra-
jach i krańcach, w tej chwili
wyjątkowo tuż pod Lublinem
u mojej siostry a zatem nie
tak daleko od Warszawy,
nie mając jednak nadziei
wyjechania aż do niej samej,
gdyż za dziesięć dni już muszę
być we Lwowie! Dochodzą mnie
tu tylko głuche wieści, o
nowych nowej Amelii tryumfach,
które jakkolwiek wcale nie
niespodziewane i nie pierwsze
w swoim rodzaju zawsze jednak
mile brzmią w uszach tych,
którzy nie należą do najmniejszych
wielbicieli talentu łaskawej Pani;
czy już się do nich liczyć mogę,
pozostawiam ocenieniu Pani, jako
dosyć w tym względzie kompetentnej.

Załatwiając uniżoną prośbę – oświadczam
i mnie Pani najuprzejmiej dzię-
kuje za moją protekcyę we
Lwowie! Niech się Pani za-
tem śmiało oprze na moich
młodzieńczych wpływach a
będę się starał Panią nie za-
wieść w Jej oczekiwaniach!
W zamian zaś pragnąłbym mieć,
by się sposobność świadczenia tych
miernych protekcyi z pewnością
użyła! Na dziś nie śmiem już
p. Stanisł. drugim listem (bazgraniną)
nudzić, mam zamiar jednak
sobie to niebawem wynagrodzić;
na dziś pozdrawiam Cię tylko serdecznie.
Proszę łaskawej Pani przyjąć wyrazy
prawdziwego szacunku i życzliwości,
które proszę za nieodmienne uwa-
żać i z naciskiem.

Stanisław Badeni

Osmolice 30/9. 880.

Upraszam o wspomnienie [illegible] i ściskam serdecznie.

Londyn. 29. czerw. 1880.

12. Fitzroy Rd. Regents Park.
N. W.

X. Bakanowski (proboszcz w Londynie Zmartwychwstaniec)

Czcigodni Państwo,

Dla pewnych powodów Ksiądz Wit:kowski odłożył swój przyjazd do Londynu na przyszły tydzień, a więc jeżeli przyjedzie to służyć będziem kochanym Państwu w przyszłą środę (od jutra za tydzień), ja tymczasem korzy:stam z pory i we czwartek jadę z kazaniem do sióstr Wizytek na Nawiedzenie Najśw. Panny 2. go

lipca, powrócę w poniedziałek
razem z ks. Witkowskim, którego
mam spotkać w Dover. -
Jakiem pragnął zrazu z naszem
Zgromadzeniem złożyć Szanownego
Państwa, a osobliwie z naszym
Generałem Ojcem Semenenką;
niemniej atoli, że kiedyś na-
darzy się sposobność ku te-
mu, a jak tylko zobaczę się
~~[illegible]~~ z Generałem, także go

prosił, żeby Czcigodnych Pań-
stwa zachować do naj-
lepszych przyjaciół naszego
Zgromadzenia jako członków
honorowych, których z łaski
Bożej mamy już - wiele po
świecie - tem więcej że spo-
sób zapatrywania na rzeczy
tak szanownego Pana, jako i
Czcigodnej żony Jego nie

wszystkiem odpowiada ducho-
wi i usposobieniu naszego zgro-
madzenia. Może to i główna
przyczyna, żem ich tak odra-
zu zrozumiał i pokochał, że
w towarzystwie ich czuję się
szczęśliwie jakoby śród swoich.
Wyznaję to w całej prostocie serca
mojego, a jeśli według zasady
świata w mniej roztropnie, to
zastawiam się tem że miłości
ku swoim prostotą tylko powoduję się

Wspominałem wyżej że w ponie-
działek dopiero powrócę - a
zatem Kochani Państwo mogą
sobie wysłuchać mszy św.
w najbliższym koło siebie
kościele. - W kaplicy mojej od:
prawi nabożeństwo X. Dering. -

Przesyłam głębokiego szacunku
i poważania
całem sercem oddany
Wam zawsze
Sługa X. Adolf Dalkowski

Paris ce 26 Xbre 1871

109

Madame,

Il y a près de trois mois que Mr. Legouvé, membre de l'académie française, m'a recommandé avec instance un littérateur de grand mérite qui m'a parlé de votre talent, Madame, dans les termes les plus flatteurs — il m'a dit que vous désiriez vivement trouver une occasion de vous produire à Paris — Je lui répondis que je jouerais

vous prouver cette occasion;
nous nous quittâmes sur
ces paroles; il devait revenir
me voir, il n'est point re-
venu - je ne le reverrai
peut être jamais, et j'ai
oublié son nom. mais
ce qu'il m'a dit de vous, m-
dame, de vos désirs est
encore dans ma mémoire,
et s'il est vrai que vous
parliez la langue française
sans accent, et que vous
ayez le désir de vous faire
connaître du public
parisien, qui est celui
du monde entier, je
m'offre à vous y aider

de tenter ma volonté et j'en ai
une bonne dose - mieux
j'ai fondé ici des matinées
littéraires où tous les artistes
célèbres sont déjà venus se
produire - avec la volonté
vous le voyez - Madame, j'ai
trouvé les moyens.

Je serais heureux de
révéler un grand talent
comme celui qu'on me dit
que vous avez; ce serait
l'affaire d'une matinée pour
la révélation et de quatre
ou cinq pour la consécration.
Je suis tout à vos ordres.
Ce n'est point ~~pour moi~~
une affaire d'argent,
c'est une satisfaction
artistique que je cherche

pour moi, et une occasion
d'être utile que je cherche
pour vous.

Veuillez, je vous prie,
Madame, me faire connaître
vos intentions et veuillez
agréer avec l'assurance
de mon dévouement
mes hommages de
respectueuse
considération

H. Ballande

6, rue de Morny
Directeur-fondateur des matinées littéraires,
membre de la société philotechnique et de celle
des gens de lettres &c....

111

Paris le 7 février 1872

Madame,

J'ai reçu votre lettre, avant hier, avant d'y répondre j'ai tenu à avoir sur la nature de votre talent d'autres renseignements que ceux que je tiens de Mr Galate [illegible] je suis allé voir un de mes compatriotes pour le caractère et le talent duquel, depuis trente ans, j'ai une profonde estime - je voulais le prier d'écrire à quelqu'un [illegible] à Varsovie - mais il n'a pas eu cette peine à prendre car tel m'a dit... vous le devinez peut être déjà, Mr Ostrowski. Vous n'ignorez pas sans doute combien il admire comme vous votre talent, de sorte que j'ai été servi à souhait. Par lui, par la longue conversation que nous avons eue je suis fixé.

la nature de votre talent est la plus heureuse pour le public parisien - il aime les traits, l'imprévu, ce qui tient de l'inspiration plutôt que de l'étude - donc vous avez des droits à espérer de lui plaire si vous arriviez devant lui - Mais ... car il y a un mais - vous jouez en polonais et ce n'est pas dans cette langue que vous devez vous révéler ici. C'est dans la langue française qu'il peut vous manifester dans toute votre puissance; là est la difficulté de l'exécution du projet que j'avais conçu pour vous. veuillez remarquer que je dis difficulté non impossibilité, car, comme dans votre lettre vous me dites ne pas en être effrayée, et comme d'autre part, je n'ai connu que dans des choses dites impossibles, nous pourrons continuer je crois, à parler de notre projet. il n'y a plus à trouver que les moyens de le mener à bonne fin -

Dans ma réponse à M. Galati je le priais de me faire savoir le répertoire que vous devez jouer dans la dernière 15aine de février et la première 15aine de mars, afin que je puisse aller vous entendre à Varsovie - je compterais en

écrivant ainsi que vous faisiez en français, que vous étiez libre et que, par conséquent, avant la fin de cette saison vous pourriez venir ici, votre lettre me fait connaître votre engagement, M. Ostrowski m'a appris que une jeune dame votre langue - mon voyage pour le moment du moins n'aurait point l'effet que j'en espérais pour nous deux et faut donc ~~en~~ l'ajourner.

Voici le conseil de votre compatriote mon ami - vous profiteriez de votre congé pour venir pour trois ou quatre mois à Paris, le plus [illegible] durant le séjour que vous y feriez je vous ferais travailler de manière à vous corriger de tout accent étranger et à vous faire obtenir un résultat tel que vous pourriez passer pour une française. Pour cela je ne vous demanderais que deux heures de travail chez vous et quinze deux heures chez moi, par jour durant huit mois - ce travail fait, le résultat obtenu, vous reviendriez à Varsovie trouver votre engagement en vous faisant suivre d'une jeune fille, femme

de Novembre au autre ayant l'oreille délicate et exercée pour parler français avec elle - votre engagement terminé vous nous reviendriez pour les jours de tentatives, que, vous le voyez, nous aurions bien préparée - ce plan vous paraît-il acceptable ? - vous plaît-il parlez-moi franchement, je vous prie, Madame. Les difficultés ne m'effraient en rien elles ne vous effraient pas non plus, je ne vous ferai point défaut une fois la chose commencée.

Je me charge de la correction de votre accent et, pour jouer en français c'est le plus grand obstacle à lever; avec votre volonté nous le lèverons

En attendant votre réponse à cette lettre veuillez, je vous prie, Madame agréer l'assurance de ma vive et respectueuse sympathie pour votre talent qu'on me dit admirable.

H. Ballande

6, rue de Morny.

Michał Bałucki

~~39~~ 113

Łaskawa Pani!

Proszę darować, że między laurowe wieńce, jakiemi Warszawa zasypuje Panią, wsuwam tę małą karteczkę i odkradnę Pani chwilkę czasu tak drogiego teraz. Idzie tu o mój interes.

Nie wiem czy wiadomo Pani, że hr. Lubieński zabrał moję komedyjkę: „Polowanie na męża" do Warszawy i polecił ją dyrektorowi Hankemu. Przez śmierć tego sztuka poszła w zapomnienie i z trudnością zdołał ją hr. Lubieński odszukał. Jak mnie potem okoliczności upewniał, sztuka ta miała się dostać do rąk nowego dyrektora i miała być graną jeszcze przeszłej zimy. Dotąd nie widzę jej na repertoarze teatralnym. Domyślać mi się wolno, że albo hr. Lubieński [illegible] mnie uwiadomić, albo jemu niedotrzymano obietnicy. —

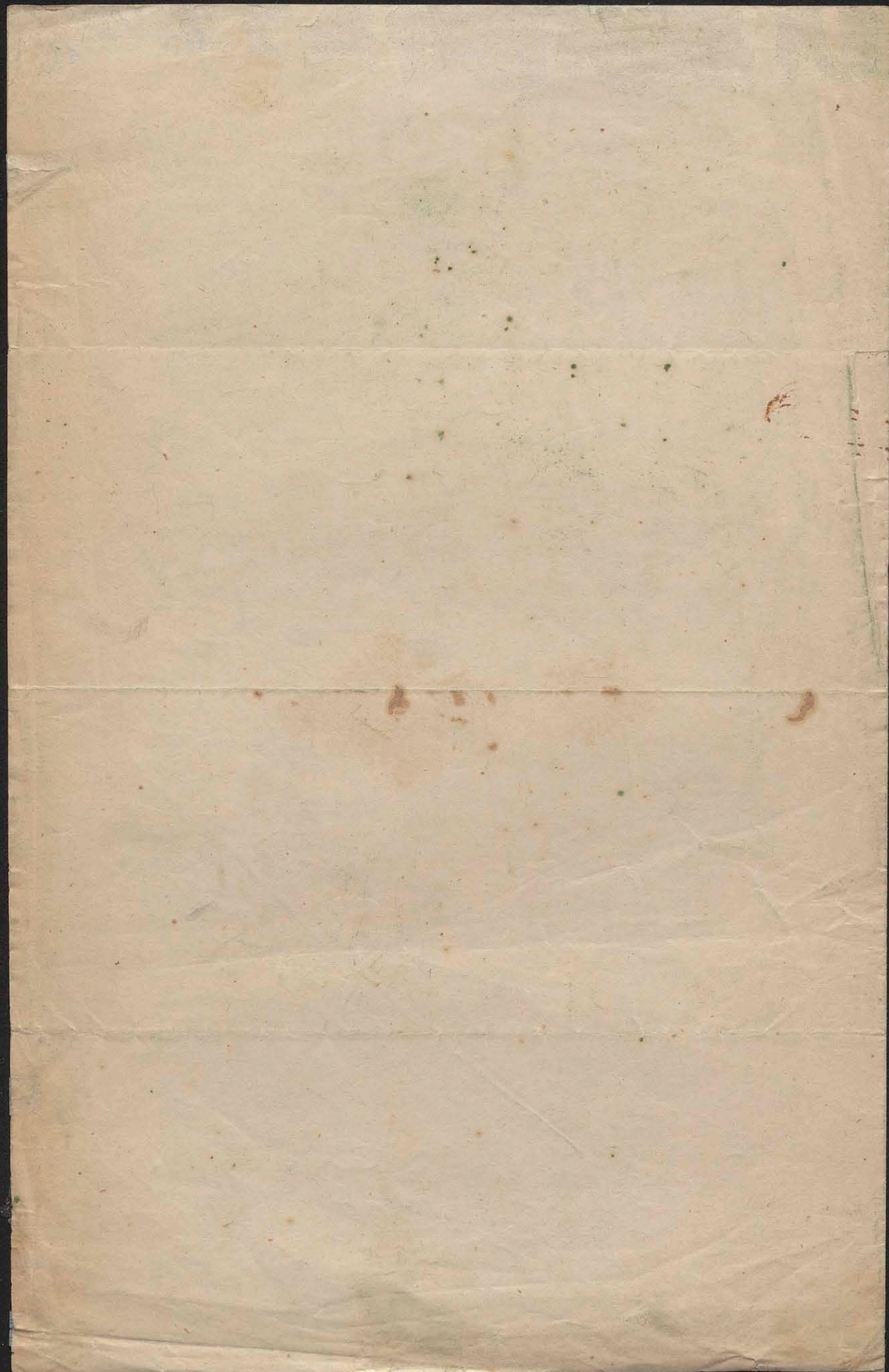
Do Pani więc, która króluje teraz talentem swoim, udaję się z prośbą i polecam Jej losy mej komedyjki. Pewny jestem, że jedno Jej słówko wystarczy do odszukania sztuki i wprowadzenia jej na scenę. Jeżeliby potrzeba było jakich bliższych wyjaśnień w tym względzie proszę o łaskawe zawiadomienie mnie przez kartkę, która jutro tam stanie w Warszawie. —

Nie wpraszam się, by sztuka i publiczność warszawska nie miały do mnie urazy za czas stracony. Życzę z serca powodzenia, które nas krakowian w słuszną dumę wprawia. — Panu Karolowi pozdrowienie przyjacielskie —

Kraków d. 12/10 868. —

Z szacunkiem

M Bałucki



115

57

HENRY DWIGHT BARROWS
724 BEACON STREET
LOS ANGELES, CALIFORNIA

May 15, '09.

My Good Friend, Mr. Bozenta:

I have desired to offer you my respectful & most sincere condolences for your grievous afflic=tions, either by word-of-mouth, or by letter. I called twice at Hotel Hayward, but each time you had left; and I was not certain as to your P.O. address. But I saw in yesterday evening's paper that you were temporarily staying with friends at Santa Ana.

First, I wish to thank you for your kindly consideration in sending me by Mr. Pleasants a card of admission to the Cathedral which made it possible for me to pay a last tribute of profound respect for a noble woman whom I was proud to call my friend, who, as has been truly said was beloved of two continents,

I do not know, dear friend, but any words of sympathy which I may offer in your poignant affliction, may almost seem impertinent. But I beg you will permit me to offer this ~~this~~ thought, - which was suggested many, many years ago at the grave of a friend, by the good cleric, who said, in substance, to the mourners gathered there: Look not in the grave for our departed friend; but instead, look up, for the Spirit, the Personality whom we idolized has left its clay tenement and ascended to the Spiritual world above; and while we tenderly remember the dear material body of our beloved, soon to turn to dust, the Spirit which for a time occupied it, occu=pies it no longer, but has taken up its abode in that Spiritual

116
58

realm above of everlasting bliss: or in the profound words of St. Paul: It has put off the mortal and put on Immortality!

With Sympathy, Yours Truly,
H. D. Barrows.

P.S. When you, Mr. Bogentz, again come to Los Angeles, may I not ask that you will advise me by postal or teliphone (Home, E 1752,) for I wish very much to meet you once more before your departure for Europe, perhaps nevermore to return.

H. D. B.

147

Boston March 26 / 1884

To Madam Bozenta, otherwise
Madam Modjeska -

Dear Madam

You will please take notice that the play of "Nadjezda" is my sole property and that I forbid your further use of the same in Boston or any other place or places and especially its performance at the Globe Theater in said Boston on Thursday Evening March 27th and if you do not withdraw the same I shall be obliged to restrain the performance thereof and to protect my rights and property therein.

Very Respectfully
Georgianna D. Barrymore
by E. M. Johnson
her atty.

A true Copy,
Attest,
Wm. D. Martin
Deputy Sheriff

S. R. Barszczewski, Editor.
W. J. Sadowski, Business Manager.

Circulation, 15.500.
Established 1880.

Office of the

Polish Weekly "Zgoda"

Official Organ of the Polish National Alliance of U. S. A.

102-104 W. Division Street, Chicago, Ills.

Chicago, d. 4 kwietnia 1898

Szanowna Pani!

Polacy w Chicago, pragnąc uroczyście obchodzić stuletnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, a przy tej sposobności zapoznać ogół amerykański z intelektualnem życiem Polski, postanowili urządzić wspólnemi siłami wielką uroczystość pamiątkową w Central Music Hall, d. 21 maja r. b., z której dochód przeznaczony na budowę pomnika Kościuszki w Chicago.

Komitet wspólny, wyznaczony przez zarządy Związku Narod. Pols. i Zjednoczenia Rz. Kat., dla nadania tej chwili jaknajwiększej świetności, postanowił zwrócić się do Szanownej Pani z prośbą o zaszczycenie tego obchodu swym współudziałem.

Jeżeliby więc Szanowna Pani była tak łaskawą i mogła uświetnić nasz obchód przez zadeklamowanie któregokolwiek z utworów Mickiewicza, to komitet, w którego imieniu prze-

mawiam jako sekretarz, proszę o postanowienie warunków na jakich Szanowna Pani zgodziłaby się w Dniu powyżej wymienionym przybyć do Chicago.

Tusząc sobie, że Szanowna Pani nie odmówi naszej prośbie i raczy opromienić nasz obchód blaskiem swego imienia, mam zaszczyt pisać się

Z głębokim szacunkiem

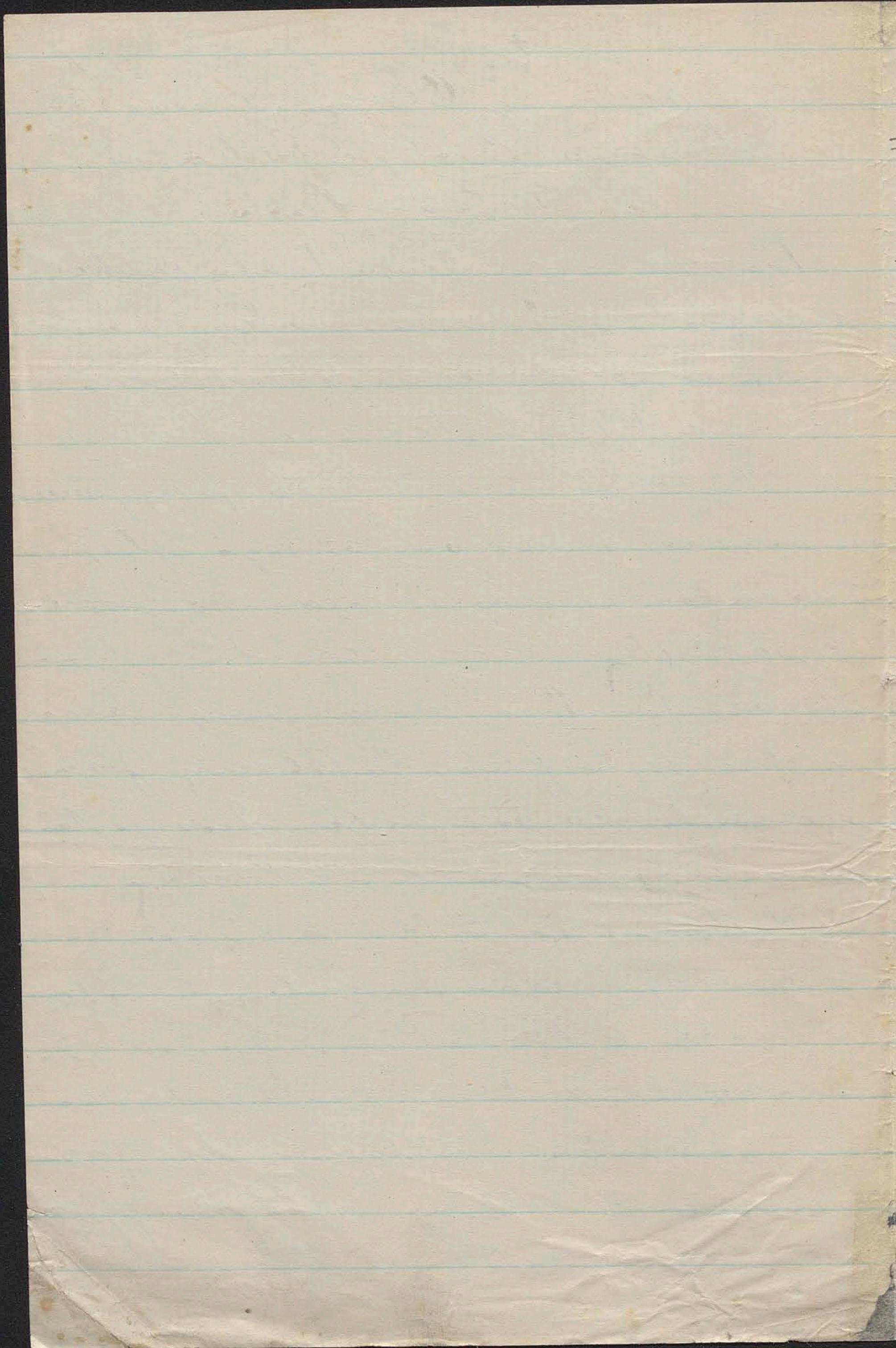
A. Barszczewski

+
JMJ

Chicago 12 Czerwca 85

Szanowni Drodzy Kochani
Państwo

Pozwoliłem mojemu bratu Jankowi
szwagierkowi Edmundowi aby opowie-
dział co to mizerna kreaturka syn
po ś.p. byłym ateuszu, choć jak
dzięki Bogu miał on się przy śmier-
ci nawrócić, ale owoce jego głupich
zasad są w najstarszym synu
tu dotykalnie widzialnie
Drodzy Państwo ja nie mogę ani
czytać listu który tu Wc. mój Jan
przesłał bo od kilku dni jestem
chory bardzo na głowę —
Myślałem że tylko księża
nie mają czasu się leczyć, ale
z listu WPani dowiaduję
się że i Wielcy Artyści
odkładają kuracyę na po-
śmierci. Czy się tylko spot-
kamy w niebie? Bo



120 63

Ja myślę że Największy Aposto-
=ła nie umiej odpowiedzieć
=może jak ksiądz którykol-
=wiek, a więc modlić
się za mnie i za nas

W tej chwili idę do
łóżka jako chory

Sługa jak zawsze

[illegible]

G. Bajmski

A. Kaczanowski

Zmartwychwstańcy

prob. [illegible] w Chicago

188

121

~~61~~

✠

RECTORY

—: OF :—

ST. STANISLAUS CHURCH,

Cor. Noble & Ingraham Sts.



SANCTE STANISLAE,
ora pro nobis.

Chicago, Ill., February 23^d 1892

Do Naszej Najdroższej
Artystów Mistrzyni.

Wielmożna Dobrodziejko!

Za Ciekawą pamiątkę jak
najuprzejmiej dziękując
rozkazy zaczynam wyko=
=nywać, ma się rozu=
=mieć, „początek od Kra=
=kowa.

Idzie teraz
tylko o to, abyśmy
sobie z Góry wypro=
=sić
mogli

B' Nasza Sława Narodowa
W majowym słońcu skąpana
Przybyła k'nam cała Zdrowa!
Piękną Miłością Owiana
Słowem, gestem i spójrzeniem
Stała się Samem
Natchnieniem!

Zostając pełnym tych złotych nadziei
piszę się

Wielmożnych Państwa

życzliwym
jak zawsze
sługą

A W Baczyński

II / I
XXX
XI



Chicago Dnia
Sgo Wojciecha B.M.

Wielmożny i Drogi
Panie Hrabio
Dobrodzieju!

W imieniu biednych
pięćdziesięciu sierotek
serdecznie dziękuję
za szlachetny podarek
a ze strony mojej
proszę przyjąć
staro polskie Bóg zapłać
Nie mniej słodkie
wrażenie zrobiła
na mnie pierwsza
prośba chociaż w
obecnym składzie
okoliczności nie
mogę jeszcze z niej



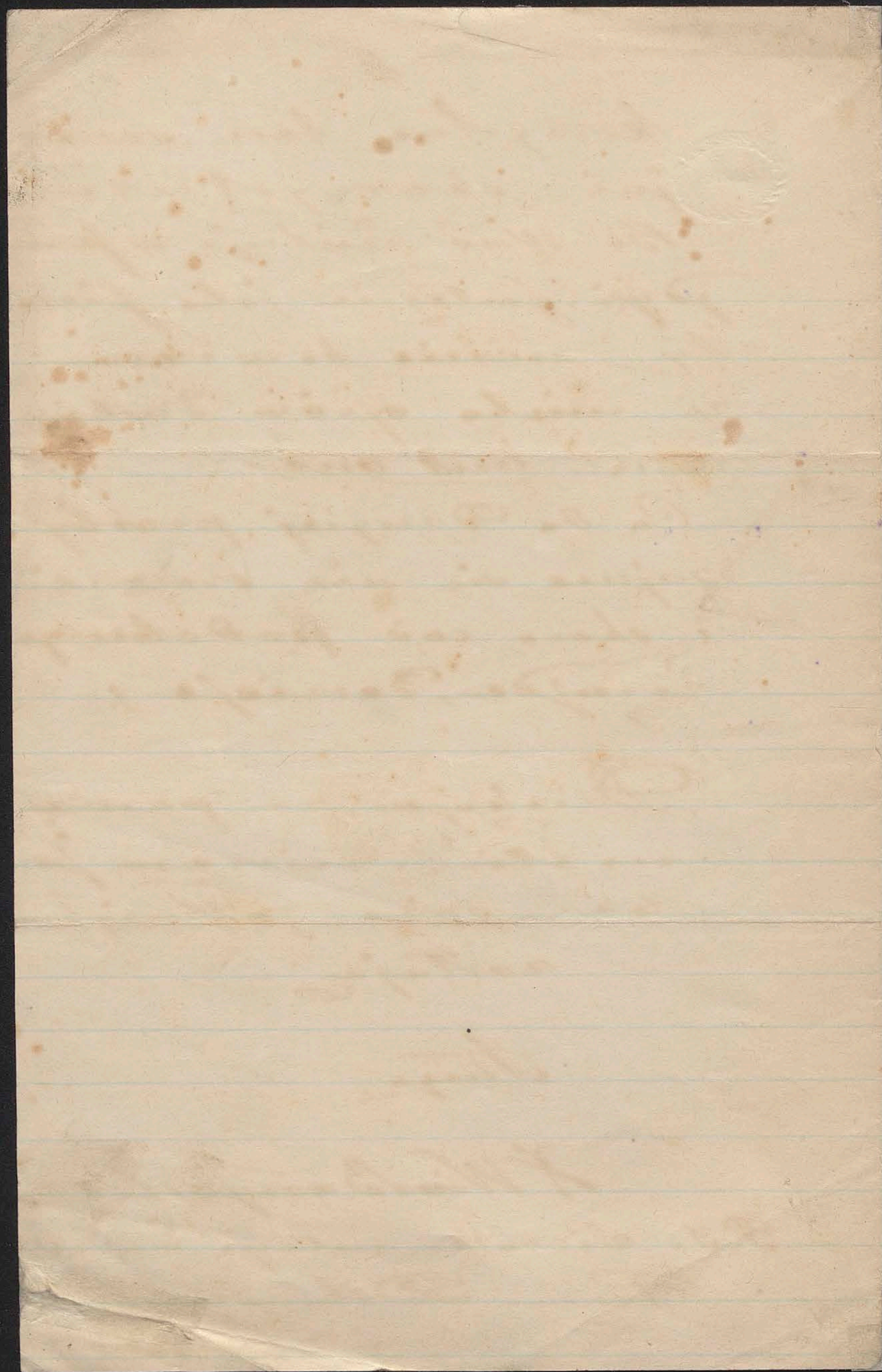
korzystać lecz sercem
już skorzystałem
Bo Was miłuję w Panu
gdyż jesteście jako siero-
=ty, mając bowiem
za wielu ojców duchow-
nych, but one
Co do drugiej prośby
zajmę się nią szczerze
i skoro coś podobnego
znajdę, doniosę.

Dziękuję za pamięć
na którą niczem jesz-
cze nie zasłużyłem
zostaję

Sługa

X Win. Barzyński CR

P.S. Sierotki całują rączki
Pani Dobrodziejki
X W.B. CR





Towarzystwo Polskie w Kalifornii.

No. 1032 Market Street.

San Francisco, d. 28go Maja 1877

Wielmożna Pani,

Stosownie do życzenia Tej, dziełko pod tytułem: „Żywe Słowa" itd. przesłane w darze dla Towarzystwa naszego na ręce Pani przez P. Kornela Ujejskiego ze Lwowa, przedłożyłem temuż na posiedzeniu zwyczajnym odbytym na d. 26go m-ca b. t. j. w ostatnią sobotę .... a w skutku czego na wniosek Przewodniczącego uchwalonem zostało jednomyślnie aieby należne podziękowanie wystosowane przezemnie doręczyć Wielmożnej Pani, z prożbą usilną być raczyła łaskawie takowe przesłać w swoim czasie szanownemu dawcy. . . - Podziękowanie to znajduje się załączone . . . .

Z głębokim szacunkiem
Alex Bednawski
Członek Czynny Towarzystwa

Do Wielmożnej Pani Heleny Chłapowskiej
w San Francisco . .

P. S. Drugi exemplarz tegoż dziełka przeznaczony dla Towarzystwa Polskiego w Chicago pod nazwą „Gmina Polska w Chicago" przesłanym będzie bezzwłocznie drogą pocztową ze strony Towarzystwa naszego . . . . .

Wielmożnej Pani Helenie Chłapowskiej

#333 O'Farrell st. w San Francisco

Aleksander Bednarski
farmer, emigrant z
S. Francisco 1876–8.

San Francisco 23/X - 1877 2

Szanowna i Droga Pani.

Właśnie w tych dniach odebrałem paczkę Gazet z Lwowa pomiędzy któremi znalazłem No 119-120 Dziennika Polskiego zawierające ostatnią Korespondencję moją w odcinku .... więc przesyłam Pani takowe tu załącznie - niewiem na jakowe względy zasłuży ona u Szanownej Pani - jednakowoż według tego co mi piszą ztamtąd - zrobiła ona niemały odgłos we wszystkich sferach Społeczeństwa tamecznego.

Bądź co bądź napisałem co mogłem - a najbardziej że pisałem pod wpływem pewnych wrażeń którym trudno się oprzeć .... Kiedy zauważę wszystkie okoliczności, to istotnie wydaje się mi że jedynem moiem powołaniem - jedynem przeznaczeniem w Kalifornji było, oczekiwać w San Francisco Pani przybycia z Warszawy, na to tylko żeby o Niej pisać do Kraju &c &c. i tym sposobem przydać choć aby jedną cegiełkę do pomnika Jej Sławy na tej półkuli - Niech już jak chce będzie dumnym się czuję że jakoś mię samego prawie Opatrzność na to wybrała - prawdziwie jest w tem wszystkiem coś wyższego nad moją wolą własną a czego trudno mi nawet pojąć - muszę tu wyznać że jakaś siła niewidoma zawsze mię do tego pobudza i prawie nagli - jak widzisz Pani jestem niejako narzędziem w rękach tej siły niewidzialnej a której winien jestem być posłusznym przeto musisz mi Pani wybaczyć ....

W ścisłą

Wreszcie Sobotę umówiliśmy się z P.P. Bielawskiemi zrobić w Niedzielę małą exkursię do Oakland - jakoż całą noc poprzedniego deszcz ulewny lał się jak z konwi lecz nazajutrz dzień był prześliczny - cała Natura już od tak dawna spragniona odżyła się na nowo - jak na to, bardzo nam to posłużyło - a więc puściliśmy się w drogę - i basta!; ; ; ;
Jak zazwyczaj nasamprzód jechaliśmy - po chwili płynęliśmy statkiem - potem znowu usiedliśmy na kolej żelazną - a wkońcu szliśmy na piechotę - nareszcie po siarczystym spacerze znaleźliśmy się w pięknym ogrodzie położonym w miejscu tak zwanem „Temescal" na samym krańcu Oakland - tam w prześlicznej Altanie usiadłszy do stołu zastawionego wszelkiemi przysmaczkami na jakie tylko stać mogło właściciela ogrodu -
O! jakże mile został em wzruszony kiedy mi powiedziano że kilka miesięcy temu w tej właśnie w tem samem miejscu Pani siedziałaś (podobno było to w pierwszych tego roku kiedyście zrobili tę exkursię w towarzystwie P.P. Bielawskich - Prusinskiego itp.) tu ciężko westchnąłem kiedym sobie pomyślał, że wkrótce Pani już nie będzie z nami - że nas opuścisz - i Bóg sam raczy wiedzieć kiedy się już ujrzej zobaczymy itd - - - - („Wszystko na tym biednym świecie, dziwnie się jakoś plecie!" - „Dziś tu jutro tam, taki los wypadł nam!") Niemało mię także poruszyło w chwili kiedy przyniesiono wino na stół - a Pani Bielawska z dobrowolnego

126

3

popędu i z jak z najżywszą serdecznością zawołała:
„Well, let us drink health of Somebody—
„Meanwhile I propose a health of—
„Mrs Helena!" i tu z jak największą przy-
jemnością spełniliśmy za Zdrowie Pani . . . .
Teraz możesz się Pani przekonać — iż jakkol-
wiekbądź przytomna czyli nieprzytomna zawidy
spoczywasz na dnie serc wszystkich tych co Cię
już raz poznali — zawidy wszyscy z drżeniem
o Tobie wspominają — wszyscy Cię szczerze kochają —
i czegoż już więcej potrzeba? Jak Pani bę-
dziesz szczęśliwie z powrotem musisz podziękować
osobiście Pani Bielawskiej . . . .
Bądź też przychylną dla Twoich przyjaciół —
Niezapominaj o nich ani szczęściu ani też w
nieszczęściu — Niedawaj się odwrócić od nich
niczem świecie — boby się za to Bóg na Cię
zagniewał —. Oh! Suivez ma chère tou-
jours le penchant de votre noble Coeur
et vous serez partout estimée et aimée —
Votre
Michonnet

Aleks. Bednarczyk

P. S. Czytałem w tutejszych dziennikach z żywą
przyjemnością krótką wzmiankę o Pani sukcesie
na Prowincyi . . . Szczęść Boże! . . . . .
Ale! Pani Bielawska bardzo zmartwiona

i zdaje się niczem niepocieszoną — jej ulubiony piesek „Toby" zmarł — już nie żyje! wyzionął bo-wiem ducha w sam dzień naszej ekskursji do Oakland — po powrocie znaleźli go już nieżywego w ~~naszym~~ ogródku — podobno że umarł z desperacji — — — —

Równocześnie załączam tu fotografię P. Espinosa przysłaną mi z Los Angelos —

S. Francisco 26/X. 77. [illegible]

127

San Francisco (Cal) 30go Grudnia 1885 r.

5

Szanowni i Kochani Państwo Karolowie Chłapowscy!

Z żywą przyjemnością odebrałem dzisiaj
za pośrednictwem Dra Pawlickiego Waszą litografowaną
kartę zwiastującą mi: „że ślub ich syna i pasierba
P. Rudolfa Modrzejewskiego z Panną Felicją Benda
odbędzie się d. 28 Grudnia r.b. (już się odbył) w N. Yorku
a codzienniki tutejsze miejscowe ogłosiły już nam poprze-
dnio...... Trzy są bardzo ważne epoki w życiu
ludzkiem jako to: Urodziny, Wesele, i Koniec naszej ex-
-ystencyi na tej ziemi: a pomiędzy któremi ta pośrednia
niezawodnie jest najważniejsza......– Miło mi przeto
powinszować Państwu z całego serca, żeście się docze-
-kali tak szczęśliwego wypadku, który przynosi wiel-
-ką pociechę sercu rodzicielskiemu"–.... Zaś co do
Państwa Młodych to nietylko że im winszuję
ale ze stanowiska mojego już niejako Patryarcha
wobec młodej generacyi (liczę bowiem 73 lat wieku mojego)
błogosławię im, błogosławię a zarazem zasyłam mo-
-je pokorne prośby do Najwyższego aby raczył zlewać na nich
wszelkie Swoje błogosławieństwa w jak najdłuższe lata!
Oby! się doczekali jeszcze i Złotego Wesela przy naj-
-lepszym zdrowiu i szczęściu, Kochając się wza-
-jemnie aż do końca.... Muszę tu wyznać

szczerze

128

szczerze że nietylko mnie samemu ale i wszystkim
tu, rodakom przychylnym Państwu nowina ta
sprawiła bardzo miłe wrażenie . . . .

Przy tej okazyi życzę Wam moi drodzy Państwo
wszelkich pomyślności na Nowy Rok —

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Wasz

Aleko Bednarski

Żołnierz z r. 1830-31

P. S. Niemasz tu nic tak dalece interesującego coby Was zainte-
resować mogło — od czasu ostatniego Waszego wyjazdu u nich
niezmieniło się ani na jotę — wszystko odbywa się dawnym zwy-
-czajnym trybem — prócz że obecnie mamy tutaj nadzwyczajnie Ciężkie
Czasy „Hard times" które prawie wszystkim dają się we znaki —
Pomiędzy Polonią wszyscy są zdrowi i powodzi się im jak zawsze —
Co do mnie samego to mogę się nazwać szczęśliwym że już od dawna
porzuciłem te Kule i teraz mogę się jakoś przechadzać o lasce —
Zapewne Państwu musi być wiadomo że Hanusia już
od roku zamężna, i niedawno powiła Synka . . . . . .
Niedawnymi Czasy mieliśmy tutaj prześwietne wesele — pię-
knej Polki z Japończykiem — którego dość dokładny opis
przeczytam tu załączenie w wycinku z „Examiner" — wyjąwszy
że ona nienazywa się „Biłoraska" lecz Białorzeska, rodem
z Krakowa + miała zostawać tam w Klasztorze Felicjanek

Kraków 31. Październ. 1894.

Łaskawa Pani!

Wczoraj posłałem pod adresem Łaskawej Pani do Lwowa ostatni mój dramat: „U kolebki narodu". Zechciej Pani w jakiej wolniejszej chwili przejrzeć tę sztukę, a może w roli Wandy znajdzie się co, co przypadnie do gustu Łaskawej Pani.

Pozostaję z szacunkiem i poważaniem

Łaskawej Pani sługa powolny

Adam Bełcikowski

LWÓW PLAC MARYACKI HOTEL GEORGE LEMBERG d. 18/2 78

WŁADYSŁAW BEŁZA



KSIĘGARNIA. LIBRAIRIE
BUCHHANDLUNG

Dobra i Szanowna Pani

Z najżywszą wdzięcznością dziękuję Pani za tak szczodre podarki – jak oto fotografie i list Pani, które drogą będą mi pamiątką dobroci i pamięci Jej dla mnie. – My tu, ze starego świata – jak wy nas tam mieszkańcy dalekiej północy nazywacie, nie możemy wybaczyć Yankesom, że nam Panią tak długo zatrzymują. Żal nam Pani – która rozsiewa skarby swego talentu wśród tych zimnych serc – i żal nam za Panią, – żal wielki i słuszny. Czyżby to Pani nie wielbili, nie uwielbiali, nie kochali jak dobrego geniusza sztuki narodowej! O Kochana i Zacna Pani – wybacz dawnemu znajomemu i podcłowikowi Twemu (mię i nawet p. Karol za to wypaczenie gniewa) te gorzkie wyrzuty. Zapowiedzi przyjazdu Pani zapisałem sobie dobrze w pamięci. Od daty wysłania listu, – a więc od 1 Lutego za rok [illegible] [illegible]kiej drogę Panią mamy wśród nas. – Pani, ja wierzę temu i cieszę się Twym powrotem. bo czuję, widzę i słyszę zewsząd jak nam Ciebie brakuje. Dzienniki nasze

/.

przepełnione są pochwałami odedrukowanemi
z zamorskich gazet, jeśli można przepełnić
wrzem miarę uwielbienia dla tej - która przerosła
oczekiwanie całego globu.
Fotografię moją wzajem zasyłam - i proszę,
niech choć na szarym końcu zajmie miejsce
w gronie przyjaciół Pani i przypomni Ci jedno
więcej serce, bijące szczerem i głębokiem uzna-
niem dla nieporównanego Twego talentu.
Dziwna rzecz, - chciałbym coś więcej napi-
sać Ci Szanowna Pani - coś więcej podać
nad wyraz uwielbienia - których tyle
pewnie Pani odbierasz że aż się znudzić
musiałaś - a na nic lepszego i godniejszego
Pani zebrać z siebie nie mogę.
Jest dawna legenda na Mazowszu u nas,
że znajduje się gdzieś jakieś źródło w któ-
rem jak się kto przejrzy to już oderwać
się niemoże od niego. Masz Pani czar za-
klęty tego cudownego źródła - i gdybym się
dłużej w nie wpatrywał, uschłbym
jak Narcyz starożytny, choć nie z takich
jak on samolubnych powodów.
Zatem kończę, ucałowaniem rączek Pani,
- wyrazami uszanowania dla p. Karola,
a raz jeszcze dla obojga Państwa życzenia
wszelkich pomyślności, opieki i błogosła-
wieństwa Bożego w wędrówkach waszych po Oceanie.
Sługa wierny
Wł. Bełza

aimé.

133

~~204~~

Droga Ciociu

Dziękuję bardzo i serdecznie całuję za łaskawy list który właśnie otrzymałem. Bardzo nam wszystkim smutno słyszeć że kochana Ciocia nie zupełnie zdrowa i z całego serca życzymy by nadchodząca wiosna całkowite zdrowie przywróciła. - a tam w Kaliforni wiosna już pewnie przychodzi.

Natychmiast po otrzymaniu Cioci[n]ego listu wysłałem według Cioci rozporządzenia do p. Richarda W. Gildera (the Century Company), (registred) kopię pamiętników t. j. właściwie kopię trzeciej części pamiętników którą Ciocia u mnie zostawiła. –
(W dzień wyjazdu z Nowego Yorku Kuczyńscy mówili że z Chicago czy z Kalifornii przyślą na mój adres dwie pierwsze części

134 ~~107~~

artykułu, które po pierwszym przeczytaniu zwróciłem Cioci kilka dni przed wyjazdem. Tych dwóch pierwszych części nigdy nie otrzymałem.)

Posyłam także panu Gilderowi miniaturkę Ciołkowskiego ze wzmianką że Ciocia życzy sobie żeby ją w artykule reprodukowano.

Bardzo się cieszę że pamiętniki będą w Century Magazynie ogłoszone i bardzo jesteśmy ciekawi pierwszego numeru. Wszak to chyba w conajmniej

dwudziestu numerach będzie
drukowane.

O ilustracyi pamiętników
nic do tego czasu od p Gildera
ani osobno od Century Co. nie
słyszałem; Może mają dosyć
fotografii do reprodukowania
i rysunków nie będą potrzebowali.
Ja bym bardzo się cieszył
gdybym mógł mieć moją robotę
umieszczoną z Cioci pamiętnikami
a jednak nie mogę się wydawcom

135 ~~205~~

przymawiać, jakoś to w tutejszych stosunkach między wydawcami a ilustratorami nie uchodzi, ale oni wiedzą o mnie więc tylko cicho czekać mi wypada;

Tymczasem kończę całą pięćdziesiątkę rysunków do książki Jakóba Riisa. Tych biblijnych Abrahamków i Izaaków już skończyłem a było tego coś 150 „krotów" t.j. bazgraniny, takiej czasem w Krakowie „kiczami" zwanych. - Podobno jeszcze jedną taką

seryę „kwiatuszków kwitnących”
będę musiał spłodzić a będą
one miały przedstawić Noego
z całą menażeryą, potop i inne
nieprzyjemności z tęczą i gołąbkiem
na końcu.
W nas wszystko po dawnemu
idzie, jako tako cipiemy, mama
tylko narzeka na nogi, które jej
szczególnie rano jak wstanie dokuczą
mnie się zdaje że to reumatyzm. -
Jadwisia pisze nam z Kentucky
że zaangażowała się na przyszły
rok, że do domu tęskni. - Nam
też do niej tęskno ale co robić.

136 806

tem się tylko pocieszam że ona
tam między dobrymi ludźmi, że
wszystkie jej koleżanki nauczycielki
lubią ją i nie dadzą jej zawiele
samej z tęsknotami zostawać. –
Brasia Morawska przychodzi
tu prawie stale co niedzielę a
wtenczas zawsze wspominamy wspólnie
wesołe czasy pobytu drogiego
Wujostwa w Nowym Yorku.
przy Gilda Varesi i Mrs Smith powyjeżdżały
ze swoimi teatrami więc jest
o wiele ciszej w tym domu
– Bardzo nas tu rozśmieszyła Helenka
jajka wysiadująca – czy kwoka teraz

i wodzi? Chcielibyśmy bardzo
widzieć kiedy obiedwie dziewczynki
musiałyby przy wodzie do niepoznania.

Całuję ogórki dwokiej Ciocie
i razysłam ściski Wujankowi;
Mama i Milca serdeczne
rarytaję ściski i pozdrowienia.

przywiązany
Władysław T. Benda

137

3

Pani!

Rossyanie i Polacy, przywykliśmy porównywać nasze rodzime Sławiańskie talenta z jakiemiś innemi Europejskiemi; jest to rzeczą niesprawiedliwą: bo czyliż nie możemy zostać samymi sobą, oryginalnymi zupełnie? Ta uwaga skłoniła mnie do napisania załączonych tu kilku wierszyków. Racz Pani przyjąć je, jako dowód uwielbienia dla Twojego wielkiego, samoistnego talentu, który i zjawił się, i wypracował na ojczystej niwie, a stał się już zaszczytem Twojego ojczystego kraju.

Przejezdny.

18/30 Stycznia 1873,
Warszawa.

Listy Berga – in

[1873] 138

Szanowna Pani!

Bardzo mi przyjemnie zawiadomić Panią, że do liczby wielbicieli Jéj, których przeliczyć nie mógłby nawet i wielki Kopernik razem z Newtonem, – przybył jeszcze jeden nie lada-jaki wielbiciel, ale człowiek wychowany w dwóch Uniwersytetach, w Rossyi i w Germanji, człowiek z gustem i poczuciem wszelkiego piękna, to jest, nasz Rektor: on siedział naprawdo obe mnie, w 1^szym^ rzędzie krzeseł, w Pannie-mężatce i Ciężkiéj Próbie, prosząc mnie czasami tłómaczyć mu niektóre ustępy, ale mówi: „Pani tak wyraziście gra, że możnaby wszystko zrozumieć, gdyby to grało się nawet po chińsku, nietylko w języku spokrewnionym z ruskim.„ Mówi także, że żadna z artystek Petersburskich teatrów: Ruskiego, Niemieckiego i Francuskiego nie może być rywalką Pani (przytém ich wszystkich przeliczył) i w Moskwie też niema, zatem wychodzi, że Pani jest nateraz pierwszą artystką dramatyczną Całego Cesarstwa Rossyjskiego (granice oznaczone są już dawno prozą i wierszem) oraz wszystkich ziem słowiańskich. Niedługo zapewne usłyszemy, że Pani się zrobiła pierwszą

dramatyczną artystkę Europy, Melpomenę Kroli Zemskiej, i nieznany światu poeta, winszując solenizantkę 2 Marca przyszłego roku, —

—

Powie, że sława Melpomeny leci,
Gdzie tylko ludzie żyją, tylko słońce świeci,
Od oceanu i do oceanu,
Jako ognisko Aldebaranu,
Jak miljon słońc, karłuszy, gwiazd kroć sto tysięcy,
A może i więcej!

Z wyrazem wysokiego poważania
mam zaszczyt być
Pani
najniższy sługa
M. Berg.

Szanowna Pani!

Poczytuję sobie za miły obowiązek przesłać Pani 28 № Petersburskich Wiadomości, z korrespondencyą z Warszawy, gdzie między innemi jest mowa o zasłużonem uznaniu i uczczeniu znakomitego Pani talentu. Do tego załączam przekład polski tego ustępu.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania,

z którem zostaję

uniżonym sługą

Mikołaj Berg.

12 Lutego 1873.

......„Nie możem pominąć, że w liczbie rozrywek towarzystwa wyższego, w ciągu bieżącego zimowego sezonu, znamienitą rolę odgrywały przedstawienia teatralne, w których brała udział znana artystka tutejszej sceny Modrzejewska, której talent rozwinął się teraz najzupełniej i doszedł, że tak rzekę, do swego zenytu. Można stanowczo powiedzieć, że w Warszawie jeszcze nie było artystki, któraby się cieszyła równie powszechną sympatyą, jak Pani Modrzejewska. Wszystkie narodowości, wszystkie stronnictwa, wszystkie kółka towarzyskie jednoczą się w czci dla niej i ona zasługuje na to. Gdyby nie język, zrozumiały w niezbyt wielkim zakresie, imię tej artystki znajdowałoby bez wątpienia dawno zasłużony rozgłos w Europie. Tego zdania nie my sami jesteśmy: to kilkakrotnie napisali ludzie bardzo kompetentni w ocenie sztuki dramatycznej. Na benefis Pani Modrzejewskiej tegoroczny (17/29 Stycznia, Maryon Delorme Wiktora Hugo) ruscy i polscy czciciele jej talentu ofiarowali jej kilka podarków, między innemi wieniec laurowy, z ruskim napisem: <u>Высокому дарованию</u> (Wysokiemu talentowi). Ktoś z Polaków ofiarował praktyczny podarunek: pudełko wybornej roboty z prześlicznemi koronkami, wartości, jak nam mówiono, 800 rub. Słyszeliśmy także, że w domu artystka otrzymała

od kogoś z Rossyan bardzo oryginalny podarunek: słowika, siedzącego wśród kwiatów, umieszczonych w pięknym wazonie, i śpiewającego jak rzeczywisty słowik. Z tego powodu napisał ktoś po rusku i po polsku wiersz i przesłał go artystce. Oto ruski text."

142

28 Lutego 1873.

Szanowna Pani!

Korzystając z pozwolenia Pani, posyłam Jéj moje Album Sewastopolskie, prosząc przyjąć go na pamiątkę onegdajszego przyjemnego wieczoru. Życzyłbym sobie, aby przeglądanie jego rycin przez Panią opłaciło chociaż małą cząstkę tych nudów, jakie spowodowały na tym wieczorze moje długie gawędy o podróżach. Oprócz tego poważam się dołączyć tu portret osoby, o któréj była mowa. Lepszego nie mam, ale żadna fotografja nie zdołałaby oddać dokładnie wyrazu tych oczu, tych dwóch gwiazd wschodnich, czyli raczéj dwóch słońc, które omal że nie spaliły mnie całkiem. Pozostało bardzo nie wiele, sam tylko popiół prawie.... Ten to popiół napracza się o umieszczenie go w album przyjaciół i znajomych Pani: załączam więc dwie nowsze fotografje. Niezbytecznem może będzie, jeżeli dodam jeszcze portret petersburskiego wielbiciela Wysokiego Talentu Pani, Boborykina.

Z wyrazem wysokiego poważania
mam zaszczyt być
Pani
najniższy sługa
M. Berg.

26 Lutego 1878, Warszawa.

143

17

Łaskawa Pani!

Z całego serca dziękuję za pamięć o nas, wyrażoną w liście do Pana N. 25 Lutego b. r.

Mieliśmy tutaj wiadomości dosyć szczegółowe o pobycie Pani i Jej nadzwyczajnem powodzeniu w San Francisco, podane w pismach miejscowych i zagranicznych, których mam dowoli. Wydrukowałem kilka najważniejszych artykułów po-rusku i posłałem oprócz tego korrespondencję do Petersburga. Wszystko to pokażę Pani, jak skoro będę miał przyjemność powitać Ją w Warszawie. Kilka razy pisał mi o Pani Kraszewski, podziwiając Jej niestychaną energię. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Pani jesteś pierwszą i jedyną artystką słowiańskiego świata, co dokazała cudu występowania z tak wielkim powodzeniem w obcym języku, którego dotąd nie posiadałaś. O tem głoszono u nas wszędzie w pismach rossyjskich.

Proszę uprzejmie przysłać wycinki z gazet amerykańskich o występieniach Pani w Nowym

Jorku i innych miastach, bo są sceptycy i Tomasze niewierni, co chcą koniecznie dotknąć się palcem.
A jeśli można, prosiłbym także i o portret.
Żona moja zasyła Pani serdeczne ukłony i dziękuje za pamięć.

Z największym szacunkiem
mam honor pozostać
najniższy sługa

Mikołaj Berg.

P.S. Miodowa, 18.

145

7 kwietnia 1878, Warszawa.

18

Łaskawa Pani!

Wczoraj miałem przyjemność odebrać list Pani z Pitzburga, z 20 marca. Dziękuję serdecznie za pamięć o nas i jeszcze więcej cieszę się tem, że będę miał możność niedługo dziękować Pani osobiście — albo tu, albo na paryskiej wystawie, o której ciągle marzymy.

Od Kraszewskiego miałem list z Florencyi, tydzień temu. Przysłał mi fotografię z jego posągu, wykonanego z marmuru przez znanego rzeźbiarza Teodora Rygra, w całej figurze, w fotelu, w zwyczajnem domowem ubraniu, — prześlicznie i podobieństwo nadzwyczajne. Pisze przytem, że opuszcza Florencyę „za kilka dni„ i udaje się do Drezna.

Jubilejuszowe wydanie jego bardzo dobre, z portretem, także podobnym, ale... lat temu piętnaście.

O Pani ciągle czytam i sam wydrukowałem kilka słów w jednej z Petersburskich gazet.

Polska Gazeta, nie wiadomo z jakiego powodu, nie umieściła posłanych jej przez Panią wycinków. Proszę o takie, które by mogłem przetłumaczyć

i wydrukować.

W końcu listu muszę dodać smutną wiadomość: Pan Leopold Kronenberg umarł w Nicei, 5 kwietnia. Wszystkie tutejsze gazety mówią o tem. Posyłam wycinek z Kurjera Warszawskiego. Chałubiński jeździł do Nicei.

Mamy odczyty: Spasowicza, hrabiego Tarnowskiego i innych, w Ratuszu, na korzyść „Osad rolnych.” Mamy dużo koncertów i mało nowych sztuk na scenie. Prawda, że w tych dniach dawano w Wielkim teatrze dramat Moscntala: Sylwja.

Przejeżdżał tu niedawno Rossi, ale nie grał.

Obraz Matejki: „Bitwa pod Grünwaldem” już nabyty przez tutejszego kapitalistę Rozenbluma, za 40.000 rubli.

Oto wszystko!

Żona moja dziękuje bardzo za łaskawą o niej pamięć i zasyła serdeczne ukłony.

Z największym szacunkiem pozostaję
najniższy sługa

M. Berg.

P.S. U nas najpiękniejsza wiosna. 30 marca, o go-

146 ~~10~~

dzisiaj 3ᵉⁱ popołudniu, mieliśmy mocne uderzenia piorunów z błyskawicami i potem ulewny deszcz. Mówiono nawet że kogoś zabito.

147

6/18 lutego 1880, Warszawa.

Łaskawa Pani!

Jak tylko Pani wyjechała z Warszawy, naznaczona tu Komisya teatralna w celu zaprowadzenia ulepszeń w warszawskich teatrach. Przedewszystkiem trzeba zauważyć, że prezes teatrów nie należy do tej Komisyi, – t.j. człowiek, któryby powinien najlepiej znać wszystko, co musi być zaprowadzonym w teatrach dla ich polepszenia. Prezesem komisyi teatralnej zrobiony inny jenerał, zupełnie obcy zarządom teatrów warszawskich! Nie zarzbywszy [?] poczytuję przesłać Pani artykuł Wieku, z № 38, t.j. dzisiejszego. Co się nazywa po-rusku „obrabotat„ dyrekcyę!

Żona moja przesyła Pani najserdeczniejsze ukłony. P. Mężowi proszę serdecznie się kłaniać. U nas dzisiaj mróz i wiatr.

Z największym uszanowaniem mam honor pozostać najniższym sługą M. Berg.

149 ~~11~~

4 czerwca 1880, Warszawa.

Łaskawa Pani!

Czytamy tu o powodzeniach Pani w Londynie, mówimy i wspominamy o niej w rozmaitych kółkach. Nieraz pisałem o Pani w naszych rossyjskich dziennikach, a niedawno długo gadałem z p. Boborykinem, który tu był przejazdem za granicę. Prosił zaświadczyć Pani i Jej mężowi najserdeczniejsze ukłony. Znowu zachwycał się Żółkowskim w teatrze Rozmaitości. Podług jego zdania, danego artysty nie ma teraz nigdzie. Mówił mi między innemi, że na przybycie Pani czekają w Pawłowsku (półgodziny od Petersburga żelazną koleją, gdzie mieszka ciągle latem Wielki Książę Konstantyn i gdzie jest urzędowy teatr). Niby robią się jakieś przygotowania. Mówił mi dalej, że teatra prowincyonalne w Rossyi niesłychanie się podnoszą z każdym rokiem. Artystka dramatyczna

cokolwiek znana każe sobie płacić miesięcznie nie mniej, jak 1000 rubli. Był fakt, że jednej zapłacono miesięcznie 1200 rubli. Tutejszy śpiewak Wasilewski (któremu tu płacono 800 rubli rocznie) wyjechał do Odessy, za kontraktem, żeby mu płacili 600 rubli miesięcznie. Mówił, że do Tyflisu proponowali mu 800 rubli miesięcznie. Jak tylko o tem dowiedzieli się w Warszawie, Muchanow kazał natychmiast zrobić wszystkim podwyżki, bo inaczej pouciekają.

Proszę odemnie kłaniać się serdecznie mężowi. Żona moja teraz mieszka na wsi, w Tambowskiej Gubernii, z naszym malcikiem.

Mam honor pozostać

z największym szacunkiem

najniższy sługa

M. Berg.

P.S. wczoraj chodziłem na wystawę obrazów Ungra, gdzie teraz wystawiony obraz Siemiradzkiego: *Tańcie wśród mieczów*, i widziałem bardzo miły portret Pani, czarnym ołówkiem i kredą, Ajdukiewicza. On mi więcej podoba się, niż olejno-malowany, duży, bo — podobniejszy.

Senatorska, 17, dom Boka.

12 czerwca 1880, Warszawa.

Łaskawa Pani!

W tej chwili, o godzinie 6ej wieczorem, odebrałem wasz list z daty 9 czerwca: szedł bardzo prędko. Odpowiadam natychmiast, bo zdarzyło się coś ważnego w tutejszych teatrach, o czem chcę Pani donieść: Muchanow podał się do dymissyi i na jego miejsce naznaczony Wsiewołożski. Tak przynajmniej piszą w gazetach. Pani było niezawodnie wiadomo, że jenerał-gubernator naznaczył teatralną komissyę, która niedawno zakończyła swoje posiedzenia... napisali tam dosyć różnych różności i posłali do Petersburga. Czy w skutek tego, czyli były jeszcze inne powody, tylko wkrótce potem słyszymy, że M. podaje do dymissyi... Stan finansowy warszawskich teatrów, w głównych rysach, jest taki: na pensyę artystom i innym służącym przy teatrach potrzebuje się dziennie 850 r.s. oprócz tego na inne wydatki dziennie potrzebuje się około 200 r.s., więc

wszystkiego prawie tysiąc rubli, a pełny zbiór let-
niego teatru stanowi 620 rs.! (w Wielkim i w Rozma-
itości o tej porze nie grają). Roczna subsydja (bo tysiący
r.s.) z dodatkiem 5000 rs. oddana całkiem Włochom, co
śpiewały tu w początku roku. Skąd teraz znaleść pieniędzy?
.... Co tu będzie robił nowy prezes, już nie wiadomo.

Bardzo dobrze pani zrobiła, że nie pojechała do Paw-
łowska: to jest mała miasteczko, należące do Wielkiego
Księcia Konstantego, który tam i mieszka w lecie, to
tam przyjemnie, duży, śliczny park, czyste powietrze;
ale teatryk szczupły, żeby tylko był teatryk. Prędzej
powiedzieć, że to — salon, gdzie zrobiona scena i posta-
wione krzesła. Kilka razy tam bywałem. Chyba teraz powiększ-
szony — już nie wiem; ale jak powiększyć?

Deryng podawała do dymissyi, z powodu jakichciś nie-
porozumień z Dyrekcyą, czyli mianowicie z reżysserya:
nie dawali jej ról odpowiednich ...coś takiego. Marcello
miała grać Księżnę Serowę... ale nie grała. Deryng znowu
potem powróciła na scenę.

Dziś otwiera się na placu Ujazdowskim nowa wy-
stawa. Plac wygląda ślicznie, pokryty rozmaitymi

pawiljonami, stajniami, niby miasteczko małe...

Teatry ogrodowe zaczęły po zawieszeniu znowu swoje przedstawienia.

Oto i wszystkie nasze nowości.

Żona moja z dziećmi mieszka już cały miesiąc na wsi, w Tambowskiej guberni, gdzie i ja wyjeżdżam po egzaminach.

Życzę wszystkiego dobrego, przedewszystkiem zdrowia i zasyłam moje serdeczne ukłony Mężowi Pani.

Z największym szacunkiem
mam honor pozostać
najniższy sługa

M. Berg.

153 15

6 Marca, poniedziałek.

Łaskawa Pani!

Wczoraj miałem przyjemność odebrać list od Nestora literatury polskiej, J. Kraszewskiego, który, pomiędzy innemi, mówi o Pani w następujących wyrazach:

„Bardzo to wielka dla teatru i sztuki strata, jeśeli P. Modrzejewska chora i teatr nasz osieroci. Ktoż ją potrafi zastąpić?? Nie widzę nikogo. Miała ten dar, że nie tylko sobą wszystkich zachwycała, ale ciągnęła do teatru i sztukę popularyzowała, w najpiękniejszym jego wyrazu znaczeniu, a umiała pojąć i wykonać najrozmaitsze role i charaktery. Ogromnie sądzę, że popęd jaki dała teatrowi, i życie, jakie weń wlała, pozostanie i

choćby mniej występowała, wpływ jej przetrwa"...

Pozostaję z największym szacunkiem

M. Berg

~~16~~ 154

155

Paris 28 mars 1887.

158

Mon cher ami.

Je viens de recevoir la visite de votre amie Walska, très inquiète de ne pas recevoir de vos nouvelles. Elle venait s'informer si nous en avions. Je l'ai un peu rassurée sur votre silence, l'attribuant naturellement aux occupations absorbantes de vos voyages perpétuels.

Je suis cependant un peu comme elle et quatre lignes de vous me seraient bien

agréables à recevoir, surtout
s'elles m'apportaient de bonnes
nouvelles de votre santé et
de vos succès.

Je n'ai moi rien de très
heureux à vous apprendre.
Le Gecadle se meurt mais
son agonie se prolonge
un peu plus que je ne l'
espérais. C'est bien fini
cependant dans une
quinzaine et alors ....
rien du tout.

Ainsi, mon cher, si

vos affaires vont mieux
qu'à New York tout le
moins; que vous pourrez
à Noël expédier quelques
dollars, dont le besoin
va se faire vivement
sentir.

Thérèse et moi vous
chargeons de mille amitiés
et voeux pour le nouvel an
et nous vous serrons bien
cordialement la main

Votre
P. Bertòz

30 Rue Lemercier.

157

~~162~~

Londres, 2 Juin 1887.

Madame et chère marraine,

Dès mon arrivée à Londres mon premier soin a été de m'informer de vous. Forbes Robertson m'a appris que vous n'avez passé ici que deux jours et que vous étiez à St Malo: mais où?

J'ai alors écrit à des amis à moi qui ont une villa à Paramé, les priant de vous chercher et de m'envoyer votre adresse. Je vous raconte tout cela afin que vous sachiez le vif désir que

jamais de vous voir ou tout au moins de vous écrire.

Merci pour votre affectueuse lettre qui m'a cependant bien attristé car vous avez quitté Paris, je le crains, bien avant que nous n'y soyons revenus. Nos représentations doivent finir ici le 26. Nous ne pouvons être à Paris que le 27 au soir. Je comprends votre hâte de retourner en Pologne; d'autre part en ce moment Paris est sans attraits et ne vous retiendra guère.

Enfin soyez assez bonne pour nous
tenir au courant de vos projets
si un heureux hasard vous
retardait en France : j'en serais
très heureuse.

La petite Hélène est au désespoir
de ne pas vous voir. Elle n'oubliera
jamais les bontés maternelles que
vous avez eues pour elle. Elle
est certainement aujourd'hui
mieux portante et plus heureuse
que lorsque vous l'avez vue à
Londres et vous n'avez jamais
cessé pendant votre longue absence
de penser à vous et de parler
de vous.

Je vous prie de vous charger de mes meilleures amitiés pour monsieur Chlapowski et pour Monsieur votre fils.

Croyez, madame et chère madame, à ma bien sincère et bien cordiale amitié. Elle vous a été acquise bien vite et elle durera aussi longtemps que votre dévoué et respectueux serviteur

Pierre Berton

33 Baker Street
Portman Square
London.

159

156

Paris, 6 mars 1885.

Mon cher ami, je vous écris très à la hâte.

J'ai fait copier pour vous les lois et décrets qui régissent la Comédie française et je vais les expédier en même temps que cette lettre. En voici la synthèse.

La Comédie est régie par un Comité qui représente les intérêts des sociétaires et par un administrateur qui représente ceux du gouvernement, de l'État.

Les sociétaires apportent leur talent (dont ils ne peuvent leur vie durant disposer sans l'assentiment de leurs associés) et leur argent.

(puisqu'ils déposent chaque année la moitié de leur part sur les bénéfices de l'entreprise pour constituer le fond social et qu'ils ne rentrent dans ces fonds qu'à leur retraite.) L'État donne par an 240 000 frs de subventions et la salle. Le droit de chacun est donc fondé sur des bases positives.

L'administrateur ~~représente~~ est dans cette organisation l'élément conservateur : le comité l'élément révolutionnaire. L'un veille à la permanence de l'institution. l'autre a des succès journaliers.

Les sociétaires sont naturellement intéressés à ce que la Comédie soit brillante et riche pendant qu'ils y font leur carrière. L'administrateur désintéressé doit veiller à ce que cette institution nationale ne devienne pas une boutique.

Il y a lutte perpétuelle entre ces deux éléments et c'est précisément cette lutte qui fait l'originalité et la vie même de la Comédie française.

Le Jury peut avoir donner sur cette question tous les renseignements et tous les conseils

qui vous paraîtront nécessaires.

Thiérie copie les trois premiers tableaux des Chouans : nous vous les expédierons dans quelques jours.

Rien de nouveau encore au sujet de nos projets de voyage.

Grand four de Sarah et de Garnier ds Hamlet.

Toutes amitiés de votre

Pierre Berton

30 Rue Lemercier.

161

54. RUE SAINT LAZARE

~~157~~

Paris, 15 janvier 1890.

Mon cher ami,

Cette lettre aura, je l'espère, meilleure chance que les deux dernières que je vous ai écrites et qui ont dû s'égarer puisqu'elles sont restées sans réponse. Depuis ce temps de graves événements ont modifié ma vie. J'ai beaucoup parcouru l'ancien monde avec Sarah Bernhardt. Pendant mes voyages je suis devenu veuf. A mon retour je me suis remarié, et maintenant Thérèse est ma femme. Elle a reçu le meilleur accueil de toute ma famille. Mes cinq enfants vivent avec nous et sont avec leur belle mère dans les termes les plus affectueux. Enfin, mon cher ami, après avoir traversé de tristes épreuves nous

sommes aujourd'hui les gens les plus heureux du monde, et nous jouissons de ce bonheur comme le peuvent seuls ceux qui ont vraiment souffert. Je voudrais que vous, les amis des mauvais jours, vous nous vissiez maintenant au milieu de cette belle jeunesse remuante et gaie, dans un intérieur confortable, délivrés des soucis qui nous écrasaient et amoureux comme au premier jour. Ce spectacle ne vous serait pas indifférent : vous avez pour cela trop de cœur l'un et l'autre.

Et maintenant parlons business, car, si notre situation est relativement brillante, nous n'en sommes pas encore à nous retirer après fortune faite. Mes relations dans le monde théatral de Londres se sont étendues. J'y fais des affaires et la disette de pièces où l'on s'y trouve m'a fait penser à tous

parti des Chouans. Si, comme on me le dit
madame Modjeska ne songe pas à quitter
l'Amérique, voulez-vous me rétrocéder le
droit de représenter la pièce en Angleterre ?
C'est un moyen pour vous de rentrer dans une
partie des droits d'auteur que vous m'avez payés,
c'est un moyen pour moi d'en toucher de nouveaux.
Nous avons donc à y gagner l'un et l'autre.
Peut-être même pourrai-je vous faire racheter
une portion du matériel, les uniformes des soldats
et les perruques de ligues des Chouans, qui feront
d'autant mieux qu'ils seront plus culottés.

Je vous prie donc de me faire savoir
et cela le plus tôt possible, car, pour cette
saison, il n'y a pas de temps à perdre, si
vous voulez me revendre la pièce pour l'
Angleterre et dans quelles conditions. Si
vous me répondez oui, je me mettrai aussitôt

en campagne et je reviendrai je l'espère à placer les Chouans.

Il est bien entendu qu'il s'agit ici premièrement de ma pièce et non de l'adaptation que vous en avez fait faire. La négociation me sera plus facile si je prends à Londres un nouveau traducteur dont l'influence me soutiendra.

Maintenant, mon cher ami, recevez pour vous et pour Madame Modjeska nos plus cordiales amitiés et nos meilleurs voeux. Puissiez vous être heureux comme nous le sommes et pour toujours.

Bonne poignée de main.

Pierre Berton

7 Juin

83 163

Mon cher ami, la lettre ci-jointe n'était pas partie lorsque votre lettre du 17 mai, m'est parvenue à l'instant avec un un assez long retard puisqu'elle a mis vingt et un jours d'Omaha à Lo Salees Park.

Je vais m'occuper des commissions que vous me donnez. Tout sera fait exactement et soigneusement.

Les modèles de décors contentent 100 francs pièce : il y en a trois. Je pense que vous en serez content. Le dernier surtout s'il est bien exécuté fera sensation.

Les quatrième et cinquième tableaux vont être expédiés à votre traducteur. Je peux lui livrer la pièce complète dans les premiers jours de Juillet.

Soignez vous bien et donnez un peu de repos à Madame que j'embrasse de tout mon coeur.

Toutes nos amitiés à Monsieur et Madame Ralph.

Votre

P. Hervieu

164

Blank No. II.

COMPAGNIE FRANÇAISE DU TÉLÉGRAPHE DE PARIS À NEW YORK

French Atlantic Cable,

New York Offices, 40 BROADWAY and 51 NEW STREET.

No. 10-8 ce

No. of Wds. 13

Time Rec'd 9 10a

The following message is received from the French Atlantic Cable Company, subject to the **TERMS AND CONDITIONS** printed on the back hereof, which are ratified and agreed to.

Nov 12

From Paris To Elab Modjeska Ny

Embrassez marraine remerciez barrymore et nos 3 interpretes amitiés

Berton

No Inquiry respecting this Message can be attended to without the production of this Paper.

This message is delivered to the addressee and received by him subject to the following *Terms and Conditions* which the addressee hereby ratifies and agrees to, viz:

TERMS AND CONDITIONS.

To guard against mistakes or delays every message should be ***Repeated;*** that is, telegraphed back to the originating office for comparison. For such repeating an additional charge of one half the regular rate will be made.

The Compagnie Française du Télégraphe de Paris à New York will not incur or accept any liability whatsoever, either for the due transmission of Messages to the Cables, or for their safe delivery at their destinations; nor will they accept any liability arising from delay or stoppage by reason of any accident to the cables or instruments, or from errors in cypher, or obscure messages, or caused by indistinct handwriting; nor will they consent to be liable, under any circumstances, for any sum whatever, as damages or otherwise, for loss resulting from errors, mistakes, delays, mis-delivery, non-delivery, or other causes, in respect of any messag entrusted to them, beyond the return in the case of repeated messages, of that portion of the charge which may accrue to this Company out of the amount received from the sender for this and the other companies by whose lines such message may pass to reach its destination. This Company is not to be liable in any case where the claim is not presented in writing within sixty days after the sending of the message. The above terms and conditions shall bind the addressee of the above message.

11. Dorset Street
Portman Sq^re.
4 7 W.
165



Mercredi 29 Juin.

Monsieur

Comme je n'ai pas laissé chez vous la dernier fois que j'ai eu le plaisir de vous voir que deux ou trois programmes de mon concert, je me permette de vous en envoyer encore quelques autres.

Je suis sure que vous Monsieur ne m'oublierez pas pour tacher de me rendre le be-

refère que Vous — je me suis permise de demander —

En même temps, je m'adresse à Madame que à la qualité de grande artiste ajoute le titre de Dame très-distinguée et avec son influence; Elle pourra Madame bénéficier moi —, très-humble artiste.

Je me ferai un vrai plaisir si Madame tenant Mardi prochain après-midi ou dans quelque autre jour je pourrai contribuir avec ma petite habilité; et Vous n'auriez qu'à écrire un mot pour m'avertir, comme

166
48

aussi vous ai-je dit la dernier fois —

Agreez ma profonde consideration pour vous et pour Madame ainsi que mes respects. —

Tres-devoué
Maria Bianchini

187

San Francisco 10/5 1878.

Mrs H. Chłapowska

Esteemed lady

Your letter of 29th April gave us much pleasure by informing us, that you are enjoying excellent health, and conquering admiring crowds whereever you appear, and that amidst so many laurels won, you still remember the quiet home in San Francisco, where you began your first studies of the english tongue and scene.

It certainly must be a lasting source of satisfaction to you, that by your own energy and genius you mastered in so short a time the difficulties of a highly cultivated foreign language, and penetrated into the spirit of a people so strange in its peculiarities to our own. May well merited success follow you farther on; but among all the triumphs, you are yet going to obtain, let me beg of you, never to loose sight of the most valuable one, which is Independence.

/.

Johnny is still in the same place at Darwin, he enjoys good health, is saving all he can, in order to establish a home of his own as soon as possible, and will certainly be delighted with your kind wishes, which I shall not forget to communicate to him.

Mrs. Emily D.a has to pass trough very severe trials just now. One of her twins, the girl, died last week, and the boy is also not expected to live. She herself, worn out through constant care, and want of every kind of comfort, looks like a shadow, and her husband has also suffered much by night watches and overwork.

The 28th. of last month another pair of Polanders entered the race for happiness in marriage life. Miss Konoplicka promised to obey Mr Zahort, and he swore to cherish and protect her through life. We wish them well, but are afraid, that their task will be a hard one, as they have neither capital, nor special capacity for any trade to start with.

168

Capt. P. is getting every day more unwieldy; H.n has not yet made farther progress in English above the "I love you"; and Bed-i, poor fellow, is still unsuccessful in finding some permanent occupation.

My wife sends you many kisses, and requests you to write to her a few lines from England, as she desires very much to find, what impressions her native country made on you.

Please to give our best regards to Mr. Chtapowski and Rudolph, and allow me to kiss your hands and sign myself

Respectfully Yours
C. Bielawski

Kapitan Kaz. Bielaski
w S. Francisco.
1876–905.

72 169

San Francisco, Cal^a 27/9/83

Szanowna Pani Chłapowska.

Było nam bardzo miło otrzymać nowiny od Kochanych Państwa naprzód od Łaskawej Pani a 4 dni potem od Chłapowskiego. Liczne grono szczerych przyjciół, których tu Pani zostawiła, ciągle się pytali, a cóż jeszcze nie pisała? Nie, i niewiemy kiedy lub czy pisać będzie. A tu raptem listy niespodziewane nadchodzą. Ucichły lamentacie, i wszystcy są znowu zadowolnieni. Cieszy nas bardzo, że Państwo są przy dobrym zdrowiu, że interes się świetnie udał w Chicago, i obiecuje być korzystnym przez cały sezon. Życzymy to z całego serca, i spodziewamy się, że teraźniejszy dobry sukces będzie pobudką dla Pani aby i nasz Kraj jeszcze raz odwidziła. Jéj przyjaciół i wiernych admiratorow tu

jest massa.

Odpowiedź Chłapowskiego do Schufelda jest doskonała i bardzo trafna, bo wykazuje w dobrym i spokojnym stylu glupotę bluźniercy. Wycinek załączony w liście Pani, krąży pomiędzy naszemi znajomemi, i wszystcy mówią, że szelma niemizur dostał co zasłużył.

Moja żona, którą list Łaskawej Pani bardzo ucieszył, prosi żebym na zapytania w nim zawarte odpowiedział jak następuje.
Podług jej prognostiki nowy gość ma zawitać do młodych Fidlerów w przyszłym miesącu (Pazdzierniku), a co do koloru ulubionego przez nich, to ma być niebieski.

Proszę dać moje podziękowanie za gazetę amerikańską z opisem imponującej demonstracyi polskiej 12^{go} t. m. w Chicago.
Byłoby to dużo warto dla naszej narodowy sprawy, gdyby Amerikanski naród miał sposobność często czytać w angielskim języku coś tak dobrego o dawnej sławie

Polski i o haniebnym prześladowaniu, któ=
remu podlega w teraźniejszym czasie, jak
Chłapowski się wyraził. Nasze polskie
gazety tutejsze zawierają czasem dobre
artykuły w tym sensie pisane, lecz cóż to
pomoże do objaśnienia naszéj sprawy Ame=
rikaninom, gdy żaden z nich rozumi po
polsku?
Po odjeździe Państwa czuliśmy się bardzo sa=
motni. Prócz listonosza bardzo żadko kto
u nas zadzwonił, nikt nie śpiewał, wesołość
i przyjemna rozrywka uciekły z domu.
A gdy kilka dni potem Agnes odeszła, żona
miała przez 3 tygodnie tyle kłopotu i pracy
nim inną służącę znalazła, że jeszcze do
dziś dnia nie odzyskała swego dobrego humoru,
a to poczęści z przyczyny, że Sarah, chociaż
bardzo dobroduszna Irlandka, nie jest tak
zręczna jak Agnes.
Nasze towarzystwo obchodziło 200^{letnią} pamiątkę
12^{go} t.m. skromnem polskiem objadem u Krynickich;

a resztu rodaków nienależących do naszego grona, chociaż także byli zaproszeni na nasz obchód, zeszli się u St. Strużyńskiego, gdzie mówiono mi przyjemnie spędzili wieczór.
Oni się w tym lepiej popisali, że urządzili wielką mszę ze śpiewem w Katedrze, i na nią nas także zaprosili. Ksiądz Szulz z Poznańskiego powiedział nam dobre polskie kazanie o Sobieskim i odsieczy Wiednia, a kończąc ganił nieporozumienie istniejące pomiędzy małą gromadką tutejszych Polaków, i zapraszał nas wszystkich do zgody. Żal mi, że ta dobra rada niemiała dotychczas dobrego skutku, albowiem w obadwóch obozach są tacy, którzy zamiast godzić drażnią umysły, i nie pozwalają nam się nazad złączyć.
Po tak obszernej i przyjemnej podróży będzie Rudolfowi smutno Was wkrótce opuścić. Cóż robić, musi powrócić do obowiązku aby się przygotował do przyszłej walki z wymaganiami ludzkiego towarzystwa, a bez której nasze życie straciłoby powab postępu i zwycięstwa, jak także i pocieszające uczucie godnego użytku talentów i dobrego wykonania roli nam danych przez Stwórcę na tym świecie.
Teraz kończę przysyłając Wam wszystkim - nie zapominając Dawsona - serdeczne "Do Widzenia się" od nas obojga, i całując rączki Łaskawej Pani Heleny zostaję Waszem szczerem przyjacielem.
C. Bielawski
3

171

11

San Francisco, California,
20go. Lutego 1897.

Szanowny Przyjacielu.

Z nowin publikowanych w Chronicle tutejszym ubolewałem już kilka dni przed odebraniem listu Pańskiego z 16go. t. m., że Was wielkie nieszczęście spotkało w Los Angeles 11go. t. m. przez raptowne zachorowanie żony Pańskiej, a ten list, dając nam nadzieję, że ta choroba będzie tylko tymczasową, przyczynił się wielce do uspokojenia naszej obawy o zdrowie ukochanej Pani Heleny.

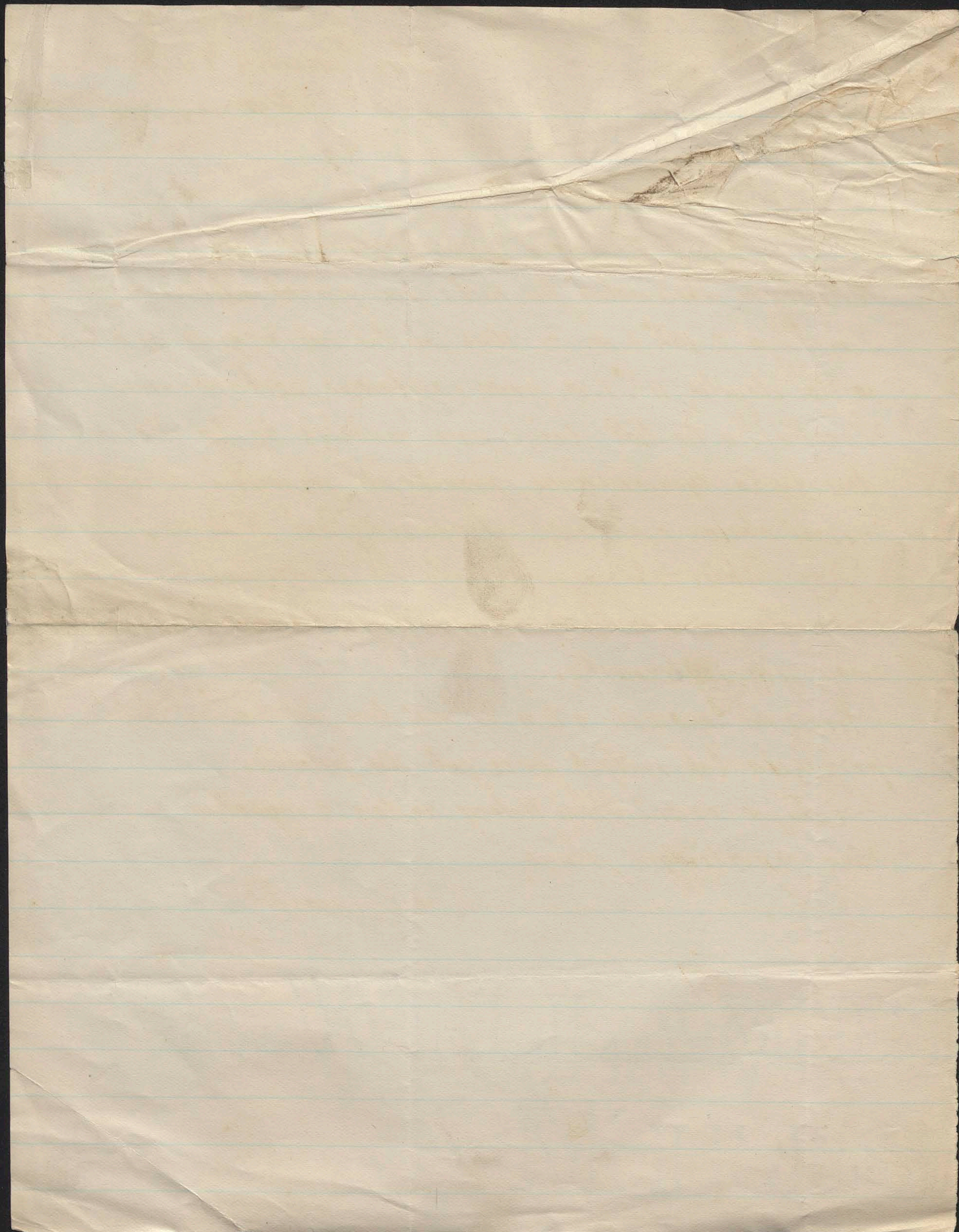
Daj Boże, żeby wyzdrowiała jak najprędzej i całkowicie, i żeby była znowu w stanie uciszyć i uszczęśliwić naszą Publikę swoją grą mistrzowską.

Proszę nie zapomnić o tem, że mój dom jest zawsze gotów do przyjęcia tak miłych gości jak Wy jesteście.

Całując rączki Pani Heleny, zostaję z wysokim szacunkiem Pana życzliwym sługą

K. Bielawski

B



179 172

TREMONT HOUSE
E.P. Harris Manager.
R.A. STRANAHAN, PROPRIETOR.

Boston, Jan. 28 1890

Dear Madame Modjeska,

A word, before leaving for North and Canada, to tell you how I loved your Ophelia. How I wish I could say it in French, the only language in which I can speak. Je ne connais pas d'actrice qui pleure comme vous. Sarah Bernhardt est peut-être le Bossuet de la scène moderne, mais pour la grâce et la persuation, pour toucher les coeurs, vous en êtes le Massillon.

Now, I am going to bother you. A Frenchman, a friend of mine, a clever journaliste correspondent and professor, friend of Daudet "et de toute la bande de Paris" — et de plus un de vos admirateurs les plus sincères et les plus chaleureux serait au bonheur de posséder votre autographe.

79 173

COSACK & CO. BUFFALO N.Y.

TREMONT HOUSE

E. P. Harris Manager.

R. A. STRANAHAN, PROPRIETOR.

Boston 189

I promised him to try to obtain it for him on the enclosed. You are too kind to refuse.

A bientôt, je l'espère, le plaisir de vous revoir. Présentez au Comte Noyenta mes meilleurs souvenirs et veuillez me croire, chère madame,

Most sincerely yours

Paul Blouët

Please excuse paper, blots, etc. I have only a moment to spare

174

~~140~~

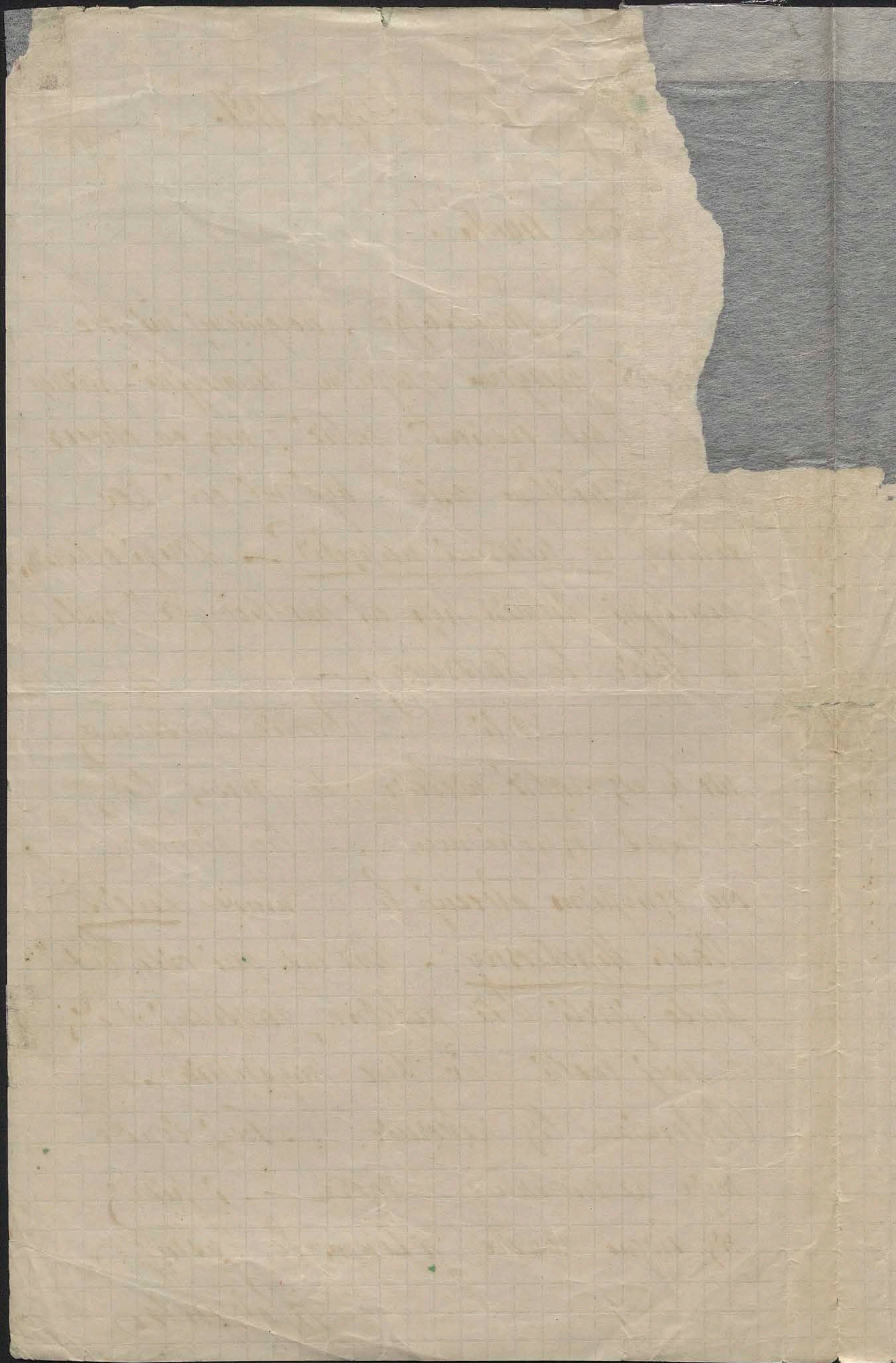
Lwów 2. Lipca 1871.

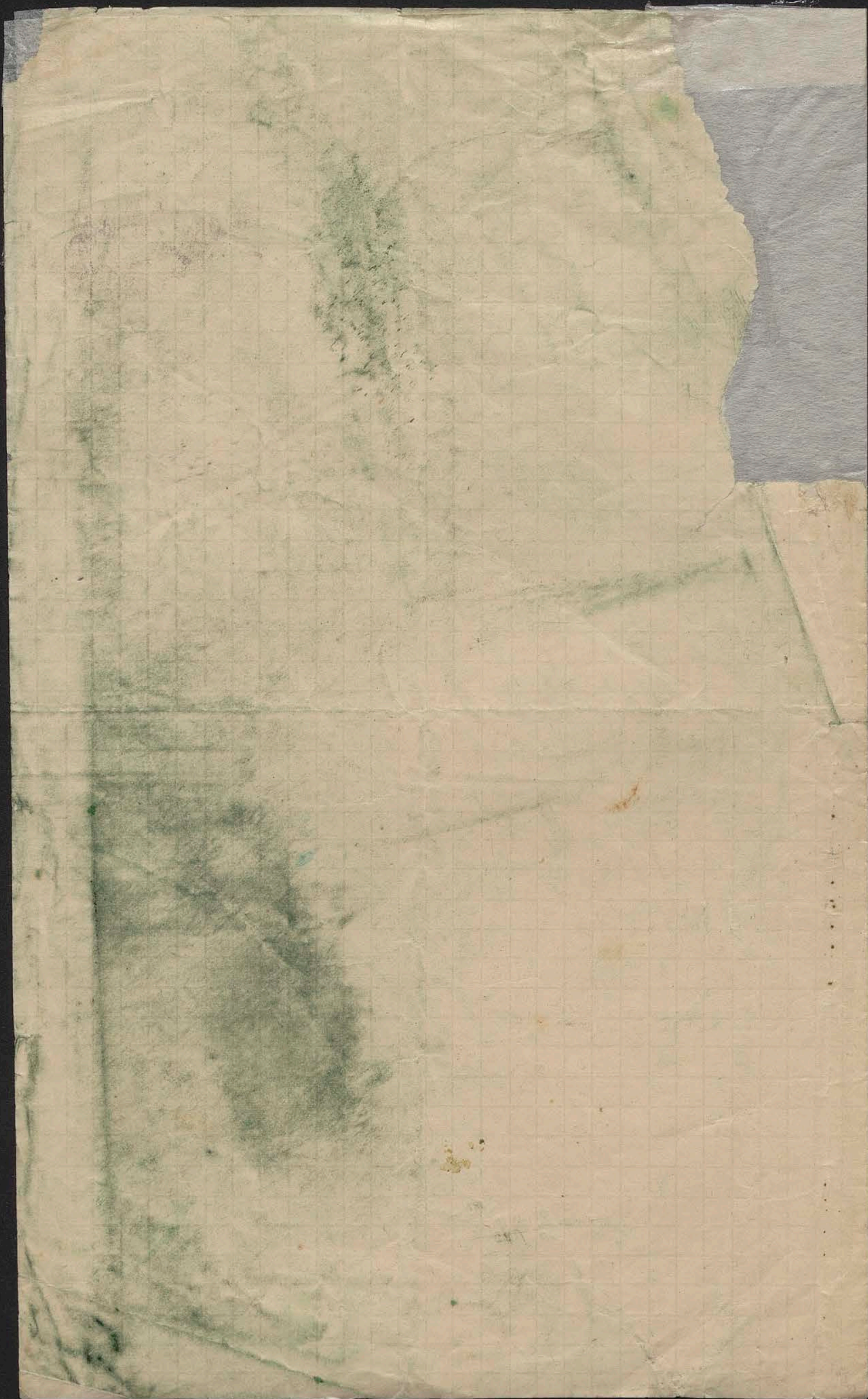
Kochany Karolu! —

Korzystając z uczynionej mi propozycyi, przesyłam rękopism komedyjki — pozwól byś łaskaw zrobić z nią co chcesz ale w każdym razie byś mi rzecz za tatowy do kieszeni napowrót. — Drugi rękopism komedyjki Niemców hop aż przeskoczysz" posłe w liście do Warszawy. —

Jeżeli z obecnie przesłanej nic by się zrobić nie dało, to proszę Cię o zwrot rękopismu. — Czy pieniądze czy rękopism adresuj do mnie Lwów Bank Hipoteczny. — „Bis dat qui cito dat" przeto jeżeli co podobne, zastosuj się z twej łaski do tego przysłowia. — Pozdrawiam Cię serdecznie — twej żonie moje uszanowanie także — i piszę się twym zawsze gotowym do usług

[illegible signature]





REDAKTOR
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO
WIENIEC.

Ulica Bednarska Nr. 20.

Warszawa, d. 20 Kwietnia 1872 r.

88

176

7647

Kochany Panie Karolu!

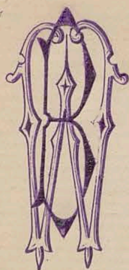
Załączając przy niniejszem list Narzymskiego z [illegible], bo list nadesłanym adresem, ośmielam się wystąpić z prośbą o pewne informacje, a mianowicie: Czy istnieje fotografia pani Chłapowskiej w roli Maryi Stuart; w razie jeśli istnieje, czy ten sam kostium będzie użyty w tragedji Słowackiego, gdyby raz pani Chłapowska inny obmyśliła charakterystyczny, czy wolno mi będzie złożyć państwu moje uszanowanie i udać się do Łaskawej pani z prośbą najpokorniejszą o sfotografowanie się w tej roli dla „Wieńca". Upraszając o dwa słowa odpowiedzi ściskam rękę pana Karola, a pani Chłapowskiej zasyłam wyraz najgłębszego uszanowania z jakiem dla Niej pozostaję

sługa

Włodz. Bogusławski

102 kart

Warszawa. d. 24 Listopada 1879 r. Poniedziałek.



Łaskawa Pani.

Dowiedziawszy się od Tatarkiewicza że Pani raczyła nas, to jest Szymanowskiego i mnie zaszczycić zaufaniem, pytając o zdanie co do Damy Kameliowej, pośpieszam podziękować za ten miły dla nas dowód ufności, nadmieniając, po porozumieniu się z Szymanowskim że nie widzimy przyczyny dla którejby ten dramat miał być z repertuaru Pani wykreślony.

Można się nie zgadzać w wielu rzeczach z Dumasem, można względem „Damy Kameliowej" stać na stanowisku na którem dziś stoi nawet sam autor, który zbadawszy lepiej głębie natury ludzkiej, traktuje ten utwór jako dzieło niedoświadczonej młodości, ale niepodobna zaprzeczyć że jest to dzieło wielkiego talentu. Choć więc minęła już w literaturze doba „żałujących Magdalen", — ale nie minął urok talentu, dla którego jeden z najświetniejszych objawów tego literackiego prądu, z powodzeniem mógłby być na naszej scenie przedstawiony.—

Domyślna już Pani zapewne, co się tu u nas dzieje z biletami na zapowiedziane przedstawienia.

Moszkowski miał sposobność zrobić na złość jeden raz więcej całej publiczności, co go pewnie ucieszyło z delikatności Kantora świątkowego; Tolumb, który dawniej po dwa razy jeden przez przekazał — stracił dziś nową zapłatę, i od czasu do czasu tylko krzyczy: abonament A, — abonament B — abonament zawieszony; Smolikowski zgłupiał do reszty; Obrębski pobity w milczącym uśmiechu pozyskane drzwi dyplomacji z własnej apteczki; — a połamane krzesła w Kancellaryi Bibliotecznej, [illegible] Paszkowskiego i inne rozne spustoszenia w głowach, sercach i krzesłach, wszystko zadają fałsz przysłowiu: „les absents ont toujours tort"

Racz Pani teraz pozwolić, abym słówko powiedział o sobie.

Wiadome Pani ~~są~~ zapewne propozycye uczynione mi w Krakowie przez Dobrzańskiego. Jakkolwiek po głębszej rozwadze, nie

179 92

miałem wyraźniejszy zamiar puścić się na awanturę, w której pan D. nie ryzykował nic, a ja wszystko musiałbym stawić na kartę — jednak przeważnym względzie, w ło-bie myślał Jan IV przesłaniając mój akt bez żadnej odpowiedzi.

Wiele słyszałem o procédés Tego Pana, który ani na rękach, ani w postępowaniu z ludźmi rękawiczek nie lubi — ale przecież wszystko ma swoje granice; przecież nie ja szukałem pana D., ale on do mnie przyszedł z propozycyą — przecież zasługiwałem na to, aby mi przynajmniej napisano: mamy już inne projekta — w których nie jesteś nam Waspan potrzebny.

Gdyby to nie było nadużyciem z mojej strony, upraszałbym usilnie Szanowną Panią o wyrozumienie bez narażenia mojej godności, co zaszło w ciągu tych kilku tygodni i co skłoniło pana D. do zachowania się w sposób [illegible] względem człowieka który mu nigdy nic złego nie zrobił?

Nie potrzebuję dodawać że wszystko z tej wiadomości nie chcę robić żadnego, tem bardziej jeżeli ją z ust Łaskawej Pani usłyszę — ale jestem trochę psychologiem, pragnąłbym więc stwierdzić moje domniemania, i zdać sobie sprawę z przyczyn nawet tak mało znaczącego faktu.

Przepraszając Łaskawą Panią za śmiałość z jaką obarczyłem Ją misją dyplomatyczną, niezbyt przyjemną ze względu na osobę p. D. i łączę pozdrowienia od mojej Pani która niecierpliwie przyjazdu Jej oczekuje, pozostaję

Z szacunkiem i szczerą życzliwością

W. Bogusławski

Warszawa d. 3 Lutego 1885 r.
Czwartek.

Kochany Panie Karolu! Winienem przedewszystkiem przeprosić Pana jaknajusilniej za dotychczasowe milczenie, które nie wiedzę Pan uważa za niegrzeczność, gdyby nie łagodziła w naszym muzycznym życiu okoliczność, że nawet prawy odbiera nam możność regularnego korespondowania z najbliższymi nawet osobami.

W ciągu ostatnich paru miesięcy dwa razy zmieniałem także kierunek pracy, że mimo najmniejszej chęci wywdzięczenia się Panienkom za łaskawą pamięć i uprzejmość, niepodobna mi było napisać najkrótszego nawet listu.

Korzystając więc z chwili względnie przynajmniej swobodniejszej — dziękuję z całego serca za listy, za wyrażone w nich zainteresowanie w mojej dla Panienki życzliwości i za zajmujące szczegóły o angielskich słownikach literackich i artystycznych. Powodzenia Pani Chłapowskiej

cieszę się szczerze, dla niej samej, bo
i do wpływu jakiś odblask własnej
sztuki wywrze może na opinię o nas
cudzoziemców, nie zupełnie z Panem
dzielę jego optymizm. Ta sztuka zachwyca
swym wdziękiem, zachwyci niejednego, ale mało
kogo skłoni do wniosków o naszej żywo-
tności. Żyjemy w chwili kiedy czem innem
imponować trzeba – a i niejedny nami dają
się już słyszeć zdania: że będą narod-
ni którzy zwycięstwa swoje, w tym zbytku
kierunku objawia. Nie podzielając tego
krańcowego poglądu, przyznaję ~~Pana~~ zdanie że
i ja nie chciałbym aby cudzoziemcy je-
dynie do tężyzny ideału przyznawali nam
prawo, i rzeczywiście w ich opinii stało się
narodem artystów. I dla tego powra-
cam do zwykłej mojej piosenki: wolał-
bym tęższą artystkę jak Pani Chłapow-
ska widzieć na naszej scenie, która pro-
klamuje prawie jakiejś siły ożywczej, wy-
szej do wydźwignięcia się z takiej rutyny i
zaufanej w sobie mierności.

Stan tego zięcia jest dziś opłakańszy

niż kudykolwiek. Ostatni ślad, jakichkol-
wiek w jednej ręce skoncentrowanych wła-
dzy zniknął wraz z odejściem Mrochow-
wa. Teraźniejszy Prezes jest człowiekiem
którego żadną miarą na serjo brać nie
podobna. Mówią że ma dobre chęci; mo-
że być — ale w takim razie te dobre chęci
objawiały się dotychczas w szeregu czynów
przypominających albo szpital warjatów
albo składanie po ciemku. W tem bez-
rządzie po amatorsku, nasz Prezes ma trzech
znamienitych doradców: Kazia Zalewskie-
go z prasy, Czesława Stromfelda do
dramatu, a Herza do opery. Vous vo-
yez déjà ce triumvirat! Najwięcej ry-
ki, najzdrowszej fracyje i najrzetelniejszy
może dać w przyszłości początek (jeżeli w bliż-
szym czasie mowy o dalszej przyszłości
mówić można) komitet do dramatu zło-
żony z Kozłowskiego, Dobrowolskiego, Sarne-
ckiego, Lierkowicza, ~~ni~~ Tatarkiewicza i ni-
żej podpisanego. W zarodku może to
być tylko comité de lecture, ale w roz-
winięciu ~~stan~~ stanie się po trochu or-
ganem władzy, któremu p. Prezes chętnie

części odpowiedzialności ponosza. Komitet uchronił już teatr ~~na~~ od niejednej niedorzeczności, i może mu się uda, ~~na~~ wiele innym zapobiedz. Tymczasem [illegible] [illegible], piszę ustawę dla teatru która w razie wykonania przywróci choć w części ład i korzyść, ma się zająć wypracowaniem projektu o tantiemach dla autorów, i o ile może czuwa nad repertuarem bieżącym. Co z tego wyniknie, trudno wiedzieć; bo pewna że każdy z nas pracując bezinteresownie, jedynie z poczucia obywatelskiego obowiązku, ma sumienie spokojne.

Sprawozdania o występach Pani Chło-powskiej odczytałem z wielkiem zajęciem; szkoda że nie mogłem szerszego z nich zrobić użytku, — bo wyprzedziła nas Gazeta Polska, a ~~po~~ wiesz Pan jak drażliwym jest Kurjer pod względem pierwszeństwa. Numera Tygodnika Powszechnego jednocześnie przesyłam. Kurjer z recenzjami potrzebuje [illegible] [illegible], więc później go nadeślę.

Kończę podziękowaniem za pamięć, przeproszeniem za długie milczenie i szczerym ręki uściśnieniem. Pani Chł. zasyłam serdeczne pozdrowienia.

Tout à Vous

Wł Bogusławski

Warszawa
Elektoralna 53

d. 4/XII 90

93

182

Łaskawa Pani,

Traf, dla mnie szczęśliwy pozwolił mi odczytać list Pani napisany do jenerała Golicyna i traktujący o Jej występach w Warszawie; równie pomyślnym zbiegiem okoliczności, miałem sobie powierzone tłumaczenie na francuski język jego odpowiedzi, tak że cała sprawa jest mi obecnie wiadomą.

Sprawa przedstawia się jasno ale niemniej smutnie dla sceny Warszawskiej: impressario Pani nie chce ustąpić, — Golicyn także stoi przy swoich warunkach, wiążąc je z krytycznym stanem sceny.

Racz Pani pozwolić jako niezmiernemu wielbicielowi Jej wielkiego talentu

i jako sztowiekowi ulubionemu stale w gorącym wszystkich naszych stowarzy-
szeń, dać Jej małe objaśnienie w tej
wyrazy: Krytyczna sytuacya teatru
Galicyę rozumie się naturalnie
tylko stan finansowy, który istot-
nie musi być groźnym, jeżeli
artystom po parę miesięcy nie wypła-
cają pensyi. Ale jest coś groźniej-
szego – a mianowicie poziom arty-
styczny który tak się rozpaczliwie
obniża, żeśmy już spadli do znacze-
nia prowincyonalnego teatru. Wyjazd
Pani, dymisya Romana Popiel, śmierć
Królikowskiego i Żółkowskiego za-
chwiały podstawami sceny, na której
miernotę, dyletantyzm, niemożność
nawet tu do ukła zaspakojenia
wszelkimi środkami rozpaczliwszy się

183

zatrważających. Prawdą największą dla wszystkich, najprzód jakieś takie przejście [illegible] powinna być pierwszorzędna dzieła, poprzednio niema przejścia do teatru.

95

W dalszym znaczeniu potrzeba [illegible] pokoleniowego tchnienia, które by choć na pewien czas zgalwanizowało sparaliżowany teatralny organizm; potrzeba siły wśród pokolenia aktorów, jeszcze niezupełnie zrobotyzowane wszystko co to jest [illegible] na urodzeniu; żeby jakiś duch wstąpił w tę gromadkę, kamieniejącą z całej [illegible] [illegible] [illegible]; „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj"; potrzeba tego uzdrowienia i dla publiczności, [illegible] jej z [illegible] [illegible] najpospolitszego [illegible];

potrzeba wreszcie dla kraju świadec-
twa że egzystuje jeszcze polska scen-
na dramatyczna która uniemożli-
wia wszelkie porównania z „pół-
wiecznym" artyzmem i staje w rzędzie
wszelkim potępieniem „zeplen-
trowości"

Sądzi Pani może że przesadzam
i że kraczę sobie tylko przez nawy-
knienie z dawniejszego płaczu. Proszę
mi wierzyć że widzę jasno i dlatego
uważam za obowiązek każdej sposobności
reagowania przeciw stanowi który
nas wszystkich przeraża; dlatego ośmie-
lam się wtrącić swoje trzy grosze
w sprawie w której mój wypadek
nie pomniejszył; dla tego wreszcie po-
zwalam sobie niepowołanemu przed
nikogo prosić Panią jaknajszczerzej

184

o uwolnienie następstwa

Niemniej Peltinga będzie naklaniany do ustąpienia części; ale mało mam pod tym względem nadziei, wiedząc jak się skończyła podobna sprawa z Mieczyńskim którego warunki wydały mu się niedostateczne.

Może więc po odebraniu odpowiedzi Peltinga zechce Pani wstrzymać ostateczną decyzyę; ale gdyby nie zwróci żadnych ustępstw moich ta decyzya nie będzie zerwaniem.

Jeszcze z mej strony pewne zachwalstwo wdzierać się w rzeczy finansowe interesu Pani; może mię jednak usprawiedliwi okoliczność że przemawiam w imię innych inte-

rzeczy które Pani zawsze wyżej stawiała a które teraz najlepszem z Jej strony nadaje znaczenie czynu obywatelskiego

Mam nadzieję że słowa szczerego zakrystiana przy opuszczonym ołtarzu sztuki polskiej zaważą cokolwiek na szali postanowień Łaskawej Pani i ta-cząc serdeczne powitanie zostaję z najgłębszym szacunkiem i ze szczerą przyjaźnią

W. Bogusławski

P.S. Panu Karolowi pozdrowienie wysyłam.

185

~~100~~

REDAKCYA
„Biblioteki Warszawskiej"
WARSZAWA
ulica Foksal N. 6.

Warszawa, d. 12 Stycznia 1891 r.
Poniedziałek.

Łaskawa Pani!

Najmocniej żałuję że nieszczęśliwy zbieg okoliczności nie pozwolił mi korzystać z przelotnej sposobności złożenia Pani osobiście uszanowania i najprzód podziękowania za odwiedzenie Warszawy i oczywiście trochę jej sam a przykre powiedzenia o świecie, tylko w celu szczerości. Skoro jednak nie udało mi się w kilkakrotnych odwiedzinach znaleźć Pani w hotelu, zmuszony jestem uciekać się do korrespondencyi, której obecnie jedynym celem będą projektowane przez Panią Pamiętniki. Blankiet na którym kreślę te słowa objaśni Pani odrazu

o zaszczycie jakiś mię niedawno spot-
kał zupełnie niespodziewanie. Powie-
rzono mi opiekę nad skarbnicą Bi-
blioteki, z obowiązkiem obrabiania w niej
trochę życia. Zadanie trudne, kiedy się
jest samemu starym; ale wierzę w
odmładzającą siłę literatury i sztuki,
a tego kordyału brakowało dotąd
sędziwej matronie. Otóż o kropelkę
takiego kordyału udaję się do Pani
uprzejmej o Jej zamierzone spisania
pamiętników i oddania ich do druku. Wy-
obrażam sobie że Pamiętniki będą
nie samem rejestrowaniem dat
podróży i występów, ani też samą

186

spojrzenia Kollei; i sprawdzić z uwagą
artystki, ale się zawsze w sobie prze-
dewszystkiem spogląda Pani na sztu-
kę, na naturę tworzenia i na drugi
utworami do celu swoich rzeczy, na
pewne poglądy wielkiego niepor-
ównania i na [illegible] która je stwo-
rzyli, — Sądzę że to będzie książka
w której życie splecie się artysty-
cznie ze sztuką i stworzy nader
szczególnie jasną całość. W tem uznania-
niu ośmielę się [illegible] po-
nownie prośbę zakonnicy [illegible]
jej Laskowej Pani przez p. Chłapow-
skiego o ustąpieniu tych pamiątek

kim Bibliotece Warszawskiej na wa-
runkach w których może Pani naszą
porozumieć się bliżej w odpowiedzi oczeki-
wanej przeze mnie z wielką niecierpli-
wością. Mam nadzieję że z tytułu daw-
nej przyjaźni, która wzbudza tak nie-
zmiernie jak uwielbienie dla talentu
Pani, mogę się wkrótce spodziewać od
niej choć paru słówek: byłoby to
choć drobną kompensatą za [illegible]
[illegible], które mi się w Warszawie
tak nie przewodzą.

Racz Pani przyjąć przy tej spo-
sobności zapewnienie wysokiego sza-
cunku i najgłębszego uszanowania z ja-
kiem dla Niej zostaję

W. Bogusławski

Warszawa
d. 22 Lutego 1892 r.

Łaskawa Pani!

Z największą chęcią służę Pani czem tylko będę mógł i dziękuję serdecznie za zaufanie jakiem zostałem w tej sprawie zaszczycony. Piszę te kilka słów tymczasowo prosząc bezzwłocznie zawiadomić o mojej gotowości. Za parę dni wyślę: broszurkę Chmielowskiego o początku teatru polskiego do Wojciecha Bogusławskiego; moją pracę o Bogusławskim, służącą za wstęp do dramatu Kozłowskiego „Albert Wojt"; moją pracę o teatrze polskim którą przed paru laty napisałem po francusku dla pisma paryskiego

Revue d'art dramatique, któ-
ra jak sądzę umieści wszystko
w wypadku o naszym teatrze
powiedzieć cudzoziemcom; że
niewielkie ilości portretów ja-
ka znajdzie się u mnie – i wre-
szcie moją fotografię – którą
Pani uważa że jest potrzebną.
Otóż wszystko w porządku – żeby
je mogła się ze Pani z tego
materyału wyzyskuje własny
artykuł, którego napisanie
będzie rzetelną zasługą; bę-
dzie to zupełnie nowością i
uzupełnieniem artykułu jej

wydrukowanego w kolejnym numerze Nowo-Yorskiego *Dramatic Mirror*. Nie wysyłam tego materyału natychmiast, bo po tłumaczenie francuskie poszło moim ekspresem do Paryża, posiadam bowiem sam jeden tylko egzemplarz w grubym roczniku oprawny. Natychmiast jednak po nadejściu reszty listów (jak ich dwa) wyekspedyuję wszystko pod wskazanym adresem.

Tymczasem w kwestyi z Wiedniem: czy Pani przyjedzie

zagrać na występie Barbarę
jak o tem słyszałem? Czy pra-
wdą jest że Pani zamierzała
myśli objęcia teatru Krakow-
skiego? Przypuszczam żeby ta ostat-
nia pogłoska była tak fałszy-
wą jak wieść o ciężkiej
chorobie Pani, która nas do
wszystkich przeraziła. Dopra-
wdy żal by nam było żeby pol-
ska sztuka utraciła Panią
zupełnie.

Racz Łaskawa Pani przy-
jąć najserdeczniejsze pozdrowie-
nie ode mnie wraz z ucałowaniem
mojej Jej dłoni. Panie moje
śliczne ukłony przesyłają. Panu
Karolowi Panu wyrazy przyjaźni

sługa
W. Bogusławski

Warszawa d. 11 Marca 1892.

Szanowna i Łaskawa Pani!

Najmocniej przepraszam za zwłokę w dotrzymaniu przyrzeczenia. Szukałem dla Pani materyałów i co znalazłem przysyłam. Więc najprzód broszurę Chmielowskiego o teatrze polskim do Bogusławskiego, potem mój szkic o Bogusławskim do którego dołączyłem odbicie wizerunku samego założyciela Teatru, i do portretów najwybitniejszych z owego czasu artystów z krótkiemi notatkami wystarczającemi jak sądzę do objaśnienia ilustracyi. Co do

mojego studyum francuskiego
rozwierającego poniższe rzeczy.
Odpowiedziano mi że oba zeszyty
z <u>Revue d'art dramatique</u>
wyczerpane (naturalnie nie
z powodu tego artykułu) – ale
obiecano mi poszukać. Jeżeli
więc znajdą, natychmiast to
Panu przyślę dodatkowo. Za-
łączam także mój kontrefekt.
Oto wszystko czem służyć mo-
gę – zdaje mi się jednak że
jako materyał dla cudzoziem-
ców – to wystarczy.
A teraz parę prośb:

~~99~~ 130

Ponieważ broszura Chmielowskiego jest jedynym bodaj egzemplarzem w Warszawie, a portrety należą do unikatów, więc może będzie Pani tyle dobrą i zachowa to wszystko u siebie — a przy widzeniu się w Warszawie raczy zwrócić ten materjał, którego już wtedy nie będzie Pani potrzebnym a u mnie w zbiórce przyda się bardzo. Mam również nadzieję że nie zapomni Pani o jedynym dla mnie egzemplarzu pisma w którem

ukaże się Jej artykuł.

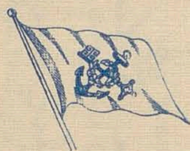
Tymczasem Pani wyrazy najgłębszego poważania i szczerej życzliwości, jako również ukłony od mojej Pani.

Dłoń Pana Karola ściskam

Votre dévoué

W Bogusławski

Foksal 6.



NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN.

DAMPFER „BERLIN"

Ocean - Oct 26/09.

Kochany mój
Panie Chłapowski -

Ogromnie żałuję że tak byłem opieszałym i nienapisałem ni razu za wasze dobre serce za pomoc którą otrzymałem przez wasze rekomendacye gdy wyjeżdzałem do Hawaii. W tym roku gdy przygotowywałem się do wakacyj postanowiłem aby pojechać do Los Angeles i odwiedzić tam Kochanego Pana Chłapowskiego i Jego żonę Panią Modrzejewską - Ale ataxr te nieszczęście spotkało i powołało Panią Modrzejowską na drugi świat

i potem pojechałem do Zurichu i Lucernu odwiedziwszy Szwajcarię - pojechałem do Bawarji i bawiłem się w Monachium - potem do Wiednia i do Ukochanego Krakowa. Otóż byłem zmartwiony że nie mogłem się widzieć z Kochanym Panem Chłapowskim - przez Bank Oszczędności miałem zaszczyt poznaić się z Panią Papileckę i ona dała mi Adress.

Ja niechciałem pojechać do Kraju na Litwie ponieważ mój Ojciec i Matka są wyrobni więc sprowadziłem mojich dwóch braci Teofili i Jan i siostrę Helenę do Krakowa - byliśmy na mogiłach przy grobie Pani Mondzejewskiej (ja zrobiłem fotografię grobu i ja przy grobie stojące jako odwiedziciel tego grobu - ja wyszlem tę fotografię jak powrócę do domu).

Otóż potem trzech Borejków i Borejkówna wyjechaliśmy do Wiednia - do Budapesztu do Venecji i do Rzymu - w ostatnim miejscu mieliśmy okazię być na Audiencji u Papieża - zwiedziliśmy Rzym doskonale i zatem moji braci i siostra powrócili do Kraju a ja pojechałem do Neapolu i stamtąd do statku "Berlin" wyjechałem do New Yorku i dziś ostatni dzień popołudniu mam wyładować - a zaś z N. Yorku do San Frsco i na Hawaii

ogromnie mnie smutno było
gdy się dowiedziałem o śmierci
bo tak mocno szanowałem w
duszy i sercu jak moją własną
matkeu. Otosz 3 go August.
wyjechałem z Kilauea (to jest
plantacij na Wyspie Kauai)
przez Honolulu do San Francisco
na wekacyje. ale że pisz nie-
mogłem was odwiedzić w Los
Angelis jak zamieżałem
przedwyjazdem z domu, więc
po podrużowałem jak nastempuje
z S. Frsco do Portland potem do Seattle
(gdzie zwidziłem Alaska Yuon Wystawy) z tamtąd do Vancouver przez
Kanady do Montreal, Albany na
zece Hudson do New Yorku - ztąd
na statku Oceanie do Southampton,
bawiłem się w Londynie i w Skocij -
w Paryżu - byłem w Belgij i na
Rhenie pojechałem do Frankfurtu
z widziłem tam balonową wystawę

193

24

326 Pine Str

San Francisco Marca 23/97

Łaskawy Panie Chłapowski;

Bardzo bym prosił Pana żebyś Pan był łaskaw napisać parę słów o zdrowiu Żony Pańskiej – niemieliśmy do tychczas żadnej wiadomości. Mam nadzieję że jusz jest zdrowa, czego najszczerzej życzę. Kapitan Bilawski i Doktor Pawlicki Lewandowski wszystcy pozdrawiają jak najserdeczniej.

Poniatowski niemógł zdecydować na odpowieć co do P. Edwards nim Lewandowski

Całuję i uściskam serdecznie Łaskawej Pani rączki i pozdrawiam — Pana uściskam serdecznie

Zawsze życzliwy sługa
Władysław Borejko

P.S. Pan Lewandowski zasyła najniższe uszanowanie. i prosi Pana, gdyby wrazie miał czas, jak ma przyjechać do Państwo z Los Angeles? Czy można prosto końmi czy trzeba koleją także jechać.

przyjechał – wpierw L. nie-
mógł zajechać do Los Angeles
alie teraz ma wkrutce jechać
znowu do Arizony, więc
proszen o przysłaniu adresu
tego Pana w Los Angeles więc
prawdopodobnie Lewandowski
zajedzi i pomuwi z nim na-
konto ~~z~~ kopalni – oni
życzą kupować kopalni
tylko zwyczajnie bardzo obaw-
wiaią się „humbogu". Niech
Pan będzie łaskaw przysłać
mi adress ten przed pierwszym;
wtedy Lewandowski ma jechać.

~~Listy od~~

~~p. [illegible]~~

~~z Ameryki.~~

Wł. Borejko – San Francisco 95–8.

Varsovie le 10. V. 71.

~~115~~
195

Me voilà toute confuse, Madame, de votre gracieuse amabilité, d'autant plus que jusqu'à présent je n'ai pas encore pu mériter vos égards — mais pourquoi vous parlez français — und ich würde dieses auch standhaft zurückweisen, wenn ich nicht anderseits mit Freuden jede Gelegenheit ergriffe, die mich, Sie zu bewundern, berechtigt. Ich nehme daher Ihre Freundlichkeit zwar beschämt, aber doch mit Dank an.

Sonnabend, gnädige Frau, werde ich 8 Uhr Abends bei Ihnen sein und dann fangen wir an zu arbeiten und ich werde nicht eher zufrieden sein, als bis ich sehe, daß Sie als unsere

„süßes Gretchen" mit jenem Zauber, der nur Ihnen eigen, meinen sentimentalen, aber auch für alle Ideale so empfänglichen Landsleuten, Thränen entlocken.

Bis dahin, gnädige Frau, bleibe ich

Ihre

ganz ergebene

Ida Brendel

~~117~~
196

~~114~~

137

J B

Sonntag d. 5 Maerz 187[illegible]

Ein kräftiges, unter Umständen saftiges deutsches Sprichwort sagt: „Wurst wider Wurst", der Kladderadatsch hat demselben die, wie es ihm scheint, elegantere Wendung: „Beschneidst du meinen Juden, beschneid' ich deinen Juden" gegeben und ich kann es heut in „Repertoir wider Repertoir" umwandeln. Ich habe nämlich in einem Journal inliegendes Repertoir gefunden und schicke es Ihnen, gnädige Frau, in der Voraussetzung, daß es Sie interessiren könnte.

Ich danke Ihnen auch für Ihre Freundlichkeit in Betreff der Loge, habe sie aber leider nicht selbst geniessen können. Der „geliebte Polis" ist aber doch aus jener Loge applaudirt worden und zwar von viel musikverständigeren Händen, als den meinen, was ihm wohl sehr schmeichelhaft, aber für mich kein Trost sein kann.

Was nun meine Zeit anbetrifft, so bin ich leider Montag und Dienstag den ganzen Tag über beschäftigt, aber

Mittwoch zwischen 3 und 5

Donnerstag von 1 Uhr an

Freitag den ganzen Tag, ausgenommen v. 3–5 Uhr

Sonnabend um 6 Uhr

stehe ich, theure Frau, zu Ihrer Verfügung. Paßt Ihnen also die Zeit für Mittwoch zu, so bin ich um 3 Uhr bei Ihnen, wo wir das Übrige besprechen können. Bis dahin werden Sie auch hoffentlich etwas Zeit finden an [illegible] Ihres Heftes und an der Jungfrau v. Orleans zu arbeiten, welches Ihnen recht dringend empfiehlt

Ihre

ergebene

Ada Brendel

199

~~116~~

An den beiden Hoftheatern zu München sind im abgelaufenen Jahre 308 Vorstellungen gegeben worden. Es finden wir im Schauspielrepertoire Benedix mit 19 Vorstellungen, Schiller mit 12, Molière und Putlitz mit je 10, Hackländer mit 9, Shakespeare und Scribe mit je 8, Goethe u. Laube mit je 7, Hebbel und Nestroi mit je 6, Raimund mit 4, Calderon, Racine, H. v. Kleist, Grillparzer, Bauernfeind und Birch-Pfeiffer mit 2, Sophokles, Iffland, Halm, Gutzkow mit je 1 Vorstellung. Unter den zum ersten Mal aufgeführten Stücken sind: Goethes „Walpurgisnacht“ mit der Mendelsohn'schen Musik, Racine's „Athalia“, Molière's „Eingebildeter Kranke“, Hebbels „Nibelungen“ (erster Theil) und seine „Maria Magdalena“, Schneegans „Maria Stuart in Schottland“, Heigels „Marfa“, Kobersteins „Erich XIV“, Rosens „des Nächsten Hausfrau“ und „Ein Engel“, Wicherts „Narr des Glücks“, Wilbrandts „die Wahrheit lügt“ und „durch die Zeitung“.

Ap. 9th

98, PICCADILLY, W.

My dear Mr. Brzeska.

My love and great sympathy to you — I cannot express to you how deeply I feel with you — write to me for you — and tell me something about yourself — I am so distressed, so unhappy myself and I haven't seen her for years and you have lost your dear daily companion — What a darling she was — how far beyond

Let me hear from you when you have time & heart to write — always your affectionate

Idalia Buchanan.

98, PICCADILLY, W.

as an artist & a woman
she was to anyone else — Oh,
dear Charlie what happy
times we have all had together!
I have so hoped every year that
I should see her again — that she
would come through London and
I should have a chance of welcoming
her in my own house — Well dear, I
hope I shall see you here — You
must come to Europe and must
come to London — we must see
you — I am so very glad that
dear Madame saw Johnston's wife, she
wrote me such a delightful dear letter
about them both & his performances of
Hamlet — He is dreadfully unhappy —

601 St. Paul Ave
Los Angeles, Cal.
July 8. 1908

Dear Madam Modjeska:

Just a line to say that my wife and I, as well as all that know of your coming, are looking forward with great pleasure to seeing you and Count Bozenta with us Saturday evening. Our musicale begins at eight o'clock, and I hope that it will be

202

sufficiently interesting to repay you both for the trouble of a trip to Los Angeles.

With our kindest greetings

Believe me

Yours very sincerely

Thilo Aucken

~~208~~

203

Szanowny i Kochany

Panie Karolu!

Udaję się z prośbą następującą:
Czytelnia akademicka postanowiła
w niedzielę urządzenie tegorocznego obchodu
uroczystego Mickiewicza – Program
który ma być uświetniony łaskawym
a wspaniałomyślnym współudziałem
naszej wielkiej artystki, będzie się
składał z kilku tylko numerów – któ-
rych jednak jakości będzie dostrojoną do
najpiękniejszej świetności – jakoż nad wszy-
stko wysokości tej występ naszej wielkiej
Pani Heleny –
Chodzi teraz tylko o to, w który mniej
więcej dzień mamy uroczystość urządzić:

użyć — a to zależeć będzie od Dnia
który ocenią Szanowni Państwo,
Dochód przeznaczony jest w poło-
wie na [illegible] —
Uczynię wszystko co mogę aby
urządzić z uroczystości [illegible]
[illegible] jak naj-
przyjemniejsze odnieść —
Co do tej publiczności, to
zapełnia już zawsze miejsce-
nia dla Pani Heleny, będzie nią:
Ta sama Jej życzliwość, której
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] mojej wdzięczny
[illegible] —
Proszę [illegible] Kochany

Panie Hrabio abym [illegible]
staraniom odpowiedzieć, za któ-
ry mnie więcej dzieci [illegible]
wdzięczność Mickiewicza
oznaczyć.

Zasyłam serdeczne uściśnie-
nia - a pani Helenie
tysiącami uszanowań:
rąk i [illegible] [illegible]
nia [illegible]

Pozostaję
Franciszek
Bylicki
Krupnicza nr 13.

o Vaťz z Helvíz -

205

I ja również przesyłam Szanownej
Pani najserdeczniejsze pozdrowie-
nie – jeśli Pani nie zapomniała
krakowskiego Kolegi – który z
takim zapałem wołał obok
Niej – Armanda – Carnjskego etc.
pełen uwielbienia i szacunku.
$\frac{17}{10}$ 89.
Sobieszczański

173

Sobiesław

Bystrzyński

Podwale Nr. 13.

206 174

Szanowna Pani! Proszę przyjąć serdeczne wyrazy pożegnania. Daj Boże, abyśmy jeszcze niejednokrotnie, w pełni sił i zdrowia mogli Panią widzieć i podziwiać w Krakowie! Jeśli Pani miała trochę sympatyi koleżeńskiej – proszę wierzyć w najlepsze moje uczucia, jakiemi żegnam Panią – w nadziei że je Pani zachowa przyjaźni mojej.

Z szczerym wyrazem szacunku

Sobiesław

Pannie Chłopowskiej raz jeszcze dziękuję

Ukłony serdeczne

7

207

Garden City Sanitarium.

San José

April 21/09.

My dear Mr. Bozenta:

Dear Jo is seriously ill, and an operation will soon be performed as a last result. The doctors are hopeful, so I must be. Jo speaks of our darling Madame incessantly, but does not know of her passing on. To think that they should be so near going out at the same time. It is marvelous. They surely were the best and dearest of friends.

I must trust in God as you did, and let His will not ours be done. Trouble everywhere, and all one can bear.

You did not say how you were. God bless you and keep you strong for all your ordeals.

Write again when you can.

Lovingly Ida

18

208
~~54~~

Garden City Sanitarium.
May 6th/09.

My dear Friend: Many, many thanks for your kind letters to dear Jo and myself. She was so happy to hear from you, and says your letter is beautiful and inspiring. Poor girl is very sick and to-day seems quite in a negative condition. Everything is being done for her comfort. An operation can not be performed because of her low vitality, and extreme emaciation.
She suffers almost continuously. Pains in the region of the growth which seems to involve intestines, stomach and spleen. We do not know how long she may suffer. God only knows, and in Him we must trust. Our faith in Him makes all things possible to bear. We must pray and trust. Miss Wolf and I fully appreciate the great sacrifice you made in writing dear Jo such a beautiful letter and when you are in such great trouble. I, too, am worried to death, and have the great ordeal still before me.
Darling Madame is at peace and with God, and so we must all strive for those two natural conclusions after this life of toil and sufferings.
God help us all and bless us.
My prayer for dear Jo is: less pain and peaceful end.
When God takes her, may her sufferings cease.
Love from us all and blessings on you, dear friend.
Thanks for the keepsakes from our angel. Ida